

ZESZYTY WERBISTOWSKIE NR 7

**REFLEKSJE
NAD DUCHOWOŚCIĄ
ARNOLDA JANSSENA**

Warszawa 1996

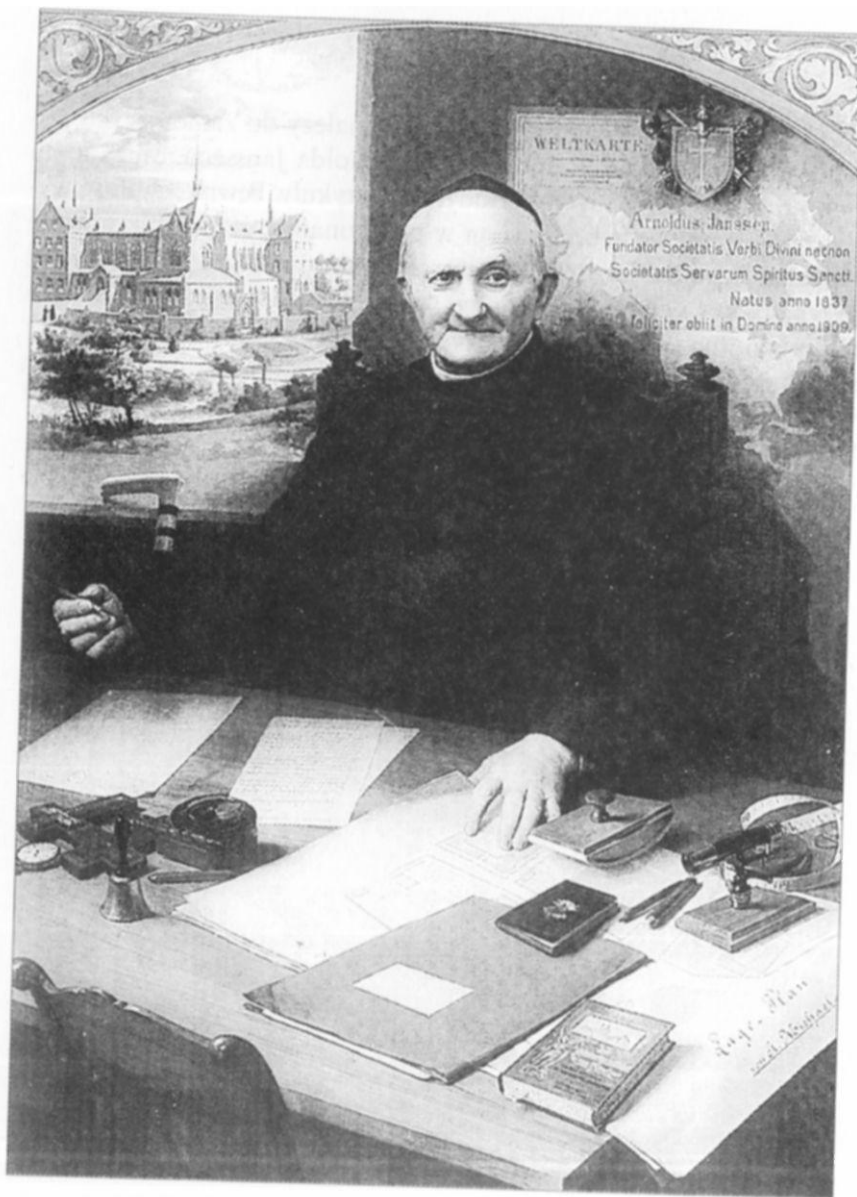
Od wydawcy

Odkrywanie duchowości Założyciela należy do zasadniczych powinności synów i córek duchownych Arnolda Janssena. Służą temu m.in. rozsiane po różnych periodykach artykuły. Pewną ich ilość wydawca postarał się zebrać razem w przekonaniu, że przybliżą osobę i ducha Arnolda Janssena. Mimo że wybór artykułów jest raczej przypadkowy i choć wydawca był uzależniony od ilości posiadanego materiału, ma jednak nadzieję, że wydany zbiór dobrze przysłuży się sprawie. Jako ostatni artykuł w tym zbiorze - choć nic mieszczący się w jego założeniach - to rozważania wokół osoby bł. Marii Heleny Stollenwerk związane z jej beatyfikacją w 1995 roku.

Józef Tyczka SVD

Za zgodą władz zakonnych

Korekta: Sylwester Jabłoński, Hanna Teschich



Arnold Janssen przy biurku

STATUTY DOMU MISYJNEGO ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA W STEYL

(Tymczasowe ujęcie do późniejszego i dokładniejszego sformułowania w języku łacińskim)

Archiwum Generalatu; dokument dotyczący zabiegów przygotowawczych wokół założenia Zgromadzenia; oryginał pisany jest nieznaną ręką; format dokumentu: 21,7 x 34,1 cm; kart 20, w tym 40 stron wierszami bez linii; karty są spięte, ale bez okładki. Są przedzielone na dwie równe części. Tekst znajduje się po lewej stronie. Ty tuł napisany jest na samym początku na obu częściach strony.

Numeracja stron jest podwójna: liczebniki porządkowe (1 do 20), pisane są ręką na środku u góry oraz liczebniki główne (3687 do 3706), zaznaczone po prawej stronie.

Egzemplarz pisany jest starannie, prawie że nie można w nim znaleźć słów przekreślonych czy dopisanych. Egzemplarz tylko trochę pożółkł, nie tracąc jednak nic z czytelności. Niektóre wiersze są podkreślone ołówkiem w ważniejszych miejscach, traktujących o ascezie, np. 0 tytoniu, milczeniu, akcie heroicznej miłości.

§1

Nazwa naszego Domu brzmi: Dom Misyjny pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Steyl, po łacinie: *Domus missionum exterarum ad S. Michaelem tu Steyl*. Stowarzyszone na żywa się na razie, choć wskazana byłaby krótsza nazwa: „Stowarzyszenie Słowa Bożego w służbie Króla i Królowej Aniołów”, po łaci-

* *Fontes historici SVD, Romae* 1964, vol 1, s. 23.

nie: *Societas dvini Verbi in ministerium regis et reginae angelorum*, albo krócej: „Zgromadzenie Słowa Bożego - *Societas dvini Verbi*”.

Przyjęto 8/5 76

§11

Celem naszego Stowarzyszenia jest szerzenie Słowa Bożego na ziemi, przede wszystkim przez działalność apostolską wśród tych ludów niekatolickich, gdzie działalność ta wydaje się najbardziej opłacać, mianowicie mamy tu w pierwszym rzędzie na uwadze narody pogańskie, zwłaszcza ludy Dalekiego Wschodu.

Przyjęto 8/5 76

§111

Dla tego celu chcemy posłużyć się w miarę naszych sił następującymi środkami:

a. przyjmować kandydatów misyjnych, kształcić ich w niższych i wyższych studiach i doprowadzić do tych cnót, które wydają się szczególnie przydatne misjonarzowi w skutecznej działalności misyjnej.

b. wykształconych misjonarzy zaopatrywać w rzeczy najkonieczniejsze, wysyłać na misje i wspierać ich misyjną działalność radą, jałmużną i usilną modlitwą, zwłaszcza przed Najświętszym Sakramentem, codziennym ofiarowaniem dobrych uczynków spełnianych w Domu, zwłaszcza przez odprawianie Drogi Krzyżowej, jak również tygodniową Komunię ŚW. i przyjętymi w Domu umartwieniami.

c. w miarę możliwości pobudzać wiernych, aby sprawy Jezusa czynili swoimi; w rozkrzewianiu Ewangelii widzieć główne życzenie Jezusa i współdziałać do jego urzeczywistnienia przez modlitwę, jałmużnę i oddanie się jego członków, powołanych do działalności apostolskiej.

Przyjęto 8/5 76

§IV

Działalność ewangelicznych wysłańców musi być w zasadzie podwójna:

- a. duszpasterska,
- b. dydaktyczna i wychowawcza.

Pierwszą uprawia się na stacjach misyjnych i w podróżach apostolskich; drugą przede wszystkim w Domu Macierzystym i w mających powstać kolegiach misyjnych. Zgodnie z tym większość członków działa po części jako nauczyciele i po części jako misjonarze w ścisłym tego słowa znaczeniu. Byłoby przejawem doskonałości, gdyby każdy wstępujący pozostawił rodzaj swego zajęcia woli przełożonego. Aby jednak nie zamykać drogi do Stowarzyszenia tym, którzy mają powołanie do jednego tylko z wyżej wspomnianych działań, pozwala się im na przedstawienie swego życzenia, które będzie respektowane, na ile to możliwe i na ile nie zajdą inne ważne potrzeby, by skierować ich na pewien okres czasu do innych prac.

Przyjęto 8/5 76

§V

Stowarzyszenie jako fundament swego istnienia i swjej działalności zakłada poznanie własnej nicości, i uznanie wielkości, miłości i łaski Boga. Chce ono uratować możliwie jak najwięcej dusz z miłości do Jezusa i Maryi, pragnących zbawienia i dusz. swoich braci, aby zachowani byli od wiecznej męki i mieli uczestnictwo w niezmiernych bogactwach łaski i chwały. Stowarzyszenie pragnie to osiągnąć przez możliwie jak największe oddanie własnej osoby sprawie Jezusa i Maryi (odnośnie do zbawienia bliźnich), następnie przez ufne i roztropne wykorzystywanie okoliczności i odpowiednich środków, a przeciw wszystkim przez ustawiczne i gorliwe staranie się o łaskę i pomoc Bożą, od której można wszystkiego oczekiwać. Nade wszystko boleje ono nad tak wielką nieufnością ludzi wobec pełnych miłości zamiarów Bożych względem nich, i dlatego pragnie ono ze wszystkich sił pracować nad tym, by nieufność tę zwalczać, ponieważ, odbiera ona

Bogu cześć, a człowiekowi uniemożliwia całkowite oddanie się miłościwej woli Bożej.

Przyjęto 5/6 76

§ VI

Jakkolwiek Stowarzyszenie pragnie służyć Królowi i Królowej Aniołów, nie może się powstrzymać od tego, aby nic złożyć bezpośrednio należnej ze swej strony czci samej Trójcy Świętej, w jedności z aniołami, których czci, aby podziękować Jej za wielką życzliwość, jaką okazuje rodzajowi ludzkiemu poprzez niewymowne dary łaski i chwały. Z tych powodów postanawia się co następuje:

Oprócz wyznaczonego na cześć całej Trójcy Świętej dnia Pańskiego ustanawia się ku czci poszczególnych Osób w Trójcy trzy dni w tygodniu, w których zarówno w Domu i - o ile będzie to możliwe - także w misjach przestrzegana będzie abstynencja, a każdy wedle własnych sił i gorliwości będzie mógł dołączyć jeszcze post dobrowolny, mianowicie:

a. w poniedziałek ku czci Ojca Przedwiecznego jako *radix Trinitatis* (korzenia) i *fons primus omnium gratiarum* (praźródła wszelkich łask) i *veri Patris animae sanctificatae* (prawdziwego Ojca duszy uświęconej)

b. w środę ku czci Słowa Przedwiecznego jako świętego prao obrazu, według którego kształtowana jest uświęcona dusza i którego bratem staje się ona przez łaskę uświęcającą.

c. w piątek ku czci Męki Chrystusowej i Ducha Świętego, którego wylanie się ze świętych ran Jezusa zostało wysłuchane ta właśnie męką.

Prócz tego należy w podobny sposób obchodzić sobotę ku czci Matki Bożej jako Królowej Aniołów i Niepokalanej Zwycięzczyni szatana. Równocześnie należy zachęcić nowicjuszy lub scholastyków przygotowujących się bezpośrednio do otrzymania święceń, by w wyżej wymienione trzy dni tygodnia: w poniedziałek, środę i piątek w tej samej intencji przyjęli Komunię ŚW.

Dalej postanawia się, że spośród Trzech najbardziej godnych Osób Trójcy Świętej, Słowo Boże należy otaczać szczególną czcią. Powody tego są następujące:

a. Jest Ono Osobotwórcze, tzn. tym, które sprawia, że Boski Zbawiciel jest Osobą, za którą chcemy pójść na drodze Jego odda ma się Bogu i Jego apostołskich prac.

b. Jest Ono *lux illuminans omnem hominem venientem in hunc mundum* (światłem, które oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego); na Nim misjonarz powinien budować, świadom zarazem, że [ego słowo posiada moc tylko dzięki mocy tego Słowa, które niebo i ziemi powołało z nicości. Jest Ono zarazem *sapientia inereata ex qua est etiam omne lumen humanae sapientiae*, (niestworzoną Mądrością, z której wywodzi się także wszelka światłość mądrości ludzkiej), którą to właściwość (apropriację) szczególnie nauczyciele Stowarzyszenia winni czcić i pielęgnować równocześnie wiedzę teologiczną w duchu dawnych świętych Nauczycieli.

c. Wielkość łaski i chwały ukazuje się zwłaszcza w tym, że można ją nazywać *fruitio Dei* (kosztowaniem Boga). Zaznaczają to np. zewnętrzne przypadłości Eucharystii. Jak ciało przyjmującego smakuje konsekrowany chleb, tak dusza rozkoszuje się Słowem Bożym.

Nazywanie Najświętszego Sakramentu *panis angelorum* (chlebem anielskim) z tym właśnie się wiąże. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że w Najświętszym Sakramencie obecne jest Słowo Przedwieczne i że jest Ono rozkoszą aniołów zażywających niebieskiej chwały. Jest więc rzeczą oczywistą, że tzw. *fruitio Dei* przypisywana jest w szczególny sposób Słowu Bożemu.

Przyjęto 5/6 76

§ VII

Cześć Słowa Bożego łączy się ze czcią świętych aniołów. To oni są czciciele Słowa Bożego w Najświętszym Sakramencie. Oni byli wybranymi sługami Chrystusa w jego pracach apostołskich i po dzień dzisiejszy są niebieskimi pomocnikami następców w tej działalności. Prócz tego są oni towarzyszami człowieka z powodu jego przema-

czenia do łaski i chwały; ich obecność przy nim pozwala mu poznać wielkość łaski uświęcającej. Równocześnie czci tej przyświeca następująca myśl: Ponieważ Bóg lubi - celem zaznaczenia hierarchii i różnorodnych wzajemnych powiązań pomiędzy mieszkańcami nieba i ziemi - udzielać swych łask przez istoty pośrednie, można przyjąć, że udziela on każdemu człowiekowi dużo łask oświecenia i poruszeń woli za pośrednictwem jego anioła stróża. Ponieważ zaś misjonarz wśród otaczających go trudności potrzebuje dużo wszelkiego rodzaju łask, dlatego celem łatwiejszego ich osiągnięcia czcimy świętych aniołów i również innych do tej czci zachęcamy.

Przyjęto S/5 76

§ VIII

Nawiązując do powyższego, ustanawia się Patronów Stowarzyszenia.

Głównymi Patronami są trzej wielcy pogromcy szatana:

- a. Serce Jezusa jako mieszkanie odwiecznego Słowa i prawzór apostołskości;
- b. Niepokalane Serce Maryi jako najbardziej uprzywilejowanej duszy i Królowej Aniołów;
- c. Archanioł Michał jako księżę aniołów;

Patronami drugorzędnymi są:

- a. Św. Józef, żywiciel Jezusa i jego sług, obrońca Kościoła i patron krajowy Chin;
- b. Św. Anna, matka Matki Jezusa i prarodzica wielu apostołskich mężów;
- c. Archaniołowie Gabriel i Rafał ze względu na ich powiązania ze Słowem Bożym i ich stanowiska jako *principes angelorum*;

J. Trzej święci Królowie jako pierwsi nawróceni poganie.

Prócz tych zasadniczych patronów najczęściej wzywanych Stowarzyszenie uznaje i czci następujących Świętych Opiekunów, *Sancti Tutelares*, których cześć szczególnie poleca, mimo że się ich mniej wzywa. Są to mianowicie:

- a. Apostołowie Piotr, Jan, Andrzej i Tomasz;
- b. Czterej święci Ewangelisci oraz Ojcowie Kościoła: Augustyn, papież Grzegorz Wielki i Tomasz z Akwinu;
- c. Założyciele czterech wielkich zakonów misyjnych: benedyktynów, dominikanów, franciszkanów i jezuitów, jak też i najwybitniejsi misjonarze tych zakonów oraz misjonarze z dawniejszych wieków;
- d. Wreszcie święte Dziewice, które odznaczały się wyjątkową mądrością, albo szczególnie gorliwą modlitwą i cierpieniem dla dobra Kościoła.

Przyjęto 8/5 76

§ IX

Odnośnie do ubioru postanawia się:

Ubiór nasz stanowi zwykły ubiór księdza świeckiego, tzn. sutanna z kołnierzem i *cingulum*. To ostatnie w czerwonym kolorze dla przypomnienia miłości Boskiego Serca Jezusowego, następnie Jego dla nas przelanej Krwi i krwi męczenników, którą każdy członek nas/e go Domu musi być gotów przelać dla Pana.

Zmiana tego postanowienia może nastąpić jedynie za zgodą dwu pierwszych członków Domu, Ojca Arnolda Janssena i alumna Jana Chrzyciela Anzera. Zaznacza się jednak, że przez dłuższy okres czasu następujący wzgląd spowodował wahanie, mianowicie czy nie byłoby rzeczą wskazaną na cześć czystości Matki Najświętszej i św. Aniołów, których czcimy jako Patronów i których czystość chcemy naśladować, jak też i na cześć Ojca Dominika, do którego Trzeciej Reguły wszyscy członkowie Domu mają należeć, dodać do ubioru jakieś zewnętrznej oznaki: przeciw temu podniesiono jednak poważne zastrzeżenia i wyżej wymienieni byli zgodni w tym, że sprawę należy

pozostawić czasowi i nie należy wprowadzać żadnej zmiany w wyżej uzgodnionym ubiorze bez zgody obydwu.

Przyjęto 2/6 76

§ X

Odnośnie do wstąpienia i przyjęcia do naszego Stowarzyszenia p< »stanawia się:

Każdy nowo wstępujący musi być mocno przekonany, że nie posiada jeszcze tego ducha, jakiego żąda od naszego Stowarzyszenia Boski Zbawiciel i dlatego musi go cechować pragnienie, by z pomocą łaski Bożej coraz więcej pozwolić się weń wprowadzić. Ponieważ wszyscy mężowie apostołscy, od których **Pan Bóg żąda!** więcej niż od innych, np. od Mojżesza, Pawła, Benedykta, Ignacego i innych, udawali się najpierw za jego pobudką do samotni, aby tam wzmocnić się duchowo i stać się w coraz to większej mierze uczestnikami Bożej łaski i natchnienia, dlatego trzeba najpierw zwrócić uwagę na to, by wstępujący przez dłuższy okres czasu wprowadzeni byli cło duchowej samotności i tam zajęli się czytaniem i studium takich ksiązek, które podnosiłyby w nich ducha, przyswajałyby im pogład Jezusa i Jego Świętych, i zarazem doprowadziłyby do zaznajomienia się ze szczególnym zadaniem naszego Domu.

Ponieważ pokora i samozaparcie są dwiema nieodzownymi cnotami męża apostołskiego, których nikt nie osiągnie jak tylko przez ćwiczenie się w nich, dlatego każdego należy w nich ćwiczyć w miarę jego sił.

§ XI

Odnośnie członkostwa do Stowarzyszenia odróżniamy członkostwo pierwsze **albo** tymczasowe oraz pełne albo całkowite. Jedno i drugie członkostwo każdy realizuje przez poświęcenie *Witłnumt>* własnej osoby Boskiemu Sercu Jezusa w celu podjęcia prac apostołskich jako członek Domu i pod posłuszeństwem głównemu zwierzchnikowi Domu oraz jego zastępcom. 7. poświęceniem związany jest heroiczny akt miłości na korzyść dusz czyścicowych.

Poświęcenia tego dokonuje się początkowo na jeden rok, wiążąc z nim rozpoczęcie nowicjatu, któr) trwa cały rok. Nowicjat może jednak być z uzasadnionych powodów przedłużony. W dniu pierwszego poświęcenia kandydat otrzymuje strój Domu. Po ukończeniu nowicjatu poświęcenie ponawia się na trzy lata i przez to samo osiąga się pierwsze albo tymczasowe członkostwo.

Jeżeli ktoś przez trzy lata był członkiem tymczasowym, może być dopuszczony do całkowitego poświęcenia, przez które wiąże się na całe życie. Zezwala się jednak na przedłużenie o jeden rok tymczasowego członkostwa, o ile kandydat lub jego przełożony, tego sobie życzą. Po upływie tego czasu należy kandydata albo zwolnić albo dopuścić do pełnego członkostwa.

Jeszcze przed osiągnięciem pełnego członkostwa, członek Domu może być wysłany na misję. W przypadku dalekiego kraju misyjnego, mający przeznaczenie misyjne dokonuje przed swoim wyjazdem poświęcenia się Boskiemu Sercu Jezusa, na podstawie którego wiąże się z Domem na pięć lat i otrzymuje prawo, ale nie obowiązek, przesunięcia ślubu pełnego członkostwa aż do upływu tego czasu.

Przyjęcie do Domu i dopuszczenie do nowicjatu, jak również do pierwszego i pełnego członkostwa, jest sprawą głównego przełożonego. Celem jednak własnego pouczenia należy przeprowadzić przed przyjęciem do każdego rodzaju członkostwa tajne głosowanie tych, którzy kandydata dokładnie znają, przy czym (koledzy kursowi lub z warsztatu) powinni przede wszystkim wydać swoją opinię. Jeżeli ktoś w głosowaniu nie uzyska 2/3 głosów, wtedy przełożony powinien się poważnie zastanowić i czas próby przedłużyć.

Pierwszy wybór głównego przełożonego nastąpi wtedy, gdy do Stowarzyszenia przynależec będzie siedmiu członków uprawnionych do głosowania. Przełożony zostaje najpierw wybrany na pięć lat. Potem dopiero wejdą w życie postanowienia z Mili Hill odnośnie do zarządzania Stowarzyszeniem, wyboru i podziału urzędów.

Przyjęto 2 i 4/6 76

DUCH NASZEGO STOWARZYSZENIA

§ XII

Ma być duchem oddania, duchem wiary i zaufania, duchem pokory i samozaparcia.

§ XIII

1. Duch oddania. Stowarzyszenie tylko wtedy może coś dobrego zdziałać, kiedy się stanie bezwolnym narzędziem w ręku Boga. Dlatego w jego nazwie zawarte są słowa *Societas in mmisterium regis et reginae angelorum*, tzn. że chce ono służyć Jezusowi i Maryi, a prawdziwym sługą jest tylko ten, kto rezygnuje z własnej woli, aby całkowicie podporządkować ją służbie Pana; tak i Stowarzyszenie musi usiłować obumrzeć własnej woli. Przy tym przestrzega ono mocno zasad świętych doktorów Kościoła, że Pan Bóg najczęściej objawia nam swoją wolę poprzez wolę naszych przełożonych, jak i przez zewnętrzne okoliczności. Jakkolwiek przełożony nie może kierować się przeświadczeniem, że każdy wydany przez niego rozkaz, jest zgodny z wolą Bożą, to w każdym razie wolą Bożą jest, aby podwładni byli posłuszni. Bóg zaś nie pozwoli, aby na drodze posłuszeństwa i utożsamienia woli swej z wolą przełożonych cośkolwiek ucierpieli. Dlatego Pan Bóg, jeśli przełożony nakazał coś mniej dobrego i powstrzymał przez to podwładnego na drodze doskonałości, to innym razem udzieli mu tym więcej łask. Jeśliby jednak przełożony sprzeciwiał się woli Bożej, wtedy zmieni Bóg wolę przełożonego, albo usunie go z jego urzędu. Z tego powodu podwładny ma otwarcie i z zaufaniem przystąpić do przełożonego i pozwolić mu wejrzeć w swoje wnętrze. Jest to potrzebne do właściwego kierowania, mianowicie w okresie nowicjatu i w latach probacji.

Oddanie ma być przede wszystkim skierowane do Boga i dla tego celu nie można unikać żadnej ofiary: ani ofiary oddalenia od kraju ojczystego, ani wiecznej rozłąki z krewnymi, ani przebywania w obcym kraju wśród wielu podróży, niebezpieczeństw i umartwień, ani w końcu ofiary z własnego życia. Jezus Chrystus, nasz Boski Wzór,

złożył siebie samego na ołtarzu jako ofiara całopalna, tak i my chcemy siebie złożyć jako całopalenie na ołtarzu, na którym ponawiamy Ofiarę Mszy św. w sposób niekrwawy. Im większa ofiara, tym więcej dobra, łaski i szczęścia.

Oddanie to kierujemy także do Serca Jezusowego, ponieważ ma ono służyć urzeczywistnieniu intencji tegoż Serca, które ze względu na nas wyrzekło się swej mocy, byśmy mogli stać się Jego dobrodziejami i spowodowali, żeby życzenia Jego odnośnie zbawienia i uświęcenia dusz, jak i rozszerzenia Jego Królestwa się spełniły i możliwie jak najwięcej ludzi stało się uczestnikami jego błogosławieństwa.

Aby to oddanie uczynić rzeczywiście doskonałym, należy je powiązać z heroicznym aktem miłości.

§ XIV

2. Duch wiary i zaufania. Chcemy przez to powiedzieć, że nasze Stowarzyszenie winno dać się oświecać i pouczać promieniami tego nadprzyrodzonego światła - które Słowo Boże przez Pismo Święte, przez prawdy podawane przez Kościół do wierzenia, przez modlitwy i symbole, przez nauki i pisma, przez oświeconych mężów Bożych i święte niewiasty (zażywających w Kościele powszechnego uznania, albo według wszelkich oznak zażywać będą) wysłała do ciemności świata - by pilnie i roztropnie za nim postępować. Do tych prawd zaliczamy zaufanie Bogu, które nigdy nie zawodzi; szczęście oddania się Bogu; konieczność i zbawienną posłuszeństwa; szczęście móc cierpieć dla Boga; wyjątkową godność Matki Boskiej, wzoru Kościoła i przykład utożsamienia się z Kościołem w oczach Bożych; narodzenie Kościoła z Serca Jezusowego; wzorcowa relacja natury do nadnatury; godność ciała ludzkiego; moc kościelnych błogosławieństw i każdej pełnej ufności modlitwy; przychylność Boga w udzielaniu nam dobrodziejstw; godność chrześcijańskiego małżeństwa i jeszcze większa dziewictwa, jak i nowotestamentalnego kapłaństwa dziewiczego; obecność i usługiwanie aniołów w Kościele i przy eucharystycznej Ofierze; oświecenie ludzi przez

aniołów; żywą jedność rodzaju ludzkiego; konieczność wysługiwania łask; godność trzech Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała, jako przedstawicieli dziewięciu chórów anielskich i ich przynależność do siedmiu duchów, stojących przed tronem Boga, mających szczególny udział w rozdawnictwie łask, a wyliczonych w księdze Tobiasza i w czytaniu na święto św. Michała (*ex. Apoc*); godność zwłaszcza św. Józefa, duchowego ojca Jezusa, dlatego jego rodowód według Mateusza jest ten sam, co Jezusa; pouczenia, jakie wypływają z liturgii godzin, pozwalające nazwać św. Józefa zarządcą niebieskich dóbr, podobnie jak Józefa Egipskiego zarządcą dóbr ziemskich.

§ XV

3. Duch pokor) i samozaparćia. Ma się on najpierw okazać otwartością wobec przełożonych - i to wszystkich. Pycha się zamyka, gdyż lubi własną wolę i nie chce, by inni na nią wpływali. Ma się okazać w posłuszeństwie, uznając w duchu wiary polecenia przełożonych za polecenia Boże, dążąc do jedności woli i rozumu z wolą i rozumem przełożonego; w dążeniu do coraz większej wzdargy samego siebie. Dlatego chętnie będziemy pamiętali o własnych grzechach i pozwalali innym się upokarzać; w nakładaniu sobie drobnych umartwień, starając się obumrzeć rzeczom zbytecznym. Z tego ostatniego względu zakazuje się u nas używania tytoniu (zarówno palenia, jak i zażywania), jako zbytecznego środka podniecającego; w samoskarżaniu się podczas kapitulum winy i w praktyce stołu pokutnic/ego; posiłki powinno się zażywać tylko trzy razy na dzień i łączyć spożywanie doczesnego chleba z chlebem duchowym; łóżko niech każdy sam sobie ściele; niech sam równie/ czyści swój pokój i pomaga przy pomywaniu naczyń stołowych i czyszczeniu domu, tak często, jak często okaże się to potrzebne; pisma, które służą tylko CZCZej ciekawości np. zbyteczne czytanie gazet i romansów, należy usunąć, a język poskromić milczeniem; nie pozwala się na niepotrzebne odwiedzin) po pokojach, .1 właściwa rekreacja odbywa się tylko w wolnym czasie (u nowicjuszy tylko w czasie rekreacji i w godzinach roz-

mowy po obiedzie i kolacji); ci ostatni mają z pozostałymi członkami Domu obcować jedynie w środę po obiedzie.

Przyjęto 5/6 76

Na złagodzenie tych ostatnich postanowień zezwala się, o ile ilości będa tego wymagały.

Przyjęto 15/6 76

Tłumaczył Józef Tyczka SVD

KLUCZ DO ZROZUMIENIA DUCHOWOŚCI NASZEGO ZGROMADZENIA*

A. Duchowość Założyciela

I. Duchowość

Słowo *duchowość* jest wyrażeniem współczesnym i teologii biblijnej nie jest znane. W Nowym Testamencie życie chrześcijańskie rozumiane jest jako życie w Duchu Świętym albo w Duchu Syna. W rozdziale 8. Listu do Rzymian wiele miejsca poświęcono życiu w Duchu Świętym. Jest o nim mowa również w rozdziale 5. Listu do Galatów: Nie jesteśmy ludźmi żyjącymi jedynie „według ciała”, według naszych naturalnych skłonności, ale żyjemy według Ducha (Rz 8,9.11). Gal 5,25 zwięźle podsumowuje: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy”.

Życie duchowe oznacza, że człowiek żyje w pełni, dzieląc życie Boże w ciele mistycznym Chrystusa, pod kierownictwem Ducha i w Duchu.

Duchowość jest drogą na której życie to się rozwija.

Duchowość jest z jednej strony budowaniem dorosłej osobowości w wierze zgodnie z intelektem, powołaniem, darami charyzmatycznymi, a z drugiej budowaniem zgodnie z prawami uniwersalnej tajemnicy chrześcijańskiej¹.

W pewnym sensie istnieje tylko jedna duchowość dla wszystkich, ponieważ wszyscy żyjemy w Duchu, naśladując Chrystusa. Jednak każdy może to wykonywać na swój sposób i dlatego mówi się o du-

* *Key to the Spirituality of Our Society*, w. Verbum SVD, nr 2 (1993) s. 171-182.

¹ Albert-Marie Besnard OP, *Tendencies of Contemporary Spirituality*, w: Concilium 9/1965, 14.

chowości benedyktyńskiej, franciszkańskiej, itp. Rodzi się jednak pytanie, czy istnieje również duchowość werbistowska?

Wydaje mi się, że tak. Rozumiałbym ją jako połączenie czci Słowa Bożego ze czcią Ducha Świętego, dającą nierozłączną jedność.

II. Duchowość SVD: duchowość rodziców Założyciela

Oba wyróżniające się w naszym Zgromadzeniu nabożeństwa, cześć Słowa Bożego i Ducha Świętego, są dziedzictwem domu rodzinnego, Potwierdzają ponownie fakt, że jeśli jesteśmy tymi, którymi jesteśmy, to zawdzięczamy to w wielkiej mierze naszym rodzicom.

1. Cześć Słowa Bożego

Kiedy burze lub wichury zagrażały plonom lub życiu dzieci Gerarda, ojca Założyciela, wtedy zapalał świece, padał na kolana i głośno modlił się zwrócony w stronę nieba: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. Modlił się w ten sposób aż do pierwszych wielkich wersetów Ewangelii św. Jana. Słowa te recytował co wieczór jako zakończenie długich modlitw z rodziną, a czasem nawet kiedy orał. Mówił dzieciom, że jest to „skuteczna modlitwa, która ma wielką moc u Boga”. Arnold nigdy nie zapomniał o tej pobożności ojca. Zgromadzenie, które założył, zrodziło się więc najpierw w sercu przewoźnika i rolnika. Jeśli to nie jest Bożą przygodą, to czym to jest? Teraz, kiedy członkowie Zgromadzenia Słowa Bożego składają lub odnawiają śluby zakonne na każdym kontynencie i w każdym kraju trzymając świece, recytują jak niegdyś chłop Janssen: „*In principio erat Verbum et Verbum erat apud Deum et Deus erat Verbum*” (J 1,1).

2. Cześć Ducha Świętego

Gerard Janssen nadzwyczaj czcił Ducha Świętego. Każdego poniedziałku przez całe życie uczestniczył we Mszy św. ku czci Trzeciej Osoby Boskiej. Nigdy nie zaprzestawał mówić dzieciom o tym nabożeństwie. Na łożu śmierci w 1870 r. prosił, by dzieci obiecały mu pielegnowanie czci Ducha Świętego przez słuchanie Mszy św. w każdy

poniedziałek, a w niedzielę brały udział w drugiej Mszy sw. ku czci Trójcy Świętej.

III. Rozwój duchowości naszego Założyciela

1. Cześć Słowa Bożego

Rozważając relacje istniejące między Słowem Bożym a Duchem Świętym, Założyciel przyjmował następujące odniesienia:

- (1) Ojciec i Syn tchną Ducha Świętego.
- (2) Chrystus staje się człowiekiem dzięki Duchowi Świętemu. Logo staje się Słowem Wcielonym.
- (3) Chrystus przemawia w mocy Ducha Świętego.
- (4) Chrystus przez Ducha Świętego złożył samego siebie na krzyżu.
- (5) Chrystus po śmierci i swoim zmartwychwstaniu posyła Ducha Świętego, abyśmy mogli głosić dobrą nowinę, podobnie jak On to czynił.

Jest rzeczą niemożliwą wyrazić to wszystko jednym słowem, tzn. ując relacje pomiędzy Słowem Bożym a Duchem Świętym, będące unikatowym wkładem duchowości Ojca Arnolda. Pamiętamy, jak trudne było uzyskanie aprobaty Rzymu dla nazwy „Zgromadzenie Słowa Bożego”. Na pewno nie chciał je nazwać „Zgromadzeniem Słowa Bożego i Ducha Świętego”. Tik się szczęśliwie złożyło, że mógł założyć dwa zgromadzenia: jedno nazwał Zgromadzeniem Słowa Bożego, drugie Ducha Świętego. Ale obydwa zgromadzenia powinny być poświęcone Słowu Bożemu i Duchowi Świętemu.

2. Cześć Ducha Świętego

a) Zwyczaj śpiewania i odmawiania przez całą wspólnotę każdego ranka hymnu *Veni Creator* powstał 8 września 1875 r., w dniu założenia Zgromadzenia², i od tego czasu stał się on częścią naszych modlitw porannych, jakby na wzór hymnu Zgromadzenia.

² Fritz Bornemann, Arnold Janssen, *Founder of Three Missionary Congregations 1837-1909*, Romae 1975, s. 190.

b) Cześć Ducha Świętego wzrastała u Arnolda stopniowo. Jej nasilenie (opatrnościowe!) zaczęło się od 1883 r. za sprawą łazarzysty, ks. Ferdynanda Meditsa³ i wizjonerki, Magdaleny Leitner⁴. Założyciel poświęcił się Duchowi Świętemu w kościele łazarzystów w Wiedniu, 3 października 1887 r.⁵ prawdopodobnie według następującej formuły modlitewnej:

Boże, Duchu Święty, słodka miłości Ojca i Syna,
abyś całkowicie należeć do Ciebie,
oddaję Ci teraz i na zawsze:
moje serce, moje ciało i duszę,
moje siły i zdolności,
moje cierpienia i radości,
moje Życie i śmierć.
Oddaję Ci też wszystkich, którzy są mi drodzy
i wszystko, czym jestem i co posiadam,
abyś Ty sam mógł tym rozporządzać
i panował nade mną swoją miłością
teraz i w wieczności. Amen"

Poświęcenie to Arnold Janssen uważał za jedną z największych łask w swoim życiu⁷.

c) Modlitwa kwadransowa była jeszcze jednym owocem nabożeństwa do Ducha Świętego. Założyciel zabiegał o pewnego rodzaju ducha kontemplacyjnego u swoich synów i córek. Członkowie Zgromadzenia Słowa Bożego i Zgromadzenia Sióstr Służebnic Ducha Świętego są zgromadzeniami apostołskimi, mają jednak chodzić

³ F. Bornemann, Tamże, s. 188.

⁴ F. Bornemann, Tamże, s. 187nn.

⁵ Arnold Janssen, *Persönliche Aufzeichnungen ans dem Jahre 1906* (seria: Analecta SVD-55), Romae 1981, s. 26.

⁶ Albert Rohner, *Die Gebete Arnold Janssens* (Analecta SVD-56), Romae 1982, s. 207; por. Nurt SVD-37, s. 21.3). O. Rohner w nie opublikowanym artykule *Ilundertjahrfeier der persönlichen Weihe des seligen Stiffters an den Hl. Geist* (s.6) cytuję inny, choć bardzo podobny tekst.

⁷ II. Fischer, *Arnold Janssen der Gfunder des Steyler Missionswerkes*, Stcyl 1919, s. 409.

w obecności Pana, podobnie jak było w przypadku Abrahama: „Służ mi i bądź nieskazitelny” (Rdz 17,1). Od 1876 r. weszło do zwyczaju w Zgromadzeniu Słowa Bożego, a potem i Służebnic Ducha Świętego, odmawianie co kwadrans *modlitwy kwadransowej*. Ksiądz Medits uważał, że należałoby do niej włączyć wezwanie do Ducha Świętego⁸. Rzeczywiście, przynajmniej od 1884 r. znalazło się takie w modlitwie kwadransowej⁹ i jest praktykowane po dzień dzisiejszy (mimo że modlitwa kwadransowa nie jest już obecnie modlitwą wspólną):

Boże, prawdo odwieczna,
Wierzymy w ciebie,
Boże, mocy nasza i zbawienie nasze,
Ufamy Tobie.
Boże dobroci nieskończona,
Z całego serca miłujemy Ciebie.
Tyś słowo Swe posiał dla zbawienia świata,
Spraw, abyśmy wszyscy w Nim jedno byli.
Napełnij nas Duchem Syna Swojego,
Abyśmy sławili Imię dwoje. Amen.

Jak widać, mamy tu trzy akty cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Potem następuje prośba do Stowa Bożego, na końcu zaś do Ducha Świętego. Dwie ostatnie prośby szczególnie mówią o duchowości naszego Założyciela.

d) Ojciec Arnold modlił się również do Ducha Świętego, aby poznać wolę Bożą. Kiedy musiał podjąć ważną decyzję, mówił do sekretarza: „To ważna sprawa, odmówmy wpierw *Veni Creator Spiritus*”¹⁰

IV. Prawdy dla naszego życia

Z tego, co wyżej powiedziano, możemy wysnuć dla naszego życia - w świetle duchowości naszego Założyciela - następujące prawdy:

⁸ F. Bornemann, jak wyżej, s. 188.

⁹ F. Bornemann, Tamże, s. 188.

¹⁰ F. Bornemann, Tamże, s. 410.

(1) Bóg jest Bogiem, który wychodzi nam naprzeciw.

(2) Jest tym, który się udziela.

(3) Jako misjonarze Słowa Bożego mamy pielęgnować dialog, mamy przechodzić do innych kultur i biednych.

(4) Duch Święty umacnia Chrystusa do głoszenia Ewangelii. To samo czyni wobec nas.

(5) Wszystko możemy czynić w mocy Ducha.

(6) Jeżeli Go tylko słuchamy, jesteśmy na Niego otwarci i stajemy się Jemu powolni.

(7) Duch Święty uzdolnił nawet Chrystusa do ofiarowania sanu go siebie na krzyżu. W klasztorach sióstr Służebnic Ducha Świętego wyraża to wiele obrazów i symboli na których Duch Święty unosi się nad krzyżem Jezusa: „Który przez Ducha Świętego złożył Bogu samego siebie jako nieskałaną ofiarę”(Hbr 9,14). A więc Duch Święty czyni nas wielkodusznymi.

(S) Tak jak Jezus często oddalał się na miejsce pustynne, tak i my pragniemy usunąć się do sanktuarium naszego serca, aby adorować Trójjedynego Boga, szczególnie Ducha Świętego, i prosić Go o to, co mamy czynić.

V. Duchowość Założyciela jako kryterium duchowości członków SVD

Nabożeństwo do Słowa i Ducha Świętego stało się charakterystycznym kryterium wielu członków, alumnów naszego Zgromadzenia.

1. Podczas drugiej wojny światowej jeden z naszych teologów, wtedy żołnierz we Francji, poszedł do kościoła, aby się pomodlić. W kościele było pusto, ale ktoś grał na organach. A grał *Veni Creator* ze wszystkimi zwrotkami, jak to jest u nas w zwyczaju: mianowicie, nieparzyste zwrotki się śpiewa, a parzyste recytuje. Zaciekawiony, kim jest grający, nasz teolog poszedł na chór i spotkał żołnierza. Przeprosił go i zapytał: „Jesteś może werbistą?”. W odpowiedzi usły-

szał: „Już nie jestem, ale nie mogę zapomnieć tak charakterystycznego dla SVD zwyczaju śpiewania *Veni Creator*”.

2. Johann Wilhelm Naumann był studentem w Steyl. Zgromadzenie opuścił podczas pierwszej wojny światowej. Po drugiej wojnie światowej) stał się znany jako założyciel gazety katolickiej „Neues Abendland” (Nowy Zachód), która potem nosiła tytuł „Deutsche Tagespost” (Dziennik Niemiecki). Zmarł 1 maja [1956 roku. Jego żona pisała o nim, że od 10 roku życia modlił się codziennie odmawiając różaniec. Jednak pokarmem jego duszy był poranny hymn Zgromadzenia *Veni Creator Spiritus*, bez którego nie mógł żyć. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią zaśpiewał cały hymn z rozwartymi rękami i ze łzami w oczach. Był on dla niego wielkim egzorcyzmem przeciw wszystkiemu złu na całym świecie.

B. PODSTAWY BIBLIJNE DUCHOWOŚCI ZAŁOŻYCIELA

Wydaje mi się, że istnieją dwa rodzaje tekstów biblijnych, które ukazują związek Słowa Bożego z Duchem Świętym, tak jak to widział nas/ Założyciel.

I. Jezus, Sługa Jahwe, staje się duchem ożywiającym,
ojcem wielu narodów

1. Jezus jako sługa Jahwe

Są cztery pieśni sługi Jahwe w Deutero-Izajaszu: 1) Iz 42,1-4 (5-7); 2) Iz 49,1-4.5b(5a-9); 3) Iz 50,4-9(10-11); 4) Iz 52,13-53,12. Teksty w nawiasach są tekstami drugorzędnymi, stanowiącymi przejście z pieśni sługi Jahwe do tekstu Deutero-Izajasza. Jeżeli weźmiemy wszystkie teksty owego tajemniczego sługi Jahwe, wtedy Otrzymujemy następujący obraz sługi:

(1) Sługa jest wybrany, powołany (Iz 42,1;49,1), leszcze przed urodzeniem z łona matki (Iz 49,1.5).

(2) Jest pełen Ducha Świętego (Iz 42,1).

(3) Będzie głosił słowo Boże i w ten sposób będzie światłem dla narodów (Iz 42,6;49,6).

(4) Będzie cierpiał (Iz 50,6;53,3):

a. cicho jak baranek (Iz 53,7),

b. zastępczo, biorąc na siebie nasze grzechy (Iz 53,4.5.6.10-12).

(5) Jego potomstwo będzie wielkie (ponieważ cierpiał - Iz 53,10.12; podobnie Ps 22,29) lub według Rz 1,4: stanie się duchem ożywiającym (1 Kor 15,45).

(6) Zmartwychwstanie (Iz 53.11).

2. Jezus nad Jordanem oddaje się jako sługa

a) Kiedy przyszedł nad Jordan, aby dać się ochrzcić przez Jana Chrzciciela (Mat 3,13-17,par.), stanął w rzędzie grzeszników; nie dlatego, że był grzesznikiem, ale że chciał symbolicznie wziąć na siebie grzechy ludzkości, za które miał rzeczywiście cierpieć. Tu nad Jordanem złożył Ojcu ofiarę poranną publicznego nauczania: „Przyjmij mnie jako sługę, o którym Deutero-Izajasz mówi, wybrany, powołany, pełen ducha Świętego, który głosi dobrą nowinę, który cierpi zastępczo za innych i który zmartwychwstanie. Krótko mówiąc: pragnę być owym sługą (w jęz. greckim *pais*), będąc niewolnikiem, łącznie ze śmiercią niewolnika na krzyżu, stając się dzięki temu pełnym mocy Synem Bożym (Rz 1,4), co jest skrajnym znaczeniem »*pais*«. A Ojciec przyjął tę ofiarę poranną, mówiąc: „Ten jest mój Syn umiłowany” (Mt 3,17).

b) Innym razem Jezus powtórnie przyszedł nad Jordan. Wtedy Jan Chrzciciel powiedział do swoich uczniów: „Oto Baranek Boży” (J 1,29). Ponieważ Jan mówił po aramejsku, powiedział prawdopodobnie: „Oto *talya* Boga”, co może oznaczać: chłopca/sługę albo też i syna. Jezus jest więc sługą, który cierpi jak baranek (Iz 53,7), który odpokutuje za grzechy ludzkości i stanie się przez zmartwychwstanie pełnym mocy Synem Bożym, Duchem ożywiającym, jak mówi Św. Paweł w 1 Kor 15,45.

3. Jezus odnawia swoje oddanie przed przemianieniem

Pan Jezus trzykrotnie przepowiadał swoją mękę (Mk 8,34-38; 9,9,30-32; 10,32-34). Apostołowie, a szczególnie Piotr, byli tym zaskoczeni. Powiedział więc do Pana, aby nie mówił o takich przypuszczeniach (Mk 8,32). Jezus mógł jedynie powtórzyć, że męka ta jest wolą Ojca, ale po niej rychło nastąpi zmartwychwstanie.

Jezus wzięwszy z sobą trzech apostołów Piotra, Jakuba i Jana, przemienił się na ich oczach, chcąc jakby ich przekonać: „Nie traćcie odwagi, kiedy ja i wy musimy podobnie jak sługa Jahwe cierpieć. Zmartwychwstanie jest nie mniejszą rzeczywistością”.

Jezus modląc się (Łk 9,28) ponowił swoje oddanie, jak to uczynił nad Jordanem, zapewniając niejako, że będzie sługą Jahwe, uczyni zadość za grzechy ludzkości na krzyżu i stanie się w ten sposób duchem ożywiającym. Ojciec przyjął tę gotowość ofiary, a Jezus przemienił się na oczach apostołów antycypując chwałę zmartwychwstania. Po raz drugi Ojciec Niebieski nazwał Go swoim umiłowanym Synem, podobnie jak to było nad Jordanem, któremu apostołowie powinni okazać posłuszeństwo (Łk 9,35; Pwp 18,15). Jeśli więc zapowiedział apostołom, że On jak i oni będą musieli cierpieć, to powinni to przyjąć.

II. Chrystus wysłużył nam na krzyżu Ducha Świętego

Inna seria tekstów pokazuje, że Jezus musiał umrzeć, ażeby mogło dojść do posłania Ducha Świętego. Tak więc przyjęcie śmierci na krzyżu wysłużyło nam Ducha Świętego.

1. Zapowiedź źródła wody żywej w czasie święta Namiotów

Było w zwyczaju, że podczas święta Namiotów kapłan w otoczeniu lewitów schodził do sadzawki i nabierał wody do złotego dzbanka. Potem procesja wracała przez bramę wodną do świątyni, a trzykrotny głos trąbki zapowiadał mesjańską obietnicę: „Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze zdrojów zbawienia” (Iz 12,3). Potem kapłan wylewał wodę do dwu naczyń stojących przy ołtarzu całopa-

lenia. Ta ceremonia miała wyprosić łaskę deszczu jesiennego i pomyślne zbiory na następny rok. Pomyślność żniw zależała od deszczu.

Jezus wykorzystał tę okazję, aby ogłosić siebie jako źródło żywej wody, i powiedział:

„Jeśli ktoś jest spragniony i wierzy we mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije!
Jak rzekło Pismo: strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7,37-38).

Jezus stał się źródłem żywej wody przez zesłanie Ducha Świętego. W tekście powiedziano bowiem:

„A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”.

Taką interpretację przyjęto od czasów Justyna (II w.), ewangelii Tomasa, Ambrożego, a współcześnie podtrzymywana jest przez wielu uczonych”.

Interpretacja z czasów Origenesa upatrująca w słuchaczach źródło żywej wody ma coraz mniej zwolenników:

„Jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie (jak mówi Pismo) strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza”¹².

Ewangelista nie powiedział nam do jakiego tekstu Jezus się odwołuje. Ale jednym z najbardziej paralelnych tekstów byłyby Wj 17,1-4.

2. Chrystus pośle Ducha Świętego

W mowie pożegnalnej (J 16,7) Chrystus mówi apostołom, aby się nie smucili, dlatego że ich opuszcza i idzie na śmierć. Przeciwnie, jeśli odejdzie, otrzymają Ducha Świętego (wysłużonego przez Jego śmierć):

¹¹ Raymond Brown, SS, *The Gospel According to John (I-XII): The Anchor Bible 29* (Garden City, N.Y.: Doubleday Company, 1966)320.

¹² Trzecia lekcja (Brown, *John*, 321) pozostawia sprawę otwartą.

„Ale ponieważ to wam powiedziałem
smutek napełnił wam serce.
Jednakże mówię wam prawdę:
pożyteczne jest dla was moje odejście.
Bo jeżeli nic odejdę, Pociészyciel nie przyjdzie
do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was”

Dzięki swojej śmierci Chrystus zesłał nam Ducha Świętego.

3. Zesłanie Ducha Świętego w momencie śmierci Chrystusa

Wypełnienie obietnicy J 7,38 i 16,7 dokonuje się u J 19,33-37:

„Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł,
nie łamali mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią
przebił mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.
Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego
jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście
i wy wierzyli”.

Według prawa żydowskiego ciała ukrzyżowanych musiały być
zdjęte z krzyża przed zachodem słońca, by nie zanieczyścić w ten
sposób ziemi (2 1,22n). Tym bardziej nie można było ciało pozostawiać
przez szabat (J 19,31). Dlatego połamano golenie dwóch złoczyń-
ców, aby przyspieszyć ich śmierć. Kiedy jednak żołnierze przyszedli do
Jezusa, stwierdzili, że już umarł.

W strumieniu wody wypływającej z boku Jezusowego (z jego
wnętrza) Jan widzi spełnienie się przepowiedni samego Jezusa
(J 7,38) \ Dla Jana woda symbolizuje Ducha i jego łaski, zaś krew
człowieczeństwo naszego Pana w męce, przynoszące wodę Ducha.

W starożytnej interpretacji z II wieku widzi ona w wodzie i krwi
dwa sakramenty najściślej związane ze śmiercią Pana: chrzest i Eu-
charystię¹⁴. Przez śmierć na krzyżu Chrystus wysłużył Ducha Święte-
go i nam Go udziela.

¹³ Brown, *John XII-XXI*, 950.

¹⁴ Brown, *John XIII-XXI*, 951.

4. Uderzenie w skałę przez Mojżesza jest figurą uderzenia włócz-
nią w bok Chrystusa. W święto Namiotów Jezus powołał się na „Pis-
mo”, które mówi: „strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza”
(J 7,38), nie powołując się przy tym na jakiś konkretny tekst. Jednym
z najbliższych odniesień do Jego słów mogłaby być scena, w której
Mojżesz próbował pozyskać wodę dla żydów na pustyni:

Całe zgromadzenie Izraelitów wyruszyło na rozkaz Pana
z pustyni Sin, aby przebyć dalsze etapy. Potem rozbili obóz
w Refidim, gdzie lud nie miał wody do picia. I kłócił się lud
z Mojżeszem mówiąc: „daj nam wody do picia!” Mojżesz od-
powiedział im: „czemu kłóćcie się ze mną? I czemu wystawia-
cie Pana na próbę”. Ale lud pragnął tam wody i dlatego szem-
rał przeciw Mojżeszowi i mówił: „Czy po to wyprowadziłeś
nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na
śmierć z pragnienia?” Mojżesz wołał wtedy do Pana i mó-
wił: „Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a uka-
mieniują mnie!” Pan odpowiedział Mojżeszowi: „Wyjdź przed
lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę,
którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skałę, na
Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud za-
spokoi swe pragnienie”. Mojżesz uczynił tak na oczach star-
szyzny izraelskiej (Wj 17,1-7).

Podobieństwo jest wielkie: jak Mojżesz uderzał w skałę i wypłynę-
ła czysta woda pitna, tak trzeba było przebić włócznią bok Chrys-
tusa, aby wypłynęła woda Ducha Świętego dla wszystkich chcących
pić.

Deutero-Izajasz podjął obraz wody i Ducha, aby ludzie dobrej
woli mogli w święto Namiotów pójść za Chrystusem:

„Bo rozleję wodę po spragnionej glebie
i zdroje po wyschniętej ziemi.
Przeleję Ducha mego na twoje plemię
i błogosławieństwo moje na twych potomków”
(Iz 44,3)

5. Chrystus skałą

Święty Paweł tłumacząc scenę na pustyni, mówi że Chrystus jest ową skałą, w którą Mojżesz uderzył w pobliżu Refidim. A więc paralela pomiędzy Wj 17,1-7 a J 19,34 staje się jeszcze bardziej oczywista.

„Nie chciałbym, bracia, żebyście nie wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy, co prawda, zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w [imię] Mojżesza, w obłoku i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała - to był Chrystus" (1 Kor 10,1-4).

W jakiś tajemniczy sposób Logos jeszcze przed swoim wcieleniem był aktywny w historii żydowskiej. W Prologu (J 1,10) mówi nam Jan, że Logos był na świecie. A w wierszu następnym (J 1,11) kontynuuje: „Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli”. Wcielenie dokonuje się jedynie w J 1,14. Księga Mądrości mówi, że wszechmocne słowo przyszło od tronu Boga, wytraciło Egipcjan, a ocaliło żydów w nocy przejścia (18,14-16).

Argument jest więc kompletny: Chrystus obiecuje, że z Niego (z Jego wnętrza, z boku) popłyną strumienie wody żywej, które są łaskami Ducha Świętego. Stało się to w chwili, kiedy umarł na krzyżu i jego bok został przebity. Zapowiedzią tego było uderzenie w skałę przez Mojżesza i wypłynięcie ożywiającej wody.

Podsumowanie

Wydaje się, że istotą naszej duchowości i duchowości naszego Założyciela jest nierozdzielna jedność czci Słowa Bożego i Ducha Świętego. Było to święte dziedzictwo wyniesione z domu rodzinnego. Założyciel rozwinął je jeszcze bardziej. Ojciec i Syn tchną Ducha Świętego. Logos przyjmuje ciało dzięki mocy Ducha Świętego. Chrystus głosi i ofiaruje siebie na krzyżu mocą Ducha Świętego. Swoją śmiercią Pan wysługuje i posyła nam Ducha Świętego. W mocy tego samc-

co Ducha Chrystus zmartwychwstaje i posyła apostołów na krańce świata. Tak jak Jezus oddał się często, tak i my usuwamy się do sanktuarium własnego serca, aby tam adorować Ducha Świętego, pytać co mamy czynić, i całym sercem to czynić, byśmy się mogli stać taką osobowością, jaką Bóg pragnie, abyśmy byli.

Tłumaczyła s. Joanna Kubisz SSP

CHARYZMAT I DUCHOWOŚĆ MISYJNA WERBISTÓW

I. Charyzmat werbistowski

1. Ankieta

W styczniu 1987 roku wpłynęły do Prowincjalatu wyniki na przesłane do generalatu ankiety, które zawierały informacje dotyczące zarówno całego /gromadzenia, jak i naszej Polskiej Prowincji. Odpowiadali współbracia w ślubach wieczystych i czasowych, a także nowicjusze. Na pytanie, co jest największą potrzebą naszej Prowincji, aż 69% współbraci odpowiedziało z głęboką troską, że niepokoi ich takt odchodzenia od ducha naszego Zgromadzenia, od ideału werbistowskiego. Natomiast na pytanie, co uważam za najważniejsze, jaki temat należy szczególnie zaakcentować podczas Kapituły Generalnej, padały następujące odpowiedzi:

- a) 63% współbraci w ślubach wieczystych stawiało na pierwszym miejscu odnowę SVD, życie konsekrowane, powrót do źródeł,
- b) 16% fratrów-teologów - zagadnienie duchowości i modlitwę,
- c) 48% fratrów-filozofów - problem formacji duchowej i model duchowości werbistowskiej,
- d) 82% nowicjuszy - styl życia¹.

* Artykuł ten był wygłoszony jako referat w formie skróconej 26 stycznia 1988 r. podczas Kapituły Prowincjalnej w Laskowicach. W wersji poszerzonej ukazał się w „Nurcie SVD”, nr 44(1989), s. 24-83. Obecne jego wydanie jest przedrukiem wspomnianego artykułu, skróconym o zamieszczone w nim wnioski.

¹ Wypowiedź o. W. Wesołego SVD (socjologa, który analizował wypowiedzi wspomniane ankiety): „Główne wyzwanie, jakie stoi przed SVD, jak i przed naszą Prowincją, to zajęcie się odnowa werbistowskiego charyzmatu”.

Jak wiemy. Sobór domaga! się odnowy życia zakonnego i ukazał jej kierunek, tj. powrót do Założycieli, do ich ducha, charyzmatu, ich prorockiego wyzwania.

„Należy wiernie rozeznawać i zachować ducha oraz właściwe zamiary Założyciela” (Dz 2 b).

„Dlatego Sobór przypomina usilnie zakonnikom i zakonnicom o obowiązku wierności wobec Ducha Założycieli, wobec ich wskazań ewangelicznych i przykładu świętości...” (ET 11).

Dwadzieścia lat dzielących nas od Kapituły z 1967 roku pozwala głębiej spojrzeć na wieloaspektowy rozwój Zgromadzenia, a także na jego rozwój duchowy, jaki dokonywał się od zakończenia Soboru Watykańskiego II. Niestety, odnowa ducha wyraźnie nie nadała za odnoWO. w innych dziedzinach. Wręcz przeciwnie, na pewnych odcinkach notowano niepokojący regres, co zresztą potwierdza ankieta i nasze codzienne doświadczenie.

2. Ogólnie o charyzmatkach

Często mówi się o naszym charyzmacie, myląc go z charyzmatem Zgromadzenia czy charyzmatem Założyciela. By uniknąć pomyłek w rozumieniu tego pojęcia proponuję zasadnicze rozróżnienie.

Istnieje zarówno charyzmat Założyciela, jak i charyzmat Zgromadzenia- Charyzmaty te mogą ze sobą konweniować, ale mogą też się różnić. Charyzmat Założyciela niekoniecznie musi być charyzmatem Zgromadzenia. Na przykład św. Józef Cottolengo założył trzy różne zgromadzenia, z których każde posiada własny charyzmat, albo o. Honorat Koźmiński - który założył ponad 20 zgromadzeń bezhabitowych oraz habitowych: każde z nich posiada inny charyzmat.

Dokument „*Mutuae relationes*” tak określa charyzmat założyciela²: „Zdaje się on być doświadczalnym przeżyciem Ducha przekazanym swoim uczniom po to, by według niego żyli, strzegli go, pogłę-

² Jan Paweł II, *O życiu zakonnym. Przemówienie - Listy apostolskie - Instrukcje*. Pallottinum 1984, s. 342.

biali i nieustannie rozwijali w harmonii ze wzrastającym stale Ciałem Chrystusa” (11).

Trudno jest nam dziś powiedzieć, kiedy i jak Założyciel „przeżył doświadczalnie Ducha”. Możemy jedynie przypuszczać, że mogło to być wtedy, kiedy słyszał wołanie milionów Chińczyków?³ W każdym razie niepokój o zbawienie tych milionów pchał go do działania i konkretnych czynów. Ostatecznie Jego charyzmat ujawnił się przede wszystkim w tym, że założył Zgromadzenie, które miało pracować dla zbawienia ludzi i zaspokajać potrzeby tych, którzy szukają prawdy.

Wyjątkową rolę w określeniu charyzmatu naszego Zgromadzenia należy przypisać współpracownikom Założyciela. To oni wzięli na siebie podtrzymywanie i rozwijanie istniejącej fundacji. Oni żyli jej ideałami, niejako oddychali duchem Założyciela i wnikal w Jego intencje, zwłaszcza wtedy gdy chodziło o przezwyciężenie pierwszych trudności. Nic byli biernymi obserwatorami! Ich osobisty charyzmat inspirował pierwszą fazę rozwojową instytutu, w naszym przypadku, Domu św. Michała. Przypomnijmy sobie spór Ojca Arnolda z ks. Billem i Reichartem, dotyczący liczby postów i modlitw w porządku dziennym, a później i o kapłanów, którzy mieli tworzyć osobny oddział - chór uczonych w jego Zgromadzeniu⁴. Arnold Janssen musiał z czasem weryfikować swój charyzmat i dostosowywać go do istniejącej rzeczywistości, liczyć się z opiniami innych. Dlatego chcąc określić charyzmat Zgromadzenia nie można pominąć twórczej tradycji, konstytucji, uchwał Kapituł Generalnych, a także aprobaty Zgromadzenia ze strony hierarchii czy samego Rzymu. Charyzmat Zgromadzenia nie jest więc kopią charyzmatu Założyciela, ale jest czymś dynamicznym, otwartym na impulsy Ducha Świętego i znaki czasu, pozostając jednak zawsze wierny zasadniczym ideom Założyciela⁵.

³ H. Fischer, *Arnold Janssen der Grunder des Steyler Missionswerkes*, Steyl 1919, s. 78-79;

⁴ H. Fischer, jak wyżej, s. 147.

⁵ Por. Dokument „*Zakony i promocja ludzka*”, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, jak wyżej, s. 396.

3. Charyzmat założycielski Arnolda Janssena

Można postawić tu pytanie, o jakim zgromadzeniu myślał Arnold Janssen, kiedy przystępował do jego zakładania? Czy już w założeniu miało to być zgromadzenie misyjne? Spróbujmy rozwiązać ten problem, śledząc (w wielkim skrócie) przytoczone tu argumenty, dowody i motywy.

a. Arnold Janssen pragnie założyć zgromadzenie o charakterze misyjnym

W 1873 roku Arnold Janssen opuścił Bocholt, aby oddać się pracy apostołskiej.

W 1874 roku założył miesięcznik „Mały Posłaniec Serca Jezusowego”. W pierwszym numerze pisał: „Głównym celem pisemka, choć nie jedynym, jest w sposób ciekawy i treściwy pouczać o katolickich misjach zarówno zagranicznych jak i wewnętrznych”⁶. Jak wiemy, jeszcze w trakcie składania pierwszego numeru Arnold Janssen wycofał pewne materiały i dosłał inne, odnoszące się bardziej do misji zagranicznych. Drugi numer „Posłańca” wyraźnie określa już cel pisemka. Jego treścią stają się misje wśród pogan⁷.

W 1875 roku doszło do założenia Domu Misyjnego. W kazaniu wygłoszonym w dniu jego założenia Założyciel mówił: „Bo tylko ten jeden jest cel tego domu, szerzenie Ewangelii wśród narodów na całym świecie, które nie znają Boga lub nie znają Go w sposób dostateczny, przygotowywanie do tego celu młodzieńców i wysyłanie wykształconych misjonarzy”⁸.

Prześledźmy jeszcze co na ten temat powiedziano w statutach i Konstytucjach.

Statuty 1876: „Celem naszego Stowarzyszenia jest szerzenie Słowa Bożego na ziemi, przede wszystkim przez działalność apostołską wśród tych ludów niekatolickich, gdzie działalność ta wydaje się naj-

⁶ *Kleiner Hen Jesit Bote*, nr 1(1874), s. 8.

⁷ Jak wyżej, nr 2(1874), s. 17.

⁸ H. Fischer, jak wyżej, s. 124.

bardziej opłacalna, mianowicie mamy tu w pierwszym rzędzie na uwadze narody pogańskie, zwłaszcza ludy Dalekiego Wschodu”⁹.

Konstytucje 1885: „Przede wszystkim jednak należy pracować nad nawracaniem pogan, heretyków i wszystkich niewierzących i to w tych krajach, w których można się spodziewać większego owocu, albo do których posyła nas Opatrzność Boża”¹⁰.

Konstytucje 1891: „Główna treść reguł Zgromadzenia Słowa Bożego jest następująca: Współbracia mają naśladować Jezusa Chrystusa przez życie w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie, zaś Ojca i Syna wielbić w Duchu Świętym, a Słowo Boże szerzyć na ziemi szczególnie między poganami”¹¹.

Obserwując więc założenia teoretyczne i praktyczne Zgromadzenia, jego cel misyjny, stwierdzić można, że Arnold Janssen ujmował misję w bardzo szerokim wymiarze i znaczeniu. Ojciec Arnold posyłał swoich misjonarzy nie tylko do pogan w Chinach i w Afryce, ale i do mieszkańców Ameryki Południowej, Filipin. Nadto inspirował powstanie redakcji naukowego periodyku „Anthropos”. Pismo to chociaż propagowało życie misyjne jedynie przez relacje misjonarzy, znacząco jednak wpływało i angażowało się w rozszerzanie wiary. Ponadto wiemy, że Arnold Janssen pozwolił też o. Giescmu na pracę w Seminarium Nauczycielskim w Wiedniu¹², a i innych współbraci posyłał do Włoch, do diecezji Nepi i Sutri, by nauczali w seminarium (być może była to forma wdzięczności Założyciela wobec franciszkanów albo też wyraz misjonowania w szerokim pojęciu, które proponował o. Arnold)¹³. Mimo że w Jego „Notatkach i postanowieniach 1906 roku” pole działania SVD zostało jeszcze bardziej poszerzone, to nigdy Arnold Janssen nie zatracił pierwszorzędneho celu: misji w najwęższym tego słowa znaczeniu¹⁴. O tym, że Arnold rzeczywi-

⁹ NurtSVD nr 1(1967), s. 2 2.

¹⁰ Konst. 1885S/3c, *Fontes*, jak wyżej, s. 96.

¹¹ Konst. 1891/1, *Fontes*, jak wyżej, s. 197.

¹² Bornemann, *Arnold Janssen der Gründer des Steyler Missionswerkes*, Steyl 1969, s. 348-350.

¹³ Bornemann, jak wyżej, s. 347; por. Nurt nr 30(1981), s. 189, przypis 32.

¹⁴ John Musinsky, *The specific Purpose of our Society in the Ming of the Blessed Arnold Janssen*, *Verbum SVD*, vol. 22(1981), s. 227-242.

cie żyj dla misji świadczy jego praktyka: na 494 kapłanów wyświęconych za jego życia, 317 pracowało w misjach (177 w Europie). Z 780 braci, którzy złożyli śluby za jego życia, 168 pojechało na misje. Świadczy to wymownie, że dzieło Arnolda było ukierunkowane na misje.

Pytając zatem o charyzmat O. Janssena musimy zdecydowanie opowiedzieć, że było nim: powołanie zgromadzenia misyjnego.

b. Arnold Janssen pragnął założyć zgromadzenie zakonne

Aby pełniej ukazać Arnoldowy charyzmat nie możemy pozostać tylko na omówieniu Zgromadzenia SVD jako zgromadzenia misyjnego. Byłoby to jakąś */x\y,u\.* wobec Założyciela. Arnold Janssen nie tylko założył Stowarzyszenie Misyjne (Missions-Gesellschaft), ale i zakon. Co prawda przez pierwszych 10 lat nie było u nas formalnych ślubów zakonnych, jednak idea leżąca u podstaw założenia S\ I) oraz duch powołanego do życia instytutu misyjnego był od początku zakonne. Spójrzmy na tekst listu z 9 lutego 1875 roku do kardynała Franchi, prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary: „Uważam, że nie obejdziemy się bez fundamentu zakonnej kongregacji. Mam jednak niechęć do mnożenia takich, zwłaszcza jeśli im nie brak cech nacjonalistycznych, które w naszych czasach zbyt często okazały się wrogimi Bogu. Pragnąłbym więc, aby centrum takich przedsięwzięć, jeśli to tylko możliwe, zawsze znajdowało się w Rzymie”¹⁵.

List z 17 marca 1875 roku do arcybpa Melchersa w Kolonii podpisany przez dr. von Essen i Arnolda Janssena w sprawie założenia Domu Misyjnego: „... miałyby coś z tego wyrosnąć, to podobnie jak inne seminaria misyjne, nie obędzie się bez fundamentu zakonnej kongregacji”. Z listu dowiadujemy się również, że jako podstawę dla przyszłego Domu przyjęto trzecią Regułę św. Dominika¹⁶. Podczas konferencji w dniu 5 sierpnia 1875 roku z ks. Billem i Reichartem oraz w protokole pod tytułem: „*Mens nostra in erectione domus »iis-sionum in Steyl*” stwierdzono: „Ponieważ skutkiem niesprzyjających

okoliczności czasu Dom nasz nie będzie mógł wprowadzić ślubów zakonnych, pozostawia się poszczególnym członkom swobodę, do czego się zobowiążą w porozumieniu ze spowiednikiem. Będzie jednak nule widziane, że wszyscy przyjmą regułę Trzeciego Zakonu św. Dominika. Z powodu braku ślubów nie możemy się nazywać ani zakonem ani Kongregacją”¹⁷. Wiadomo nam, że w miejsce ślubów wprowadzono tzw. „*oblatio*”. Był to po prostu ślub posłuszeństwa. Taką przysięgę (*oblatio*) – „na zawsze” – złożył Arnold Janssen i kleryk Anzer 16 czerwca 1876 roku podczas uroczystości Serca Jezusowego.

Podczas konferencji w 1878 roku informował natomiast: „W stanie zakonnym składamy trzy śluby. U nas składamy w sposób oficjalny ów najważniejszy / trzech, zastępując dwa pozostałe, a który według św. Tomasza stanowi największą ofiarę, mianowicie ślub posłuszeństwa; drugi – ślub czystości, składamy łącznie z przyjęciem święceń subdiakonu, a trzeci, ślub ubóstwa, łącznie ze ślubem posłuszeństwa (i to w pewnym stopniu, co jeszcze dokładnie wyjaśnię). Dlatego słowo stan zakonne odnoszę do naszego Towarzystwa i twierdzę: stan zakonne jest doskonałym wewnętrznym i zewnętrznym naśladowaniem Jezusa, a ponieważ przygotowujecie się do złożenia ślubów w naszym Towarzystwie, proszę, abyście razem ze mną zechcieli to rozważyć”¹⁸.

Rozważmy jeszcze i inne fragmenty różnych konstytucji i konferencji, które dotyczą omawianego zagadnienia. Konferencja z 1883 roku przed święceniami subdiakonu: „Działalność na rzecz misji pogańskich nie jest inaczej możliwa jak tylko w kongregacji zakonnej. Tak więc i ku temu zdążymy. Dlatego przed przysięgą na pracę w misjach, pierwsze śluby (składamy) na ten Dom, i to w intencji, aby później przez nie zobowiązać się do wiecznych ślubów. Zechciejcie więc, drodzy przyjaciele, poświęcić się także stanowi zakonne-

¹⁵ J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej w życiu Arnolda Janssena i w Jego Zgromadzeniu* Pieniężno 1992, s. 86.

¹⁶ F. Bornemann, *Der Pfarrer von Neuwerk. Dr. Ludwig von Lssen und seine Missionspläne*, St. Augustin 1967, s. 214.

¹⁷ H. Fischer, jak wyżej, s. 142.

¹⁸ A. Rohner, *Die Vortragstätigkeit P. Arnold Janssens. Erster Teil: Ererziten* (seria: Analecta SVD-30), Romae 1974, s. 60 i 67.

¹⁹ Jak wyżej, s. 67.

Konferencja z 1891 roku: „Możę uważasz, że na pierwszym miejscu jestem kapłanem, i to kapłanem-misjonarzem, i niechętnie słuchasz tego, kiedy mowa jest o zakonie? A jednak: a. Jakiej świętości domaga się kapłaństwo! Jest ono właściwie tak święte, że każdy kapłan powinien być zakonnikiem, a jeśli nie żyje jako zakonnik, to **winien** przynajmniej posiadać ducha zakonnego. Tak np. kler św. Augustyna był klerem zakonnym, tak samo zakonnicy św. Chrodeganga z Metz, b. czyż dzieło misyjne może być inaczej realizowane jak nie w powiązaniu ze zgromadzeniem zakonnym? Ciesz się, że jesteś zakonnikiem”²⁰.

Konstytucja z 1898 roku: „Niech przeto odjeżdżający do misji nie uważają, że przestali być zakonnikami, kiedy rozpoczynają być misjonarzami. Nie będą bowiem wtedy dobrymi misjonarzami. Będą nimi, jeśli równocześnie będą dobrymi zakonnikami”²¹. - W „*Reguła pro sacerdotibus*” czytamy: „Nigdy nie zapominajmy, że łaska kapłaństwa związana jest u nas z łaską powołania do życia zakonnego... bowiem życie zakonne jest najlepszym stróżem łask kapłaństwa, które choć jest wielkim wybraniem, to jednak dla ludzkiej słabości także jest niemałym ciężarem... Ileż jednak opieki, ileż obrony dla tego świętego stanu, o kapłanie, znajdziesz w życiu zakonnym”²².

Wszystkie te wypowiedzi świadczą, jak konsekwentnie A. Janssen realizował w swoim Zgromadzeniu ideał zakorny. Widział go w powiązaniu i jedności z ideałem misyjnym.

Reasumując trzeba powiedzieć, że werbista - tak jak go widział Założyciel - jest misjonarzem i zakonnikiem równocześnie. Wszystkie posoborowe Kapituły Generalne, jak i ich uchwały (zatwierdzone przez Kościół) potwierdziły kryterium o prawdziwości tego charyzmatu. „Arnold Janssen uważał cel misyjny Zgromadzenia i jego strukturę w formie zgromadzenia zakonnego za istotne elementy, które przenikały się nawzajem i się uzupełniały”²³.

²⁰ Jak wyżej, s. 112-113.

²¹ Konst. 1898/90, 2.

²² Konst. 1898/93, 1.

²³ Tożsamość Zgromadzenia Słowa Bożego, w: *Studzy Słowa*, nr 5(1980), s. 3.

Życie zakonne jest siłą napędową naszej misjonarskiej działalności. Dlatego też wszystkie posoborowe Kapituły Generalne zaakceptowały śluby i życie według ślubów. Słusznie więc powiedziano w naszych nowych Konstytucjach z 1983 roku o ślubach: „One mają nas uczynić podatnymi do pełnego misjonarskiego zaangażowania”²⁴. Potwierdził to w pełni dokument Pawła VI *Euangelii nuntiandi*: „Osoby zakonne znajdują w swoim życiu poświęconym Bogu znamienity środek do skutecznego ewangelizowania. Z samej natury życia zakonnego przynależą oni do dynamicznej działalności Kościoła, który gorąco pożąda »Absolutu«, jakim jest Bóg... Poprzez swój sposób życia są znakiem całkowitego oddania się na służbę Bogu, Kościołowi i braciom. Z tego powodu osoby zakonne mają szczególne zadanie, gdy chodzi o to świadczenie, o którym, mówiliśmy wyżej. Ich sposób życia stanowi jeden z pierwszych elementów ewangelizacji” (69).

II. Duchowość werbistowska

Omawiając charyzmat Zgromadzenia nie możemy pominąć duchowości Zgromadzenia. Charyzmat określa zadanie i cel Zgromadzenia, duchowość zaś wyraża owo *principium movens*, dzięki któremu charyzmat jest realizowany.

1. Duchowość w szerszym znaczeniu (na przykładzie życia Jezusa Chrystusa)

Jezus przyszedł zbawiać i głosić nadejście Królestwa Bożego. Był posłany przez Ojca i dążył do wypełnienia Jego woli. Jednak Tym, który Go przysposobił do tego dzieła, a potem ustawicznie przynaglał, był sam Duch Święty:

- z Niego bowiem się począł (Mt 1,18),
- On Go wyprowadził na pustynię (Mk 1,12),
- mocą Ducha Świętego wyrzucił złe czarty (Mt 12,28),

²⁴ Konst. 1985/124.

- przez Ducha Wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nie-skalaną ofiarę (Hbr 9,14); i dodajmy jeszcze, że w czasie swej publicznej działalności często radował się w Duchu Świętym.

Nikt bardziej niż On nie był złączony i podporządkowany Duchowi Świętemu. Święty Paweł mówił nawet: „Ten, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem” (1 Kor 6,17). I na podstawie owej ścisłej łączności z Duchem Świętym św. Paweł posunął się do stwierdzenia: „Pan jest duchem” (2 Kor 3,17; por. Ef 3,16). Ta łączność z Duchem Świętym wynika również ze słów Jezusa wypowiedzianej) w wieczniku: z jednej strony Chrystus mówi, że pośle Parakleta, aby nie zostawić uczniów sierotami, a z drugiej zaś zaraz dodaje: „Przyjdę do Was” (por. J 14,16-18). Czyli powtórnie przyjdzie na ziemię w Duchu Świętym lub z Duchem Świętym. Ostatecznie łączność ta jest tak wielka i tak ścisła, że po uwielbieniu Chrystusa ciało Jego staje się źródłem Ducha Świętego. Dlatego niektórzy teologowie twierdzą (np. Durwell, *Geist des Herrn*, Salzburg 1986, s. 51-52): że pomiędzy „Jezusem a Duchem Świętym istnieje istotne powiązanie i ustawiczne współdziałanie”. I dalej, że dzisiaj „chrystologia musi być zintegrowana z teologią Ducha Świętego. Nie pozna się Chrystusa i nie wyczuje głębi Jego istoty, jeśli się Go odłączy od Ducha Świętego... Odwrotnie nie może istnieć pneumatologia niezależna od chrystologii, ponieważ Duch Odwieczny objawia się jako Duch Chrystusa”. O tym ścisłym powiązaniu wiedział również Ojciec Arnold²⁵.

Co to jest duchowość rozumiemy na przykładzie Pana Jezusa.

a) *principium agens*, od poczęcia Jezusa do Jego śmierci będącym motorem Jego poczynań, był Duch Święty,

b) to *principium vitae* Jezus posyła uczniom w swoje miejsce, a razem z Nim siebie samego. Stąd duchowość w szerszym znaczeniu: to *principium agens*, fundament, z którego wyrasta rodzaj egzystencji i rodzaju] działania, to zakorzenienie się ostatecznie w Duchu Świętym.

²⁵ Konstytucje 1898/140,1, w: Nurt SVD, nr 41(1987), s. 25.

2. Duchowość we właściwym tego słowa znaczeniu

Trzeba zaznaczyć, że nie ma dotychczas jednoznacznej definicji duchowości. Jest ich wiele i są różne. U podstaw każdej z nich będzie leżało „przyłgnięcie do Boga” (*adhaesio Deo*). I tak, duchowość określamy czasem jako:

- teologię przeżywaną,
- osobiste przeżycie Chrystusa,
- osobisty stosunek człowieka do Boga, łącznie z jego postawami i sposobami wyrażania się .
- syntezę całego życia wewnętrznego np. oscylującego wokół głównej idei, wystarczająco owocnej, aby to życie ubogacić i konkretnie wypełnić²⁷.

Wydaje się, że o. Otto Filek najpełniej to wyraził, gdy pisał: „Łatwo dostrzec, że nerwem każdej duchowości jest pewne charakterystyczne nastawienie na specyficzne wartości, które pragnie się osiągnąć, rozwinąć i przeżyć. Dany człowiek lub grupa wiernych podkreśla jakąś centralną prawdę, czerpiąc z niej natchnienie do pracy, lub jakieś ćwiczenie, obowiązki i dzieła i uważa za szczególnie doniosłe, dzięki czemu wytwarza się w ich psychice szczególnie podatność i skłonność w tym kierunku”

Mówiąc o duchowości pragniemy zarazem zwrócić uwagę na to, że niezależnie od duchowości Założyciela istnieje duchowość Zgromadzenia, podobnie jak to ma miejsce w przypadku charyzmatu.

3. Duchowość Założyciela

Zasadniczą wartością, którą żył Założyciel lub idea, wokół której realizowało się jego wewnętrzne życie, była Trójca Święta. Pomijając lata przygotowania do kapłaństwa, przynajmniej od diakonatu

²⁵ Konstytucje 1898/140,1, w: Nurt SVD, nr 41(1987), s. 25.

²⁶ Beinert (red.), *Lexikon der Dogmatik*, Herder Freiburg-Basel 1987, s. 476.

²⁷ Por. Nurt SVD, nr 36(1984), s.25.

²⁸ Otto Filek, *Wokół terminu „duchowość”*, RTK 1966, z. 3, s. 49.

Arnold Janssen wyraźnie koncentrował się na Trójcydynamicznym Bogu. W marcu 1861 roku w rekolekcjach przed diakonatem pisał: „Mszę Św. w niedzielę będę odprawiał na uwielbienie Trójcy Świętej za stworzenie, odkupienie i powołanie do życia poświęconego Bogu”²⁹. Odbiciem jego dojrzalej duchowości trynitarnej trzydziści siedem lat później są Konstytucje z 1898 roku³⁰. Bez jakiegokolwiek przesady można powiedzieć: Arnold Janssen cały żył Trójcą Świętą!

4. Relacja do Osób w Trójcy Świętej

Trwały ślad w duchowości Arnolda Janssena pozostawił J. Matthias Scheeben. W teologii Scheebena Bóg niejako schodzi etapami na ziemię, coraz bardziej objawiając się jako Miłość. Z miłości stwarza On człowieka, posyła mu nauczycieli-proroków, posyła Syna, zakłada Kościół - Ciało Mistyczne, zostawia się na Ziemi w Eucharystii. Te fakty obrazują nam ową linię Bożego zstępowania, linię Bożej miłości i zbliżenia się do człowieka³¹. Jeśli przyjąć, że ta teologia wywarła wpływ na Arnolda, wtedy łatwiej nam zrozumieć i określić stosunek Założyciela do każdej z Osób w Trójcy Świętej, a tym samym pogłębić znajomość Jego duchowości, i zarazem naszej duchowości.

a. Relacja do Boga Ojca

Arnold określił Ojca jako „*nadix Trinitatis*”. Od Niego, jako źródła, bierze swój początek Syn i Duch Święty. Bóg, jako „*sumumm bonum*”, jest w konsekwencji „*diffusivum sui*”. Ta dobroć i miłość powoduje stworzenie wszystkiego, od człowieka aż do posłania Syna i Ducha Świętego włącznie. Arnold był urzeczony świętością i dobrocią Boga. Chciał tę miłość Ojcowską osobno uczcić. Boże Narodzenie było dla Niego świętem Ojca, świętem miłości ojcowskiej. Bo to Ojciec postanawiając zbawić człowieka posłał na ziemię Syna.

²⁹ Por. Józef Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej*, jak wyżej, s. 6.

³⁰ Por. Nurt SVD, nr 41(1987), s. 1.

³¹ W. Swierzawski. *Pro cuius amore. Myślenie-modlitwa-czyn*. Wrocław 1984, s. 142-143, 153.

Konstytucja 1898/5 - jest wyraźnym odbiciem Arnoldowej miłości do Boga Ojca. Dla uczczenia tej ojcowskiej miłości będzie się od wszystkich domagał:

- odwzajemnienia dla Tego najlepszego ze wszystkich Ojców,
- pozostania Jego najbardziej posłusznymi synami,
- współpracy z Synem i Duchem Świętym w szczeniu czci dla Ojca,
- pracy nad tym, by Imię Ojca było znane i święcone, Jego Królestwo stało się udziałem wielu, a Jego zbawcza wola znalazła wypełnienie.

b. Relacja do Syna

Podobnie wielką cześć widzimy u Arnolda w relacji do Syna Bożego. Stosownym świętem, uwielbiającym miłość Syna do nas jest Wielkanoc. Syn bowiem przez cierpienie i śmierć wydał się dla nas, a tym samym wykazał jak wielka jest Jego miłość do nas, skoro nie lękała się ona cierpienia ani śmierci. Kalwaria i Zmartwychwstanie są szczytem Bożej miłości ukazanej poprzez Syna. Tę miłość Arnold odwzajemnia i wyraża Synowi w:

- w procesji do żłóbka na Boże Narodzenie, kiedy m.in. modli się tam: „Jezu Boża Dziecino... Dziękujemy Ci, że... ze Swego odwiecznego tronu zastąpiłeś na ten padół płaczu i stałeś się słabym dzieckiem”. I prosi: „Spraw, abyśmy tak wielką miłość odwzajemnieli prawdziwą miłością”³².

- W Eucharystii (procesje, 40 godzinne nabożeństwa, liturgia; w łęku przed świętokradzką Mszą św. i Komunią Św.).
- W nabożeństwie do Krwi, nabożeństwie Drogi Krzyżowej,
- w nabożeństwie do Serca Pana Jezusa.

Konstytucja 1898/6 starała się nam przybliżyć prawdę, że w Synie wyraziła się cała miłość Ojca i Ducha Świętego do nas. Wśród 12

³² *Vademecum SVD*, Piętno 1987, s. 85.

sposobów uczczenia i ukazania miłości Synowi, Arnold Janssen wymieniał 5 najistotniejszych tajemnic najbardziej godnych umiłowania:

- Tajemnica Bóstwa,
- Tajemnica Wcielenia,
- Tajemnica Męki,
- Tajemnica Najświętszego Sakramentu Ołtarza,
- Tajemnica Jego Najświętszego Serca, która zawiera w sobie wszystkie poprzednie.

Dlatego też dla Tego Serca domagał się najwyższej czci i miłości³³,

c. Relacja do Ducha Świętego

Natomiast by szczególnie uwielbić Ducha Świętego, Arnold Janssen zaproponował święto Zesłania Ducha Świętego. Zielone Świątki nie są - patrząc od strony dogmatycznej i liturgicznej - świętem samego Ducha Świętego, jedynie pamiątką Jego zesłania³⁴. Jednak dla Arnolda był sposobnością wyrażenia Mu swej miłości, ponieważ jest On wylaniem się miłości Ojca i Syna. Uwielbiał Ducha Świętego za to, że:

- stał się Darem Ojca i Syna dla nas,
- Sam udzielił nam najwyższego Daru w Osobie Jezusa Chrystusa (i nadal Go udziela we Mszy Św.),
- wylewa się nieustannie w sakramentach Św.,
- czyni nas Dziećmi Bożymi.

Ta wielkość miłości Ducha Świętego domaga się naszego odwzajemnienia. Może się ono wyrażać:

- w bezustannym poznawaniu i miłowaniu Go,
- w codziennym odmówieniu *Veni Creator* czy *Veni Sancte*,

³³ Konst. 1898/6,3.

³⁴ Leon XIII, enc. *Divinum munus*, w: *O nowe ognie Ducha Świętego*, *Bibliotheca Carmelitana*, t. XXI, Kraków 1946, s. 20.

- we Mszy św. odprawianej w każdy trzeci poniedziałek miesiąca i nabożeństwie,
- w umieszczeniu w każdym Domu Zgromadzenia podobizny Ducha Świętego, przed którą będzie się paliła lampka w dzień i w nocy,
- w głoszeniu kazań, nauk o Nim,
- w szczególnym kulcie Ducha Świętego, „który nam zostaje z naskiem powierzony” (*nobis inculcatur* - konst. 1898/138, statut).

Reasumując Arnold Janssen powiedział: „Wszystkie trzy święta (Boże Narodzenie, Wielkanoc i zesłanie Ducha Świętego) pokazują, jak w Nowym Przymierzu nastąpiła pełnia czasów. A to dlatego, ponieważ nieskończony Bóg objawił się w troistości Osób, zawarł z rodzajem ludzkim pełne miłości przymierze, wszedł dzięki temu w zupełnie nowy, wyjątkowy i pełen miłości stosunek z człowiekiem. Wszystkie trzy Osoby objawiły swą miłość do człowieka w sposób zupełnie nowy i niesłychany: przedwieczny Syn przez to, że stał się człowiekiem, Duch Święty przez zstąpienie i zamieszkanie w sercach ludzi, Ojciec Niebieski przez posłanie Ulubieńców swego serca, aby ludziom objawić swoją miłość”³⁵.

Tą prawdą, tą przebogata treścią, żył Arnold Janssen. Jednakże duchowość Janssena, z chwilą gdy została zawarta w Konstytucjach, nie była już wyłącznie duchowością Założyciela. Kiedy Kapituły Generalne zaakceptowały reguły, przepisy, wyraziły zgodę na modlitewnik, nabożeństwa i praktyki zgromadzeniowe, duchowość ta została usankcjonowana dla wspólnoty, którą powołał do życia, i stała się własnością Jego Zgromadzenia. Pytając więc o duchowość werbisty, można powiedzieć, że jest to duchowość trynitarna. Trójca Święta jest tym *principium agens, mouens et uitae*, które powinno przeświecać przez myśli, słowa i działania werbisty. Nadaje ona również naszemu działaniu i życiu także ów wymiar kontemplacyjny, jaki jest za-

³⁵ A. Rohner, *Die Vortragstätigkeit P. Arnold Janssens. Zweiter Teil: Ansprachen und Predigten*, (seria: *Analecta SVD-31*), Romae 1976, s. 659 n.

warty w dokumentach kościelnych³⁶, a przede wszystkim taki, jakiego oczekuj.} po nas ludzie, do których zostaliśmy posłani.

III. Elementy w duchowości werbistowskiej

1. Element trynitarny

Arnold Janssen razem z całą Kapitułą z 1891 roku uznał, że „wielbienie Trójcy Świętej jest naszym pierwszym i zasadniczym celem”. To uwielbienie ma być zgodne z wypowiedzią św. Augustyna: „O Trójcy Świętej pamiętać, Ją oglądać, miłować, wspominać, kontemlować, Nią się rozkoszować - ku temu celowi wszystko co żyje, niech podąża”³⁷.

Uwielbianie Trójcy Świętej w takim stopniu i w taki sposób, jak tego oczekuje po nas Założyciel, musi z naszej strony cechować:

- podejście teologiczne. Werbista musi być biegłym teologiem oraz winien znać i rozumieć centralne prawdy wiary takie, jak: zbawienie dokonane w Jezusie Chrystusie, obecność Trójcy Świętej w Eucharystii czy w Sercu Jezusowym, czy też w sercu człowieka usprawiedliwionego. Wszystko to musi być mu szczególnie bliskie i drogie. Bez wiedzy teologicznej trudno jest pojąć plany i zamiary Boże. Bez niej nie zrozumie się także istoty Zgromadzenia i całego jego posłannictwa: jesteśmy posłani, aby - można to skrótowo ująć - zrealizować trzy wezwania z Ojca naszego: święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja.

- podejście praktyczne. Będzie się ono wyrażało w praktycznej czci oddawanej Trójcy Świętej (np. w święceniu niedzieli, odmawianiu aktów strzelistych, życiu w obecności Bożej), przede wszystkim

³⁵ A. Rohner, *Die Vortragstüchtigkeit P. Arnold Janssens. Zweiter Teil: Atisprachen Wid Predigten*, (seria: Analecta SVD-31), Romae 1976, s. 659 n.

³⁶ „Kontemplacyjny wymiar życia zakonnego” z 1980 roku oraz „Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do Instytutów oddających się pracy apostołskiej” z 1983 r., w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym*, jak wyżej, s. 401-419.

³⁷ Konst. 1891/4, *Fontes I*, s. 264; por. J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej*, jak wyżej, s. 30n.

jednak w realizowaniu wspólnoty. Trójca Święta jest przecież wspólnotą Osób. Do tej wspólnoty każdy jest powołany. Ale nie tylko! Tę wspólnotę z Trójcą Świętą mamy realizować już tu, na ziemi. Zadaniem werbisty jest budowanie właśnie takiej doskonałej wspólnoty.

2. Element inkarnacyjny

Z nazwy Zgromadzenia - *Societas Verbi Dwini* - wypływają zarówno cele Zgromadzenia jak i nasze zadania. Obecne Konstytucje precyzyjnie nasze zadania następująco: „Jako członkowie Zgromadzenia Słowa Bożego uważamy za swój obowiązek: głosić Słowo Boże wszystkim ludziom, tworzyć nowe wspólnoty Ludu Bożego, zabiegać o ich wzrost jak o ich łączność między sobą i z Kościołem powszechnym...” (Konst. 1983/102).

Z nazwy Zgromadzenia wynika również konieczność upodobnienia się do Słowa Wcielonego. Mówią o tym wyraźnie nasze Konstytucje przez wszystkie lata istnienia Zgromadzenia. Będą się one domagały naśladowania Chrystusa przez śluby zakonne (konst. 1891,1), potem przez niesienie krzyża, pokorę, pracę apostołską, ofiarowanie samego siebie Bogu, ubóstwo. Chrystus jest więc dla nas w swoim człowieczeństwie najwyższym wzorem do naśladowania i dlatego pociągnięci Jego miłością, chcemy iść za Nim (konst. 1898/6,2).

Wyłania się przy tym pytanie: Jak dziś naśladować Chrystusa? Publikacje werbistowskie coraz częściej i coraz śmielej poczynają nam wskazywać na tajemnicę wcielenia, jako na nasz szczególnie werbistowski wzór naśladowania Chrystusa - *Verbum Incarnatum*. Tajemnicy tej dotyka również św. Paweł, kiedy mówi: „On istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2,7-8).

Dla nas werbistów tajemnica wcielenia - z wszystkimi jej konsekwencjami - musi się stać przedmiotem rozmyślań i stanowić kryterium postępowania. Przepatrzmy się jej bliżej:

1. Jezus zstąpił na Ziemię dla zbawienia człowieka

A to oznaczało dla Niego: zapomnienie o Niebieskiej Ojczyźnie, wejście w świat ludzki, dostosowanie się do kultury, języka, obyczajów, środowiska, dzielenie ziemskiego trybu życia, z jego radościami i trudami, z tymi, do których przyszedł (struktury społeczno-polityczne, okupacja).

Sytuacja misjonarza jest podobna do sytuacji Jezusowej: musi on zapomnieć o kraju swego pochodzenia, „wejść” w nową kulturę, środowisko, poznać i posługiwać się obcym językiem, dzielić los ludzi, do których przyszedł, akceptując struktury społeczno-polityczne i kulturowe, które tam zastał. Misjonarz musi wziąć na siebie cały ciężar „wcielenia”, ponieważ tylko w ten sposób istnieje możliwość dotarcia z Ewangelią do tych ludzi.

2. Jezus był posłany

Autor listu do Hebrajczyków, mówiąc o przyjściu na świat Chrystusa, cytuje słowa: „Oto idę Boże... abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,7). Jezus wypełnia plan Boży, wolę Ojca. Czytając uważnie Ewangelię łatwo wykryć prawdę, że Jego przyjście na Ziemię było misją: był posłany przez Ojca, miał wypełnić Jego wolę. Świadomość, że „jest posłany” uwidoczniła jest wyraźnie w Jego wypowiedziach. W Ewangelii św. Jana w 28 przypadkach cytowane są słowa Jezusa o posłaniu Go przez Ojca (w całym NT wyraz „posłany” w odniesieniu do Jezusa występuje 135 razy)³⁸. A ponieważ był posłany dlatego nie uważał za słuszne, aby w planie Ojca coś zmienić, poprawić lub nie wykonać, np. ze względu na niesprzyjające okoliczności. Jest wprawdzie Synem Bożym, ale równocześnie w stosunku do zamiarów Bożych, sługą tych planów i ich wykonawcą. Wypowiedź św. Pawła przypomina postawę Jezusa: „Nie jest dla mnie powodem do chwały to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16).

³⁸ Joset Kuhl, *Die Sendung Jesu und der Kirche nach dem Johannes Evangelium*, St. Augustin 1967 (Studia Instituti Missiologici SVD), nr 11, s. 54.

Werbista w tym także powinien upodobnić się do Jezusa. I on jest posłany przez Boga, który go wybrał i przeznaczył. Świadomość tego posłania, musi mu ciążyć, dopóki go nie wypełni do końca. Świadomość posłania nie może nigdy nastrajać do zmiany planów, dla zrealizowania których został posłany. Świadomość posłania wyklucza dezercję. Werbista jest „sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan, sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej...” (Rz 15,16). I dlatego z całą powagą musi odnosić do siebie słowa św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”.

3. Jezus zaakceptował zbawienie przez krzyż

Zbawiciel przebywając na Ziemi miał za zadanie ukazać Bożą miłość i miłosierdzie względem ludzi. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Jednak ziarno, aby mogło wydać plon zbawienia, musiało wprawdzie obumrzeć. Prawo przyrody znalazło ilustracyjne potwierdzenie w śmierci Jezusa, którą sam zapowiadał: „I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie wydany... będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 8,31). Świat został odkupiony przez Jego śmierć. „W nim mamy odkupienie przez Krew Jego” (Ef 1,7).

Werbista, jako *Socius Verbi Divini*, musi i w cierpieniu krzyża upodobnić się do Słowa Bożego. Kardynał de Berulle widział radykalizm wyrzeczenia się u Chrystusa już w samym wcieleniu. Mianowicie w zjednoczeniu dwu natur, Chrystus musiał się wyrzec swojej ludzkiej osoby na rzecz Osoby Boskiej³⁹. Tego podobieństwa do *Verbum incarnatum* w wyrzeczeniu i krzyżu werbista musi szukać w trudach codziennej pracy (studia, katecheza, troska o Kościół, wspólnoty sobie powierzone), w nieprzychylności, zewnętrznych warunkach (bieda, sytuacja społeczno-polityczna), a czasem wręcz w prześladowaniu i znoszeniu różnych cierpień. *Socius Verbi Divini* coraz bardziej musi wnikać w zbawcze plany zbawienia, które nie polegają w zasa-

³⁹ St. Nowak, *Źródła duchowości wincentyńskiej*, w: *Kontemplacja i działanie* (seria: *W nurcie zagadnień posoborowych*. Warszawa 1985, t. 15, s. 208).

dzie na triumfalizmie i zewnętrznym powodzeniu, ale częstokroć w zaparciu się siebie i składaniu ofiar. *Werbum Incarnatum* od tej strony jest dla werbisty wzorem nie do odrzucenia. „Jezusa Chrystusa, Wcielone Słowo Boże, chcemy jako nasz najwyższy wzór uwielbiać, kochać i Go naśladować, ponieważ jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem” (Konst. 1891/5).

Serce Jezusa

Bezsprzecznie cześć dla Słowa Wcielonego znajduje swój odpowiednik w uwielbieniu Serca Jezusa. W 1963 roku o. Schütte pisał: „Ostatecznie czcimy Słowo Boże w sposób szczególny i prawie wyłączny - pomijając pewne liturgiczne funkcje i okazyjne nabożeństwa - w Jego Najświętszym Sercu, w tym żywym wzorze wszelkiej świętości i prawdziwego apostołskiego usposobienia; ... żar miłości Serca Jezusa nadaje naszej czci Słowa Bożego owego ciepła i ducha, którego jako ludzie bardzo potrzebujemy. Inaczej medytacja nieskończonej piękności odwiecznego Logosu mogłaby nam się wydawać daleka i abstrakcyjna i pozostawić nas wewnątrz zimnymi”⁴⁰.

Arnold Janssen wcześniej oddawał cześć Sercu Jezusa. Już w piątym roku swego kapłaństwa (1866) pełnił funkcję zelatora Apostołstwa Modlitwy w mieście Bocholt. Wkrótce potem był dyrektorem diecezjalnym w diecezji Munster. Pięć lat później Janssen postanowił, że w każdy piątek (z wyjątkiem W. Tygodnia), będzie odprawiał Mszę Św., aby uwielbić arcykapłaństwo Jezusowe, Jego miłość i wszystkie Jego cnoty. W ten sposób pragnął uczcić przede wszystkim samą Trójcę Świętą, miłość oraz łaskę Ojca, Syna i Ducha Świętego zamieszkujących w tym Sercu. Jakie cele przyświecały Ojcu Arnoldowi czyniącemu takie postanowienie? Sam o tym pisał, mianowicie:

a) Aby Trójjedyny Bóg dzięki obfitości łask Najświętszego Serca Jezusa pomnożył na świecie zarówno pobożne dzieła i modlitwy, jak też liczbę wyznawców i sług (cel misyjny).

⁴⁰ J. Schütte, Jahresübung für 1963 *Sentire Societatem*, Nuntius SVD VII, s. 582.

b) Aby poprzez te Msze św. pobłogosławił modlitwom, pracom i cierpieniom wszystkich wiernych, zwłaszcza dusz uprzywilejowanych (stygmatyków), szczególnie powołanych do posługiwania dla dobra Kościoła, o ile modlitwy te zgodne będą z wolą i pragnieniami Zbawiciela (prośba o wzrost ciała Mistycznego Kościoła).

c) Aby On, nasz Arcykapłan i miłośnik dusz, coraz bardziej zjednoczył ze swoim Sercem wszystkich tych kapłanów, którzy podejmują praktykę ofiarowania Mszy św. w piątki i wyposażył ich w coraz większe łaski i miłość” (łaska oddania się Sercu Jezusowemu)⁴¹.

Na pewno niemałą ofiarą było dla Arnolda Janssen zrezygnowanie z 51 stypendiów mszalnych rocznie. Analizując samo postanowienie - wyraża ono nieprzeciętną wielkość ducha Arnolda.

Można by przy okazji zapytać jakie wartości widział Arnold Janssen w samym nabożeństwie do Serca Jezusowego? Śledząc myśl o. Noucna SJ, Ojciec Arnold prawdopodobnie dostrzegał w Sercu Jezusa miejsce:

- w którym ukształtowały się plany naszego zbawienia,
- w którym począł się Kościół. Serce Jezusa jest miejscem jego narodzenia,
- w którym znajdziemy wszelkie środki (broń) do walki ze złem, lekarstwa na choroby i smutki, rozkosze i radość ducha oraz wszelką sprawiedliwość i świętość,
- któremu zawdzięczamy wszystko to, co Jezus przez cały ciąg swego życia uczynił dla ludzi,
- które żyło wyłącznie dla mnie. Pragnieniem Jego było moje zbawienie i oddanie się mojej osobie. To Serce mówi o personalnej więzi z moją osobą⁴².

Niezależnie od tego Arnold Janssen traktował nabożeństwo do Serca Jezusowego bardziej dogmatycznie. W Sercu tym widział źródło podstawowych duchowych bogactw:

⁴¹ H. Fischer, jak wyżej, s. 63-64.

⁴² Bainwel, *Kult Serca Bożego. Teoria i rozwój*, Kraków 1934, s. 412-413.

- a. w Sercu tym, jak w tabernakulum, przebywa Boska Osoba Syna Bożego,
- b. przez to Serce przepływa Krew przeniknięta Bóstwem i za nas wylana (dlatego jest ona dla A. Janssena bezcenna).
- c. w Sercu tym, jakby w mieszkaniu przebywała dusza ludzka Jezusa Chrystusa, która była nad wyraz czysta, święta, doskonała, wyposażona od momentu wcielenia w pełni łask, zjednoczona z jego Boską Osobą⁴³.

Ponadto Serce to jest naczyniem łask Ducha Świętego, czyli jest źródłem, z którego ustawicznie wypływają strumienie wody żywej (por. J 7,38).

Serce to godne jest więc najwyższej czci i miłości. Ojciec Arnold pisał w konst. 1885S/414:

... Stąd proponuje się, aby współbracia uważali sobie za wielki honor naśladować Jego Najświętsze Serce. Jest ono symbolem Jego miłości, wyraża Jego przedziwne cnoty, dary Boże i zarazem całość jego wewnętrznego życia. Usiłujmy przeto, bracia, coraz bardziej ogarniać duchem Jego szerokość, głębokość i wysokość; stańmy się godnymi naśladowania Jego cnót i uczestnikami Jego darów. Przede wszystkim niech nas zapali iskra Jego przedziwnej miłości, dzięki której On sam tak bezinteresownie i heroicznie umiłował ludzi..."

Podobnie w konst. 1898/6,3 napisano: „Ponieważ mamy obowiązek urabiać swe serce na wzór pierwszego Pasterza dusz, stąd przede wszystkim, choć nie tylko wtedy, starajmy się za pomocą pobożnych modłów i wiedzy świętej o to, by serce nasze stało się jak Serce Jezusa pokorne, łagodne, miłosierne, cierpliwe, mądre i mężne, zgodnie z upomnieniem Apostoła: To dążenie mech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie<< (Flp 2,5)“⁴⁴.

KHJB, nr 6(1874), s. 43-45; por. Arnold Janssen, *Książeczka Apostolstwa Modlitwy*, w: Nurt SVD nr 9(1984), s. 34; *Au hethgeti Quellet*, s. 89-90.

⁴⁴ Nurt SVD, nr 41(1987), s. 10.

Reasumując moglibyśmy powiedzieć, że nabożeństwo do Serca Jezusa było dla Arnolda Janssenego szkołą modlitwy, apostołatu i cnót.

- Szkołą modlitwy - gdyż uczył się polecać Bogu wielkie sprawy Kościoła. Wstawiennicze modlitwy A. Janssenego mają tu swój początek i źródło intensywności.

- Szkołą apostołatu - ponieważ nabożeństwo do Serca Jezusowego rozwinęło w Nim potrzebę szukania dusz i konkretnego zaangażowania się w budowanie Królestwa Bożego (np. zakładanie Apostolstwa Modlitwy w parafiach, pisanie broszurek, redagowanie „Małego Posłańca Serca Jezusowego”).

- Szkołą cnót - bo w Sercu Jezusa odkrywał niezmiernie bogactwo cnót, zwłaszcza pokory. Odczytał tu potrzebę ofiary i wyrzeczenia w pracy nad zbawieniem ludzi, a przede wszystkim odkrył wielką miłość Boga do człowieka, która nie cofnęła się nawet przed krzyżem. Odkrycie w Sercu Jezusa prawdy, że „do końca nas umiłował” (por. J 13,1) jest tak silnym przeżyciem, iż prowadzi do całkowitego oddania się temu Sercu.

Nie dziwi wcale słowa Arnolda Janssenego, który mówiąc o racjach uwielbienia Jezusa Chrystusa i o najistotniejszych tajemnicach Jego życia, dodał: „Tajemnica Jego Serca, zawiera w sobie wszystkie poprzednie“⁴⁵.

3. Element pneumatologiczny

Cześć Ducha Świętego jest znamienym rysem duchowości Ojca Arnolda. Ojciec Peter McHugh pisał w związku z tym: „(Arnold Janssen) pielęgnował również intensywną cześć Ducha Świętego. Po części było to wyrazem jego własnej skłonności. Patrząc jednak głębiej, odkrywamy tu pewną teologiczną prawdę, ważną także dla nas. Arnold Janssen był świadom tego, że siła i moc słowa Bożego związana jest z mocą Ducha Świętego, że po to Słowo Boże posłało Ducha Świętego, aby uczynić Słowo Ojca słowem skutecznym, dyna-

⁴⁵ Konst. 1898/6,5, *Fontes I. Romae* 1967, s. 12-13; por. Nurt SVD, nr 41(1987), s. 12.

micznym, które by nas wiązało ze Słowem Bożym, a przez Nic z Ojcem. Połączenie naszych dwu nabożeństw: do Słowa Bożego i Ducha Świętego jest według mnie oryginalnym wkładem Ojca Arnolda"⁴⁶.

Nabożeństwo do Ducha Świętego, a zarazem nasza duchowość pneumatologiczna, uwydatniła się w pewnych zewnętrznych aktach. I tak: od założenia Domu Misyjnego w Steyl (8 września 1875 roku) cała wspólnota śpiewała albo odmawiała każdego dnia „*Veni Creator*”; w 1878 roku Arnold Janssen po raz pierwszy uroczyste obchodził Zielone Świątki (z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i w połączeniu z 40 godzinnym nabożeństwem); do modlitw kwadransowych wprowadzono wezwanie do Ducha Świętego (1883). Już w Konstytucjach z 1885 roku stwierdzono, że Zgromadzenie nasze jest poświęcone Duchowi Świętemu. Protokoły zaś teje Kapituły mówią: „Dlatego uznajemy i wyznajemy otwarcie, że On (Duch Święty) jest tym, który swoimi słowami zapoczątkował Zgromadzenie”⁴⁷. W 1889 roku Arnold podjął uciążliwą podróż do stolic biskupich w Holandii, Niemczech, Austrii, Szwajcarii, „celem uczczenia naszego Ojca, Ducha Świętego”, (chodziło o skierowanie do Ojca św. prośby, aby specjalnym pismem zalecił cześć Ducha Świętego i ogłosił brewiarzowe oficjum wotywnie ku jego czci...⁴⁸. Petycji tej jednak nie wysłano, ponieważ już encyklika Leona XIII „*Quamquam pluries*” o św. Józefie, była odpowiedzią (w pewnej części) na to, o co zabiegali obaj bracia Janssenowie⁴⁹. Po pewnym czasie (w 1889 r.) dochodzi do założenia Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego. W Konstytucjach z 1891 roku uznano Ducha Świętego jako Ojca Zgromadzenia⁵⁰. Ta sama reguła łącznie z Konstytucjami 1885⁵¹ zalecała:

⁴⁶ Peter McHugh *Die Spiritualität unserer Gesellschaft. Eine theologische Würdigung*, Romae 1980, s. 7.

⁴⁷ F. Bornemann. *Ferdinand Medits und Magdalene Leitner in der Geschichte des Steyler Missionswerkes* (seria: Analecta SVD-4), Romae 1968, s. 78.

⁴⁸ Nurt SVD, nr 26(1977), s. 104; przypis 12; por. An-19, s. 13.

⁴⁹ H. Rohner, *Ein Votivoffizium zu Ehren des Heiligen Geistes* (seria: Analecta SVD-19), Romae 1972, s. 16.

⁵⁰ Konst. 1891/1.4.

⁵¹ Por. Nurt SVD, nr 26(1977), s. 106 i *An heiligen Quellen*, b.d., s. 135.

- odmówienie codziennie „*Veni Creator*”,
- świętowanie trzeciego poniedziałku miesiąca⁵²,
- „obchodzenie” czerwca ku czci Serca Jezusowego w łączności ze czcią Ducha Świętego,
- modlitwę patronacką: „Duchu Święty Ożywicielu...”
- siedem Mszy św. ku czci Ducha Świętego za misje (które kapłani są zobowiązani odprawić),
- siedem Mszy św. ku czci Ducha Świętego i siedmiu duchów, stojących u tronu Bożego.

Jego tzw. „testament duchowy” („Notatki i postanowienia z 1906 r.”) pełen jest wzmianek i obszernych fragmentów, omawiających nasz stosunek do Ducha Świętego, gdzie m.in. swoich kapłanów nazywa „synami Ducha Świętego” (por. nr 54).

a. Dlaczego czcimy Ducha Świętego?

Chodzi o racje przemawiające za pielęgnowaniem czci Ducha Świętego przez werbistów. Odpowiedzią będzie konst. z 1898 roku⁵³: Czcimy Ducha Świętego, ponieważ

- zachęca nas wszystkich do tego papież w „*Dwinutn munus*”.
- ponieważ wielu jest takich, którzy w sprawach dotyczących Ducha Świętego wykazują braki i dlatego miłe jest Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu podjęcie pobożnych i roztropnych wysiłków dla osiągnięcia tego celu.
- ponieważ dzięki temu od Dawcy darów można się spodziewać większych łask dla nas samych, jak i dla całego Kościoła,
- ponieważ zobowiązuje nas do tego reguła Zgromadzenia”.

⁵² Początkowo, prawdopodobnie do 1905 roku, w którym wprowadzono nowe Konstytucje - każdy poniedziałek tygodnia był obchodzony na cześć Ducha Świętego. A. Janssen przypomina swoim kapłanom: „Każdego poniedziałku msza wotywna ku czci Ducha Świętego zgodnie z konst. 1891/6,4; jeśli Msza wotywna możliwa, wtedy w czerwonym kolorze”. Por. An-49, s. 56. Do tematyki trzeciego poniedziałku, por. F. Bornemann. *Trzeci poniedziałek*, w: Nurt 26 (1977), s. 123-129.

⁵³ Konst. 1898/7, *Fontes* 2, s. 14; por. Nurt SVD, nr 41(1987), s. 13.

b. Nasz obowiązek czci Ducha Świętego

Spróbujmy odpowiedzieć na kolejne pytanie: czy werbiści mają obowiązek czcić w sposób szczególny Ducha Świętego? W wielu wypowiedziach A. Janssen i dokumentach konstytucyjnych sprawa ta jest wyraźnie naświetlona. Przyjrzyjmy się wybranym, charakterystycznym dokumentom.

1) W Konst. 1898/138,5.1 stwierdzono, że Ojciec i Syn są na ogół znani i czczeni przez wiernych i cały Kościół. Natomiast Duch Święty mniej. „Stąd do szczególnego kultu Ducha Świętego jesteśmy zobowiązani”. Chciałbym podkreślić, że w tekście łacińskim jest to powiedziane dobitniej i bardziej winno to nas zobowiązywać. Czytamy w nim bowiem: „*Unde cultus specialis imprimis quoad Spiritum Sanctum nobis inculcatur*”⁵⁴.

2) List Ojca Arnolda z 18 listopada 1908 roku do o. Degenhardta w Chile: „Ponieważ nasze Zgromadzenie postawiło sobie jako cel czcić Ducha Świętego, niech to jest i będzie naszym celem, i niech nigdy od tego się nie odstępować. Taka też jest moja wola, którą tu jeszcze raz wyrażam; oby się nie znalazł żaden współbrat, który by tego nie wypełniał. Byłoby to naszym nieszczęściem, które oby się nam nigdy nie przydarzyło”⁵⁵.

Wynika z tego jasno, że mamy obowiązek czci Ducha Świętego oraz jej szerzenia. Jest to - i pozostanie - naszą powinnością.

c. Czego Duch Święty spodziewa się po werbistach?

Mówił o tym Arnold Janssen w swym projekcie do konst. z 1904 roku. Podkreślił tam rolę Ducha Świętego: „Jego bowiem zadaniem jest wielbić Ojca i Syna, dopełnić dzieło Chrystusa, powiększyć i umocnić Jego Królestwo, przewyciężyć niewiedzę, grzechy i wreszcie z ludzkiej wspólnoty przygotować Niebieskie Jeruzalem”.

⁵⁴ *Fontes* 2, s. 99; „*inculco*” oznacza tyle, co: wtłaczać, wpajać, surowo zalecać, wytrwale pouczać, narzucać, wmuszać.

⁵⁵ Arnold Janssen SVD, *Briefe nach Südamerika* (seria: *Analecta SVD-65/IV*), Romae 1993, s. 460.

Następnie mówił o nas jako o misjonarzach: „Do tak wzniosłego i zarazem trudnego dzieła powołał kapłanów Kościoła, zwłaszcza misjonarzy, jako swoich współpracowników. O tym więc wzniosłym obowiązku i jeszcze bardziej dostojnym Przewodniku niech współbracia szczególnie pamiętają. Niech wespół z Nim, nie według swojej woli, ale Jego woli, jak najgorliwiej pracują. Stąd też, aby z dnia na dzień mogli dokonywać coraz większych dzieł, niech w miarę możliwości udoskonalają siebie oraz swoje prace”⁵⁶.

Wymienił konkretne sposoby realizowania tego obowiązku. Przede wszystkim mamy:

- coraz lepiej Go poznawać, kochać i gorliwie uwielbiać,
- rzetelnie pracować, by jak najwięcej ludzi czyniło podobnie,
- pomnażać łaskę uświęcającą, szanować stan kapłański i sakramenty św.⁵⁷

d. Kryterium prawdziwej czci Ducha Świętego

Naszej czci do Ducha Świętego zagraża stałe niebezpieczeństwo, zwłaszcza gdy cześć do Niego wiążemy tylko z uczuciem, słowną jedynie modlitwą, jakimś może nastrojem. Ojciec Arnold skonkretyzował nasze przypuszczenia i podał nam rzetelne kryteria prawdziwości tej czci zarówno u siebie, jak też u innych. Stwierdził bowiem: „Współbracia będą miłośnikami Ducha Świętego, jeśli będą usiłowali stać się w Jego ręku podatnymi narzędziami. Będzie to wymagało nie tylko wysiłku pracy, lecz także tego, by żyli trzeźwo, sprawiedliwie i po Bożemu, posłuszni we wszystkim Jego łasce. Przede wszystkim niech sakramenty św. i szafarstwo nimi uważają za rzeczy święte. Wtedy przyniosą one też większy owoc, a razem z nim także ich przykład, słowa, modlitwy, prace, troski, a zwłaszcza codzienna Msza św....”⁵⁸.

⁵⁶ Nurt SVD, nr 3(1967), s. 14-15.

⁵⁷ Por. jak wyżej, s. 15, nr 7.

⁵⁸ Jak wyżej, nr 8.

Koresponduje to z wypowiedzią ks. Meditsa, przyjaciela Ojca Arnolda. „Twoje zgromadzenie ostanie się i będzie się rozwijało tak długo, jak długo we wszystkich waszych domach i misjach zagranicznych będzie gorąco pielęgnowane nabożeństwo do Ducha Świętego. Do tego nie należy jedynie odśpiewanie czy odrecytowanie „*Veni Creator*” i „*Veni Sancte Spiritus*”, ani uroczyste obchodzenie Zielonych Świąt z oktawą. Twój duchowi synowie powinni się troszczyć, aby i siebie i Zgromadzenie uzdolnić oraz przysposobić do tego, by Duch Święty mógł w was i dla was działać. Do tego należy: bezustanne zabieganie o czystość sumienia, pokorę, cześć i posłuszeństwo dla Kościoła Św., przełożonych Zgromadzenia oraz niezmienną pełną miłosierdzia miłość do drugich, do cierpiących, do niekato-lików...”⁹.

Można powiedzieć, że właściwe pielęgnowanie tego nabożeństwa wymaga z naszej strony przede wszystkim osobistego nawrócenia i reformy życia.

Zastosowane skróty

- Dz - dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego „*Perfectae caritatis*”
- ET - adhortacja apost. „*Euangelica testificatio*”, Pawła VI z 1971 r.
- Konst. - konstytucja

⁹ Nurt SVD, nr 26(1977), s. 154.

- MR - Dokument Kongregacji Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacji Biskupów O wzajemnych stosunkach między biskupami i zakonnikami pt. „*Mutuae relationes*”.
- RTK - Roczniki Teologiczno-Kanoniczne. Lublin
- KHJB - „*Kleiner Herz-Jesu Bote*”



Przed światłością słowa i Duchem łaski niech ustąpią mroki grzechu
i moc niewiary

SERCE JEZUSA A DUCH ŚWIĘTY W DUCHOWOŚCI ARNOLDA JANSSENA*

Osiągnięcia Arnolda Janssena, założyciela trzech zgromadzeń steylowskich, wyrastają z jego religijnej głębi. Starał się on dociec, czego Bóg od niego oczekuje, opierając się na wierze w Boga Trój-jedynego, którego wola w naszym życiu jest bezsporna. W celu rozpoczęcia i przeprowadzenia dzieła, które powoli poznawał jako nakazane mu przez Boga, zwrócił się do Ducha Świętego kierującego - od swego pierwszego wylania w wieczerniku - Kościołem na ziemi. Cześć Ducha Świętego miała decydujące znaczenie w życiu osobistym Arnolda Janssena. Poświęciwszy się Duchowi Świętemu, pozwolił, aby nim kierował i wprowadził do działania, które ze swej istoty było kontynuacją posłannictwa Słowa Bożego na ziemi. Pod tym względem Arnold Janssen może nam, jego synom i córkom duchowym, służyć jako wzór i przykład.

1. Poświęcenie się Duchowi Świętemu

W „Notatkach i postanowieniach z 1906 r.” pod nr 11 Arnold Janssen pisał: „Poświęciłem Mu się ciałem i duszą na całkowitą ofiarę (Wiedeń, kościół łazarzystów, przy Kaisrstrasse, poniedziałek 3.10.1887), prosząc o łaskę poznania Jego wielkiej miłości oraz o to, by żyć i umierać dla Niego samego. Oby mi dopomógł przejść przez życie bez grzechu, a wolę Bożą we wszystkim całkowicie wypełniać”¹. Ten akt osobistego poświęcenia się Duchowi Świętemu słusznie uznano za znaczące wydarzenie w życiu bł. Arnolda. Dlatego też przełożony generalny, o. Wilhelm Gier, uwydatnił je w swoim okólniku „O szczególnej czci Ducha Świętego w naszym Zgromadzeniu” z maja 1928 r.² Jego następca w urzędzie, o. Josef Grcndcl, wydał

¹ Arnold Janssen, *Personliche Aufzeichnungen aus dem Jahre 1906* (seria: Analecta SYD-55), Romae 1981, s. 26, nr 11. Wydał o. A. Rohner.

² Nuntius I, s. 533-537.

16.5.19.37 r. „Okólnik z okazji pięćdziesięciolecia poświęcenia się naszego Założyciela Duchowi Świętemu”³. Przełożony generalny, o. Johannes Schütte, który opublikował ćwiczenia roczne „*Spiritus vivificans*” w dwunastu miesięcznych odcinkach, w odcinku styczniowym zatytułowanym „Święte dziedzictwo” nazywa dzień sprzed siedemdziesięciu pięciu laty „niezapomnianym poniedziałkiem 1887 roku”⁴. Wreszcie przełożony generalny, o. Heinrich Heekeren, powtórnie kieruje do całego Zgromadzenia pismo z okazji „Stulecia poświęcenia się bł. Założyciela Duchowi Świętemu”⁵.

Dla bł. Arnolda akt poświęcenia się był wydarzeniem niezwykłym. Można będzie go lepiej zrozumieć, kiedy zastanowimy się, gdzie i kiedy go dokonał.

Było to w roku 1887, kiedy - począwszy od 1883 r. - znalazł się po raz szósty w Wiedniu, aby zabiegać o powstanie nowej placówki w stolicy naddunajskiej monarchii. Zamieszkał wtedy u łazarzystów, przy Kaiserstrasse (w pobliżu dworca zachodniego - Westbahnhof). Był tam zaprzyjaźniony z o. Meditscm, którego poznał osobiście w 1883 r. i z którym okazjonalnie korespondował już od 1878 r. Medits był wielkim czcicielem Ducha Świętego, zachęcony do tego przez wizjonerkę, Magdalenę Leitner⁶. Arnold Janssen wyniósł cześć Ducha Świętego także z domu rodzinnego. Kiedy w okresie działalności pedagogicznej w Bochołt (1861-1873) pracował także dla „Apostolstwa Modlitwy” ku czci Serca Jezusowego, czcił tym samym Serce Jezusowe. Cześć Ducha Świętego pozostawała jakby w cieniu, chociaż nie zaniechał jej całkowicie. Znamienne jest, że w 1875 r. polecił w Domu Misyjnym od pierwszego dnia śpiewać lub odmawiać z rana hymn do Ducha Świętego „*Veni, Creator Spiritus*” (Przybądź, Duchu Stworzycielu). W latach osiemdziesiątych kontakty z ks. Meditscm oraz liczne jego zachęty sprawiły, że rozpoczął od nowa silniej pielęgnować nabożeństwo do Ducha Świętego. W tym właśnie

³ Nuntius II, s. 41.3 n.

⁴ Nuntius VII, s. 379 n.

⁵ Nuntius XII, s. 594-598.

⁶ F. Bornemann, *Ferdinand Medits wid Magdalenę Leitner in der Geschichte des Steyler Missionswerkes*, (seria: Analecta SVD-4), Romae 1968, s. 16.

okresie miał duże trudności związane z założeniem St. Gabriel. Spowodowało to, że zdecydował się na całkowite i osobiste poświęcenie się Duchowi Świętemu. Pragnął Mu się oddać, by „żyć i umierać dla Niego”. Związał z tym pełną zaufania prośbę: oby Duch Święty dopomógł mu przejść przez życie bez grzechu, a wolę Bożą we wszystkim całkowicie wypełniać. W jego ówczesnej sytuacji znaczyło to: niech Duch Święty użyczy mi roztropności i wytrwałości, by poleczone przez Boga zadanie: założenia i rozbudowy zaczętego dzieła misyjnego, doprowadzić do końca.

Takie było nastawienie Arnolda Janssen, które mu towarzyszyło w czasie poświęcenia się Duchowi Świętemu, do którego czuł się przynaglany, którego potem dokonał, i o którym jeszcze po dwudziestu latach bardzo żywo i wdzięcznie wspominał.

2. Skuteczne działanie

Lata po 3. października 1887 r. były dla Ojca Arnolda okresem nadzwyczaj owocnego działania dla rozbudowy swojego dzieła. Pierwszą placówką po Stcyl, którą otworzył w 1889 r., był Dom Misyjny St. Gabriel. Rozbudował go jako nowicjat i scholastykat. Placówka ta stała się z czasem znaczącym centrum duchowym Zgromadzenia, z dużym kościołem poświęconym Duchowi Świętemu. Miał on być darem Zgromadzenia dla duchowego Ojca, za którego uznawano Ducha Świętego. Być może, że obiecał Mu to ks. Janssen w czasie lat zabiegów, trosk i oczekiwań związanych z otwarciem St. Gabriel. W tym samym roku założył zgromadzenie sióstr misyjnych „Służebnic Ducha Świętego”, które rozwijało się pomyślnie, z niego w 1896 r. mógł utworzyć specjalną grupę, która wyodrębniła się potem w samodzielne zgromadzenie sióstr misyjnych od wieczystej adoracji.

Lata od 1890 do 1899 były, jak słusznie zauważa o. Alt, dziesięcioleciem, które można nazwać „kulminacyjnym w życiu Arnolda Janssen”⁷. W okresie tym otworzył on oprócz St. Gabriel, jeszcze

⁷ Arnold Janssen SVI), *Briefe nach Südamerika*, (seria: Analecta SVD-65/1), Romae 1989, tom 1, s. XXIII.

dwie placówki: Świętego Krzyża w Nysie na Śląsku (1892) i St. Wendel, Saara (1898). Zgromadzeniu powierzono nowe tereny misyjne: w niemieckich koloniach w Togo (1892) i w Nowej Gwinei (1896). Ponadto Zgromadzenie przejęło prace duszpasterskie w Argentynie (1889), Brazylii (1895) i w Chile (1900), także pierwsi współbracia rozpoczęli działalność w Stanach Zjednoczonych. Kapituły Generalne 1890/91 i 1897/98 podjęły decyzję o przeprowadzeniu dalszej wewnętrznej rozbudowy dwóch misyjnych zgromadzeń zakonnych. W latach od 1890 do 1900 wzrosła liczba członków Zgromadzenia Słowa Bożego ponad trzykrotnie: z 215 do 805 (z licealistami z 245 do 928). Dom Macierzysty w Steyl stawał się dla obszaru niemieckojęzycznego coraz bardziej znaczącym centrum misyjnym. W 1900 r. w Domu Misyjnym przebywało 650 mieszkańców. Drukarnia misyjna rozsyłała miesięcznie 190 000 egzemplarzy czasopism: 139 000 „Stadt Gottes” i 51 000 „Steylcr Missionsbote”, a rocznie 572 000 egzemplarzy kalendarzy. Od 1877 do 1900 r. w Domu odbywały się rekolekcje. W 350 kursach rekolekcyjnych w Domu Misyjnym i u Sióstr wzięło udział 30 768 uczestników (kapłanów i świeckich). - W obiektach powstałych dzięki Arnoldowi Janssenowi prowadzono szeroko zakrojoną działalność, która musiała przepełniać go radością i zarazem wdzięcznością dla Boga. Był on jeszcze w pełni sił, a skutki cukrzycy w 1900 r. nie były jeszcze widoczne.

3. W łączności modlitewnej z Bogiem

Arnold Janssen przeżywał tę tak bogatą i uwieńczoną powodzeniem działalność w świadomej modlitewnej łączności z Bogiem. Mamy na to wiele świadectw. We wszystkich swoich wspólnotach zaprowadził modlitwę kwadransową, którą z dużym wewnętrznym skupieniem odmawiał; zwracał się przy tym do Boga z prośbą: „Ześlij nam od Ojca Ducha Świętego, abyśmy Jego drogi dobrze poznali i wytrwale po nich zdążali”. Jego sekretarze, którzy każdego dnia godzinami z nim pracowali, opowiadali, że nawet przy dyktowaniu listów chętnie modlił się do Ducha Świętego. Czynił to także kiedy nie mógł znaleźć właściwego słowa. Mówił wtedy: „Pomódlmy się wprawdzie do Ducha Świętego, abym znalazł odpowiednie słowo”. Kie-

dy poszło dobrze, zauważył zadowolony: „Widzi, Ojciec, znowu poszło lepiej”. Gdy zaś pisał szczególnie trudny list, w którym musiał udzielić poważnego napomnienia, często mówił do sekretarzy: „Zanim list ten oddamy na pocztę, uklękniemy razem i pomódlmy się, aby współbrat tak go zrozumiał, jak wynika z jego treści”.

Założyciel ze Steyl pracował w wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i z pełną miłości troską o swoich podwładnych. Był świadom tego, że jako przełożony potrzebuje dla swoich licznych społeczności zakonnych dużo światła, mądrości i dobroci z góry. Dowodem, że mu ta troska nieustannie towarzyszyła, była jego pełna wewnętrzniego wzruszenia wypowiedź przed alumnami w St. Gabriel. Było to z okazji imienin w dniu 19 lipca 1901 r., w święto św. Wincentego a Paulo, którego uważał za swego osobistego Patrona (tak dalece, że własne imieniny św. Arnolda - przypadające 18 lipca - obchodził chętnie w dniu następnym).

Po powinszowaniach bratów, przełożony generalny dziękował za wieńce, pieśni, deklamacje, podarunki, a zwłaszcza za modlitwy. Potem dodał: „Chociaż tak wielu z was usiłowało okazać mi swoją miłość ... to przypomina mi to i mój obowiązek, jaki mam wobec was, obowiązek kochania was, moich podwładnych, z całego serca. Proszę Najświętsze Serce Jezusa, proszę odwieczną miłość Ducha Świętego, aby mi coraz bardziej tej miłości użyczali. A jeśli chcecie wyświadczyć mi jakąś szczególną przysługę, to wypraszaście mojemu zinnemu sercu choć trochę z pełni tej boskiej miłości. Chodzi mi przede wszystkim nie o miłość do Boga, ale miłość do was wszystkich. Jakże byłbym wdzięczny Bogu, jakże byłbym wam wdzięczny, gdybyście mi tę miłość uprosili”⁸.

Arnold modlił się także do Ducha Świętego, aby pomógł mu być takim, jak tego oczekuje Bóg od niego jako duchowego ojca tylu podwładnych. W jego dzienniku podróży, doprowadzonym aż do 1905 r., znajdujemy pod „*Pia proposita*” następujące postanowienie: „Każdego roku, kiedy przybędę do St. Gabriel (udawał się tam przy-

⁸ Albert Rohner, *Die Vortragstidigkeit P. Arnold Janssens*, Zweiter Teil, (seria: Analecta SVD-31), s. 610 n.

najmniej raz w roku z okazji święceń kapłańskich) odprawię ku czci Ducha Świętego - a więc w umiłowanym przez siebie kościele Ducha Świętego - siedem Mszy świętych w następujących siedmiu intencjach: za podwładnych, za Ojca Świętego i jego doradców, za kardynałów i biskupów, intencja wynagradzająca za kapłanów, prośba o łaski Ducha Świętego dla kapłanów, „by złe duchy zostały poskromione przez siedem duchów stojących u tronu Bożego”. Siódma intencja brzmi: „Za mnie samego - a. o mądrość, miłość, łagodność i dobroć jako przełożonego i ojca podwładnych; b. o łaskę, by nigdy nie zasmucić Ducha Świętego i zawsze wiernie Jego świętą wolę wypełniać”.

Weźmy jeszcze pod uwagę i to, że Arnold Janssen często modlił się razem z innymi do Ducha Świętego podczas wspólnotowych nabożeństw; nadto spotykano go późnym wieczorem, w nocy lub rano w kościele, leżącego przed tabernakulum, alty wyprosić pomoc Bożą dla właściwego wypełnienia swoich zadań.

4. Modlitwa Ojca Arnolda do Ducha Świętego:

„*Veni, Sancte Spiritus*”

Ulubionym tekstem modlitewnym w jego prywatnych modłach stała się sekwencja „*Veni, Sancte Spiritus*” z Zielonych Świąt. Można zrozumieć to jego upodobanie do sekwencji - którą odmawiał zawsze w tekście oryginalnym, po łacinie - ponieważ wiele jej zwrotek odpowiadało bardzo zajętemu, strapionemu i dźwigającemu wielką odpowiedzialność przełożonemu generalnemu, mającemu do czynienia z różnymi osobami i zmuszonemu podejmować wiele decyzji. Zastanówmy się nad przetłumaczonymi niektórymi zwrotami albo wierszami tekstu łacińskiego, które pomogą nam odkryć, o co chodziło modlącemu się Arnoldowi Janssenowi:

Lucis radium ... Lumen cordium - Jego światła i Jego jasności potrzebował przy podejmowaniu ważnych decyzji.

Pater pauperum - Człowiek czuje się nieraz biedny i bezradny, ale Duch Boży staje mu się wtedy Ojcem.

Consolator optime - (idy potrzeba nam pocieszenia, On pociesza najlepiej.

Hospes animae - Świadomość, że Duch Święty mieszka w nas i z nami pozostaje, jest zawsze wielką pociechą.

Dulce refrigerium - W mozolnej pracy i przygniatających troskach Duch Święty jest „ochłoda”, przywraca spokój i trzeźwe myślenie.

In labore requies - Jeśli trudy i wysiłki są zbyt wielkie, On użyczy spokoju.

/// aestu temperies - W spiekocie, to znaczy: w niepokojach i podnieceniu pochodzącym z namiętności, On przywraca opanowanie, spokój i wyciszenie.

In fletu solacium - Bezowocność naszych wysiłków, złośliwa i wroga opozycja, i tym podobne, mogą zasmucać aż do płaczu. Wtedy On staje się pociechą.

Sine tuo numine nihil innuxium - zostać czystym bez winy, także w naszym wewnętrznym usposobieniu, można tylko z pomocą Bożą, o którą trzeba zabiegać.

W następnych zwrotkach i wierszach jego myśli biegły ku ludziom, do ich problemów, o których jako przełożony generalny wiedział, a które stały się także jego udziałem.

Lava quod est sordidum - Ten, czy ów poślizgnął się i wpadł w „błoto”. Sam z tego nie wyjdzie. Pomóż mu, Duchu Święty!

Riga quod est aridum - Tego, który stał się suchym, co więcej hardym, to znaczy: niewrażliwym, nieprzystępnym na nowe myśli, bodźce, upomnienia, musi „zmiękczyć” łaska Boża.

Sana quod est saucium - Jeśli ktoś jest zraniony (obrażony), potrzebuje delikatnej pielęgnacji, jak w przypadku fizycznej rany.

Flecte quod est rigidum - Naucz mnie, i pomóż mi, Panie, zginać i łamać twarde oraz nieustępliwe postawy.

Fove quod est frigidum - Jeśli serce jest zimne, a usposobienie albo zachowanie chłodne, potrzeba miłego ciepła.

Rege quod est devium - Kiedy stwierdzani albo słusznie podejrzę wam, że komuś grozi pójście na bezdroża: Panie, wspomóż, aby nie zbłądził i nie zginał.

Ostatni wiersz to pełne pociechy spojrzenie na Ducha Świętego, że nie pozostawi nas samych.

Da virtutis meritum ... salutis exitum ... perenne gaudium - Pan doceni moje wysiłki i wynagrodzi je. Tak często obiecywał nam wieczne zbawienie. To znaczy: nie kończąca się radość w obliczu Trójjedynego Boga.

Na pewno, ta często zanoszona modlitwa Błogosławionego, pełna wewnętrznej ufności i zawierzenia, pomagała - przy wszystkich troskach - żyć w pełnym oddaniu się Duchowi Świętemu i działać z wiernością dla Pana.

5. **Obraz-Klucz: Serce Jezusa przez Ducha Świętego utworzone**

Z chwilą, kiedy Arnold Janssen poświęcił się Duchowi Świętemu: aby żyć tylko dla Boga, a „wolę Bożą we wszystkim całkowicie wypełniać”, przed oczyma duszy miał obraz-klucz - jako ideał i przykład dla siebie i innych - obraz Serca Jezusowego, Chrystusa, Słowa Bożego wcielonego, ocienionego przez Ducha Świętego, namaszczonego i posłanego.

Dla Janssena od lat drogie było połączenie nabożeństwa Serca Jezusowego z nabożeństwem do Ducha Świętego. Przy pomocy szeroko rozpowszechnionego nabożeństwa do Serca Jezusowego świadomie szerzył nabożeństwo do Ducha Świętego, by przybliżyć je ludowi. Kiedy w 1874 r. rozpoczął wydawanie pisemka „Mały Posłaniec Serca Jezusowego”, zamieszczał na początku każdego numeru „Modlitwę czytelnika na początku lektury” z wyraźną prośbą: „Ześlij mi łaskę Ducha Świętego z pełni Twojego kochającego Serca”. W czerwcowym numerze pierwszego rocznika napisał dłuższy artykuł: „Trzy bogactwa Serca Jezusowego”⁹, w którym czytamy: „Czcimy i kocha-

„ i v Go (Ducha Świętego) zwłaszcza w Sercu Jezusowym, za pośrednictwem którego (Serca) Go otrzymujemy”. Potem Arnold Janssen pełen radosnego uwielbienia dla działania Ducha Świętego pisał: „O uszczęśliwiający nas Duchu Święty, który pochodzisz z miłości Ojca i Syna, i który przez nich jesteś pełen miłości posłany na ziemię. Kochasz nas nie dlatego, że jesteśmy tej miłości godni, ale dlatego że Sam jesteś Miłością. Udzielasz nam nie coś odmiennego od siebie, ale siebie Samego w łasce uświęcającej jako Dar najwyższy. Przychodzisz, aby to, co oziębłe - ugiąć, to, co zimne - ogrzać, a co grzechem zmażane - oczyścić. Dzieci zaś grzechu i nędzy przemienić w dzieci światłości i miłości! ...” Ten wzniosły przynoszący łaski Duch Święty, jest - tak Go Arnold Janssen określił w artykule - jednym z bogactw, to znaczy jednym z najkosztowniejszych darów Serca Jezusowego. Niektóre fragmenty artykułu pozwalają nam poznać, jak bliskie i miłe były mu już wtedy zwrotki sekwencji „Przybądź, Duchu Święty”, która w późniejszym okresie życia, jak już o tym wspomniano, stała się jego ulubioną modlitwą.

Myśli o połączeniu nabożeństwa do Serca Jezusowego z nabożeństwem Ducha Świętego zajmowały go już jako „nauczyciela szkoły miejskiej i wikariusza w Bocholt” zanim począł wydawać „Małego Posłaniec Serca Jezusowego”. Dowodzi tego „Memoriał dotyczący poświęcenia się Niemiec Najświętszemu Sercu Jezusa”, który przypuszczalnie we wrześniu lub październiku 1872 r. skierował do arcybiskupa Kolonii, kardynała Paulusa Melchersa. Mówi w nim Janssen, że Serce Jezusa jest „naczyniem pełnym łaski Ducha Świętego, przeznaczonym do ratowania świata i dla jego uświęcenia”. Dlatego cześć Serca Jezusowego powinna być zarazem „uczczaniem łask Ducha Świętego, które wysłużył Jezus swoim posłuszeństwem aż do śmierci na krzyżu”¹⁰.

Podczas skupienia miesięcznego w 1885 r. mówił bardzo obszernie o tym, że Chrystus, namaszczone Duchem Świętym i przez Nie-

⁹ *Kleiner Herz Jesu Bole* 1(1874), s. 1 i 43-45.

¹⁰ A. Rohner, *Eine Denkschrift ...* w: *Nova et Vetera*, czerwiec 1974, s. 101-115, zwłaszcza 104-105.

¹¹ A. Rohner, *Die Vortragstätigkeit P. Arnold Janssen. Zweiter Teil*, (seria: *Analecta SVD-31*), s. 463-465.

go utworzony, stał się narzędziem Ducha Świętego. Zwrócił przy tym uwagę na Pismo Święte, w którym już przy początku, potem przy chrzcie Jezusa i na początku Jego publicznej działalności wyraźnie powiedziano, że Jezus był ocieniony Duchem Świętym". W Konstytucjach z lutego 1885 r. po raz pierwszy pojawia się myśl: Serce Jezusa jest „ogniskiem miłości dzięki pełniłości łask Ducha Świętego”¹². Tym samym zwrócono uwagę na powiązanie Serca Jezusowego ze czcią Ducha Świętego. Powiązanie to stało się potem podstawą nabożeństwa czerwcowego, które od 1885 r. rozpoczęto odprawiać w Domu Misyjnym. Modlitwy takiego nabożeństwa znajdują się już w pierwszym steylowskim modlitewniku, w „Vademecum” z 1887 r. i przejęte zostały, z małymi poprawkami, do wszystkich następnych wydań. W modlitwach tych jest mowa o tym, że Serce Jezusowe i Duch Święty należą do siebie, i w jaki sposób możemy Mu pozwolić, aby nas samych uświęcił: „Ty zaś Duchu Święty, który jesteś samą miłością i ukształtowałaś Boskie Serce Jezusa oraz napełniłaś Je pełnią darów, przelej prosimy, z tego Serca do naszych serc siedem darów swoich, abyśmy wyposażeni w te dary, jako dobre Twe dzieci, czcili i miłowali Boga Ojca w doczesności i doszli do obiecanego nam dziedzictwa wiecznego w niebie”¹⁵.

Pozwolić się kierować i uświęcić Duchowi Świętemu, tak jak Jezus był przez Niego uświęcony i prowadzony - tego chciał Ojciec Arnold dla siebie i do tego chciał doprowadzić swoich duchownych synów.

Obraz-klucz - Serce Jezusa ocienione Duchem Świętym interpretował Janssen swoim synom nie tylko w czasie nabożeństwa czerwcowego; polecił wykonać wiele reliefów dla jego wspólnot z obrazem Serca Jezusowego ocienionego przez Ducha Świętego. U góry umieszczono prośbę: „*Veni, Sancte Spiritus*”, u spodu reliefu słowa „*Et Verbum caro factum est*”. Ten sam obraz polecił wyrzeźbić na medaliku Zgromadzenia, jaki przekazuje się współbraciom przy składaniu ślubów. Brak na nim jednak słów „*Veni, Sancte Spiritus*”, a tekst „*Et Verbum caro factum est*” został podzielony i umieszczony

¹² Konstytucja 1855F/141, w: *Fontes I*, s. 78.

¹³ *Vademecum SVD*, Pieniężno 1987, s. 109.

po obu stronach Serca Jezusowego. Pod słowami umieszczono kłosa i winogrona, przypominające Eucharystię i nawiązujące do Konstytucji z 1891 r.: „W Sakramencie Eucharystii współbracia mogą z Serca Jezusowego czerpać obfite łaski Ducha Świętego”¹⁴.

Nie ulega wątpliwości, że Janssen uważał obraz-klucz Serca Jezusowego ocienionego Duchem Świętym za program swego życia, oddający istotny rys jego duchowości, który i dla nas może stać się wzorem.

6. Do końca oddany Duchowi Świętemu

Wraz z upływem lat Arnold Janssen żył coraz świadomiej w pełnej miłości i bliskości z Duchem Świętym. Wymownym dokumentem takiej postawy są „Notatki i postanowienia z 1906 r.” (*Persönliche Aufzeichnungen aus dem Jahre 1906*)¹⁵, które kiedyś nazywano „Duchowym testamentem” Założyciela. Notatki te w obecnej formie nie zasługują na taką nazwę, choć Ojciec Arnold, przystępując do ich pisanego, mógł przypuszczać, że mogą stanowić podstawę do testamentu duchowego. W numerze 50 pisał: „A teraz całość poczyną coraz bardziej przybierać formę duchowego testamentu, który pragnę wam zostawić”. W każdym razie „*nota et proposita*”, jak sam określał zapiski te w nagłówku, są przemyśleniami, które trafnie oddają nastrój jego ducha w tych latach, a możemy znaleźć w nich wartościowe wyjaśnienia dotyczące religijnej osobowości ich twórcy. Tak więc „Notatki” bardzo wyraźnie pokazują, że poświęcenie się Duchowi Świętemu w 1887 r. - o którym wiemy z numeru 11 - nie było w jego wewnętrznym życiu wyizolowanym faktem, i że jego nabożeństwo do Ducha Świętego nie skończyło się na poświęceniu lub na jego odnowieniu. Świadomość, że się poświęcił Duchowi Świętemu, przenikała coraz bardziej jego modlitwę, myślenie i działanie.

W „Notatkach” zadziwia częstotliwość z jaką wymienia - przynajmniej w 45 numerach na 71 - Ducha Świętego. W około 20 numerach mówi bardziej obszerniej o Duchu Świętym: o Jego działaniu,

¹⁴ Konstytucje 1891/55,1, w: *Fontes I*, s. 239.

¹⁵ Por. przypis 1 na początku artykułu, s. 118.

ważności i błogosławieństwie, o skutkach wynikających z Jego większej czci dla Kościoła, kapłanów i werbistów (ojców i braci) oraz siostr Służebnic Ducha Świętego. Duch Święty zostaje nazwany Ojcem Zgromadzenia, tj. Zgromadzenia Słowa Bożego (nr 54). Z nazwy tej wynika szczególnie obowiązek Jego czci przez członków Zgromadzenia. Jeżeli Janssen tak bardzo zaleca cześć Ducha Świętego, to przejawiała się w tym jego wierność i zawierzenie Duchowi Świętemu. Ta bliska więź z Duchem Świętym pozwoliła, by jego myśli i refleksje wypowiedział jako „Słowa Ducha Świętego” (numery 54 i 64). Notatki z 1906 r. dowodzą, że wtedy, kiedy Ojciec Arnold je spisywał, ożywiała go nadzwyczaj wielka serdeczna miłość i cześć dla Ducha Świętego.

W ostatnim półroczu jego życia, jak i w czasie choroby, nasz Błogosławiony potwierdza swoją miłość do Ducha Świętego w bardzo wzruszający sposób. Latem 1908 r., czując że opuszczają go siły, musiał przerwać zajęcia i przez kilka tygodni odpoczywał w St. Rupert (od 23 czerwca do 6 sierpnia), a potem od 7 sierpnia do 24 września w St. Wendel. Były to tygodnie nie tylko fizycznego odpoczynku, ale zarazem spokojnej i pełnej wdzięczności refleksji nad swoim życiem. W St. Rupert napisał - nazwaną tak przez siebie - „Pieśń na pożegnanie życia” (*Liederkrantz zum Abschied von diesem Erdenleben*), trzy wiersze ku czci Trzech Osób Boskich.

Uwagę zwraca różnica w długości tych trzech pieśni: „Pierwsza moja pieśń na drogę śmierci - na cześć Ojca Niebieskiego” ma siedem czterowierszowych zwrotek; „Druga moja pieśń na drogę śmierci - na cześć Syna Bożego” składa się z dziesięciu zwrotek; „Trzecia moja pieśń na drogę śmierci - ku czci Ojca wielkiej miłości, Ducha Świętego” z 24 zwrotekami. To, że Janssen w ten sposób chciał uczcić Ducha Świętego, zadziwia, ale jest też znamienne. W trzeciej pieśni wypowiada, podobnie jak w dwóch pierwszych - w skromnych pod względem poetyckim i nie zawsze w pełni wartościowych wierszach, ale zasługujących ze względu na treść na naszą uwagę - to, czym żył i co szczególnie chciał powiedzieć Duchowi Świętemu. Wybrano tu tylko niektóre z 24 zwrotek:

U kresu mej ziemskiej pielgrzymki
Idę do Ciebie, Duchu Święty,

by cześć i dzięki wyśpiewać.
Tyś duszy mej pokarmem.

Boże, pięknej miłości, nigdy za wiele
uwielbienia i wdzięczności Tobie!
Dałeś mi wszystko, co tu jest potrzebne,
Duszę i ciało zawdzięczam Tobie (...)

Za wszystko przyjmij, Duchu miłości,
wdzięczność i miłość moją.
Przebacz, że słabo miłowałem,
i mało dla Ciebie tu dokonałem.

Lecz teraz, gdy odchodzę na zawsze,
obdarz mnie, mój Pocieszycielu,
więzią jedności z Tobą na wieki,
by wejść w odpocznienie Twoje wieczyste.

A kiedy zamknę już oczy,
Niech inni mnie zastąpią:
Synowie i córki duchowne
niech godnie, jak ja Cię, wzywają (...)

Ciebie czci ojciec wielu dzieci,
Ciebie wielbią i one same,
Przygarnij je Twoją miłością,
O Słodkie Tchnienie naszego serca.

Tę samą głęboką więź miłości do Ducha Świętego przejawiał Arnold Janssen w ostatniej chorobie¹⁶. Wielu, którzy się z nim w tych dniach zetknęli, opowiadało, jak leżąc w łóżku, odmawiał często „*Veni, Sancte Spiritus*”. Sekwencja ta stała się od wielu lat jego ulubioną modlitwą. Kiedy słabnące siły jeszcze bardziej przypominały o nadchodzącym końcu, powtarzał kilkakrotnie po kolei słowa z ostatniej zwrotki: „*Da perenne gaudium - Daj wieczystą radość!*”

¹⁶ Por. F. Bornemann, *Nachrichten über Krankheit und Tod unseres Stifters*, (seria: *Analecta SVD-10*), Romae 1969, s. 131.

Szczególnie wzrusza to, o czym wspomina brat Alfridus Molier: „Ponieważ byłem wtedy pielęgniarem, miałem sposobność obserwowania naszego błogosławionego Ojca w jego ostatniej chorobie. Zawsze, kiedy go widziałem, modlił się do Boga Duchu Świętego”¹⁷.

Nasz Ojciec, wódz i założyciel - cały przepełniony Duchem Bożym i do końca swego ziemskiego życia przez Niego kierowany - odszedł do wieczystego oglądania Trójjedynego Boga.

7. Testament Założyciela ze Steyl

Cześć Ducha Świętego, jak ją uprawiał bł. Arnold, i która była istotnym elementem jego duchowości, musi i dla nas być testamentem i wezwaniem: do oddania się pod kierownictwo Ducha Świętego, abyśmy dzięki Niemu - obojętnie gdzie będziemy żyli i pracowali - byli zdolni wypełniać nasze zadania zgodnie z wolą Bożą. Odnosi się to do wszystkich chrześcijan, zwłaszcza do tych, którzy - również w licznych niekapłańskich posługach - mają apostołskie powołanie. Kapłani, bracia i siostry trzech Arnoldowych zgromadzeń, zgodnie z duchem swojego Założyciela, czczą oprócz Ducha Świętego Słowo Boże Wcielone, a we wszystkim zaś Boga Trójjedynego, Początek i Cel wszelkiego stworzenia. Fundamentem naszej duchowości jest: kontynuowanie posłannictwa Słowa Bożego w świecie w mocy Ducha Świętego na cześć Boga w Trójcy Jedynego.

We współpracy nad posłannictwem Słowa potrzebne jest owo „passing over/przejście”, którego słusznie domaga się Kapituła Generalna z 1988 r. Tylko wtedy będziemy skutecznie apostołsko działali, jeśli będziemy gotowi przekroczyć granice naszego ja i wejść do ludzi bliskich i dalekich, do których jesteśmy posłani, przede wszystkim do ubogich, którzy mają szczególne prawo do Radosnej Nowiny.

Tłumaczył Józef Tyczka SVD

¹⁷ jak wyżej, s. 76.

Gerard Bus SVD

DWIE FUNDAMENTALNE PRAWDY W DUCHOWOŚCI ZAŁOŻYCIELA *

Sobór Watykański II zobowiązuje zakonników, aby byli wierni duchowi ich założycieli, ich ewangelicznym celom oraz ich życiu.

Stulecie naszego Zgromadzenia oraz zbliżająca się beatyfikacja Ojca Arnolda, to dwa kolejne powody, aby spędzić ten wieczór na refleksji o dwóch fundamentalnych prawdach związanych z duchowością naszego błogosławionego Założyciela.

Każdy przejaw życia duchowego musi się opierać na dwóch fundamentach: na prawdzie o Bogu oraz prawdzie o Jezusie Chrystusie. W naszym rozumieniu Boga i Chrystusa i w naszych do nich relacjach mogą wystąpić różnice.

Święty Ignacy uznaje np. Boga za najwyższego Pana i Stwórcę, a Chrystusa jako najwyższego wodza armii: stąd jego medytacja o „królestwie Chrystusa” oraz nazwa jego zakonu: Towarzystwo Jezusowe.

Dla św. Benedykta Bóg jest najwyższym Majestatem, Chrystus zaś najwyższym Kapłanem po prawicy Ojca. Dlatego kładzie nacisk na liturgię i kult.

Jak rozumiał Boga (nasz cel) i Chrystusa (naszą drogę) Założyciel? Jaka była jego relacja do Boskich Osób?

Nietrudno jest udowodnić, że Ojciec Arnold pojmował Boga przebywającego w nas w trzech Osobach, jak i Chrystusa wraz z Jego Najświętszym Sercem, jako źródła życia nadprzyrodzonego. Takie rozumienie Boga wyrażają hasła naszego Zgromadzenia:

Niech żyje święty Trójjedyny Bóg w sercach naszych.

A Serce Jezusowe w sercach wszystkich ludzi. Amen.

* Konferencja wygłoszona z okazji skupienia kwartalnego w Goroka (także dla sióstr SSpS) dnia 9 września, następnie w Alexishaten w dniach IV września i 19 października 1975 roku.

Są to dwa elementy jego życia duchowego, dwie fundamentalne zasady, które głęboko pojął, w pełni wypracował, uczynił własnymi, dokładnie sformułował i zostawił jako dziedzictwo.

Pierwsza prawda: **PRZEBYWAJĄCY W NAS TRÓJEDYNY BÓG**

1. Prawda ta była często przez naszego Założyciela akcentowana i zalecana idącym jego śladami. Tylko ten, kto w pełni zrozumiał tę tajemnicę, mógł o niej mówić.

W *Regule 1885* roku pisał: „A ponieważ przez łaskę uświęcającą mieszka w sercu człowieka Duch Święty, wspólny z Ojcem i Synem, chcemy przeto, drodzy współbracia, pamiętać o tej łasce i nie zapominajmy często wspominać i uwielbiać w uświęconym sercu całą Trójcę Świętą dla Jej wielkiej chwały i wielkiej dla nas miłości” (konst. 1885S/135).

Pragnął, aby jego kapłani głosili obecność Trójcy Świętej w sercu osoby uświęconej oraz wzniosłość tej łaski razem z, jej skutkami. Pisał: „Przede wszystkim bardzo często pamiętajmy o Trójcy Świętej, mieszkającej w sercu naszym, kiedy jesteśmy - jak to przystoi i wypada - w stanie łaski uświęcającej” (konst. 1885S/397).

Z tego powodu pragnął, aby jego duchowi synowie, kiedy piszą do siebie, pisali w nagłówkach listu: „Vivat Deus Unus et Trinus in Cordibus Nostris!” (Czynimy to jeszcze?).

W samej *Regule* mówi o potrójnym tronie Trójcy Świętej: niebieskim, eucharystycznym i mistycznym, który znajduje się w sercu osoby będącej w stanie łaski uświęcającej. Kilka lat później w *Regule 1891* znajdujemy podobną uwagę: „Niech współbracia często o tym pamiętają, że Bóg jest wszędzie obecny. Wielbiąc Go na Jego tronie niebieskim i eucharystycznym, należy Go także posiadać w swoim sercu dzięki łasce Ducha Świętego, zgodnie ze słowami Pisma: 'Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?'" (konst. 1891/59). I podaje praktyczną radę: powinniśmy pomyśleć

O potrójnym tronie zwłaszcza na początku i końcu każdego dnia oraz w nocy, kiedy nie możemy zasnąć (konst. 1891/59.1).

Juz w 1874 roku, zanim założył Zgromadzenie, napisał „Małym Posłańcu Serca Jezusowego”: „W Sercu Jezusa mieszka cała Trójca Święta, tak więc za pośrednictwem tego świętego Serca powinna w nas także mieszkać Trójca Święta, zgodnie ze słowami Pana Jezusa: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego i będziemy u niego przebywać” (KHJB 1874, s. 45).

2. Jest oczywiste, że myśl o przebywaniu Trójjedynego Boga była u Założyciela bardzo żywa. A że była to podstawowa i fundamentalna idea, wynika to z faktu, iż prawiła o przemieszkaniu w nas Boga jest kluczem do zrozumienia innych nabożeństw Ojca Arnolda. Dzięki swej przenikliwości dostrzegł on wewnętrzne powiązania pomiędzy tymi wielkimi tajemnicami.

a) Słowo Boże

Przypisanie tego określenia Chrystusowi pokazuje jak żywe było rozumienie Trójcy Świętej przez Założyciela. Określenie to nie tylko jasno wyraża pochodzenie drugiej Osoby w Trójcy Świętej, ale objawia również cel, który spełnia posiana Osoba.

Słowo chce być słyszane, chce być wchłonięte przez wnętrze człowieka. Pragnie przenikać serca i oświecać je od wewnątrz. „Słowo było światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka”.

W projekcie Statutów z 1875 roku czytamy: „W Trójcy Świętej pragniemy szczególnie czcić Słowo Boże, które mieszka między nami w tabernakulum Najśłodszego Serca Jezusowego i pragnie nam się łaskawie udzielać, by zamieszkać w naszych sercach i sycić nasze dusze. Słowo to jest światłem, które oświeca każdego człowieka przechodzącego na świat i jest mądrością niestworzoną”.

¹ J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej ...* Pieniężno 1992, s. 96.

Idea ta wyrażona jest w naszym modlitewnym zawołaniu: Przed światłością Słowa i Duchem łaski niech ustąpią mroki grzechu i noc niewiary.

b) Duch Święty

Zdumiewający wzrost kultu Ducha Świętego jest znakiem jak żywo Założyciel rozumiał życie wewnętrzne Trójjedynego Boga, zwracającego się do nas z miłością. Duch Święty jest darującym się nam Bogiem.

c) Najświętsze Serce Jezusa

Jak dalece myśl o przebywającej w nas Trójcy Świętej zdominowała Ojca Arnolda widać ze sposobu w jaki określał nawet swoje rozumienie Chrystusa. Być może jest to najbardziej oryginalna wizja duchowości Założyciela.

Arnold Janssen czci w Najświętszym Sercu Jezusa przede wszystkim trzy Boskie Osoby. Kiedy w 1867 roku został mianowany dyrektorem Apostolstwa Modlitwy, pisał w „Książeczce Apostolstwa Modlitwy”: na pierwszym miejscu musimy „Serce to uważać za całkowicie niebiańskie i boskie, najgłębsze i najbardziej tajemnicze tabernakulum Boga pomiędzy ludźmi. Jest Ono całkowicie zamieszkałe i przeniknięte Duchem Świętym, który jest miłością Ojca i Syna”².

W 1874 roku pisał w „Małym Posłańcu Serca Jezusowego”: „Ścisłejsze od zjednoczenia Bóstwa z Człowieczeństwem Jezusa było zjednoczenie Osób Trójcy Przenajświętszej pomiędzy sobą ... A więc w Sercu Jezusa mieszka cała Trójca Święta: wszechmoc Ojca Niebieskiego, piękno i mądrość Słowa Przedwiecznego oraz pełna oddania miłość i bogactwo Ducha Świętego. Mieszkają tu w ludzkim Sercu. Co za wielki cud!”³.

Dziesięć lat później w *Regule 1885* pisał: „W Sercu Jezusa zaś czcimy pełnię Ducha Świętego, którego posłali najświętszemu Jego Człowieczeństwu Ojciec i Słowo” (jak wyżej).

² J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej*, jak wyżej, s. 97.

³ Nurt SVD-39, s. 34.

d) Najświętszy Sakrament

Z powyższym wiąże się fakt, że błogosławiony Założyciel [Tag nań aby Najświętszy Sakrament uważany był za miejsce przebywania trójcy Przenajświętszej. W *Regule 1885* pisał także: „Przede wszystkim niech współbracia nie zaniedbują tego, aby kiedy wystawiony jest Najświętszy Sakrament, pokornie oddali chwałę Słowu Bożemu i pamiętali, że razem z Synem nierozdzielnie złączony jest Ojciec i Duch Święty, i dlatego powinni Oni razem z Nim być uwielbiani” (konst. L885S/129).

Wierzę, że z tych przykładów i cytatów jasno wynika, że mamy tu do czynienia z fundamentalną wizją duchowości Ojca Arnolda. Głęboko wniknął on w misterium naszej wiary i żył nim. Misterium obecnego w nas Boga Trójjedynego zdominowała jego pobożność. Chciał, byśmy tę prawdę przyswoili sobie dla własnego życia duchowego.

A zatem: Jego celem i dążeniem było, aby Święty Trój jedyny Bóg mieszkał w naszych sercach; byśmy dali się napełnić strumieniami życia Boga Trójjedynego.

Dru ga prawda: SERCE JEZUSA ŹRÓDŁEM BOSKIEGO ŻYCIA

1. Rozumienie Chrystusa u Założyciela zdominowane było rozumieniem łaski, podobnie jak jego rozumienie Boga. Mówiłem już o jego czci Najświętszego Serca Jezusa przepełnionego życiem Boga Trójjedynego. Obecnie chcę pokazać, jak Założyciel głęboko był przekonany o tym, że życie Boga Trójjedynego staje się naszym udziałem jedynie za pośrednictwem tegoż Najświętszego Serca.

W „Posłańcu Serca Jezusowego”, którego cytowałem już parę razy, porównuje on Najświętsze Serce Jezusa do działania i wpływu słońca. Słońce posiada samo z siebie ciepło i światło. Nie zatrzymuje ich jednak dla siebie, ale rozlewa je w czasie i w przestrzeni. Od słońca pochodzi życie na ziemi. Bez niego ziemia byłaby jedną bryłą lodu. Słońce jest obrazem Serca Jezusowego. To Ono zawiera łaski

w takiej obfitości, że może nimi obdzielać każdego, nikogo nie pomijając. Jezus przez swoją mękę wysłużył wylanie łask z pełni własnego Serca na ziemię. W Komunii św. oraz we wszystkich sakramentach otrzymujemy wszelkie łaski od Niego i przez Niego: z Jego Najświętszego Serca. Właśnie o tym dokładnie mówi Pismo: Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce (J 1,16).

W Sercu Jezusa mieszka Trójca Święta, i przez to Najświętsze Serce, za Jego pośrednictwem Błogosławiona Trójca chce zamieszkać w naszych **sercach**.

W *Regule 1885* prawie pięć stron poświęcono zagadnieniu: Serce Jezusa - źródłem łask i Ducha Świętego, mieszkającego w naszych sercach (por. konst. 1885S/411-416). Chrystus jest Głową, krzewem winnym, dającym życie latoroślom. Otrzymujemy je z pełni Jego Serca. Sakramenty są kanałami, przez które z Jego Serca płynie Boskie życie do naszych serc.

2. Jaka powinna być nasza relacja do Chrystusa w rozumieniu naszego Założyciela?

a) Nasze zjednoczenie z Najświętszym Sercem powinno być głębokie, intymne. Założyciel nazwał Serce Jezusa „ziemią obiecaną”, do której usiłujemy dotrzeć.

b) Z tego Serca czerpiemy łaski, podobnie jak się czerpie wodę ze źródła (myśl ta często powraca w *Regule 1885*; Arnold Janssen cytuje słowa Pisma Świętego „*Haurietis aquas in gaudio de fontibus Salvatoris*” - Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze źródeł zbawienia - Iz 12,3; konst. 1885S/414).

c) Trzeba nam wyrazić zgodę na to, by ożywił nas Chrystus. Serce Jezusa jest podobne do Głowy lub korzenia, który swoje życiodajne soki przekazuje gałęziom, swoim członkom. Dlatego w Najświętszym Sercu powinniśmy widzieć nie tylko Serce Jezusa, ale serce całego Kościoła, to znaczy Serce, które - przez Ducha Świętego stamtąd pochodzącego - ożywia nas wszystkich i z sobą jednoczy (konst. 1885S/416).

Dlatego powinniśmy lepiej rozumieć drugą część hasła naszego Ojca Arnolda: A Serce Jezusa niech żyje w sercach ludzi. Aby być napełnionymi życiem Boga Trójjedynego, musimy czerpać z tego źródła łask, Serca Jezusowego; musimy otwierać się na to Najświętsze Serce.

Chciałbym ponownie zacytować *Regułę 1885*: wszyscy powinni uciekać się do Serca Jezusa i Maryi, aby otrzymać od nich łaskę Ducha Świętego, światło Słowa oraz łaskę postępu w każdej encie na cześć Błogosławionej Trójcy (konst 1885S/416 i 417).

Ufam, że obie fundamentalne prawdy w duchowości Założyciela dzięki naszemu rozważaniu stały się nam bliższe:

1. Naszym celem: Niech żyje święty Trójjedyny Bóg w sercach naszych.

2. Środkiem: A Serce Jezusowe w sercach wszystkich ludzi!

Zakończenie

Pojawia się teraz pytanie: co ma ten pobożny materiał wspólnego z naszym misyjnym zadaniem? Co ja ... mogę mieć z tym wspólnego?

Może odpowiem na to innym pytaniem: Dlaczego jestem tu w Papua-Nowej Gwinei? Dlaczego przyjechałem do tego kraju i nadal tu przebywam?

Czy ze względu na życie łatwe, wolne i romantyczne? Czy ze względu na życie w kraju technicznie nierozwiniętym, w jego przyjemnym klimacie? Czy to zachęta do przyjaźni z ludźmi, bliskości z naturą, do ucieczki od stresów zachodniego społeczeństwa? Czego tu oczekuję? Dlaczego jedni porzucają to wszystko i uciekają, a drudzy nie doświadczają takich potrzeb? Jaka jest moja motywacja, inspiracja? Jaką kieruję się duchowością? Według jakich kryteriów ustalam hierarchię wartości? Co jest dla mnie najważniejsze?

Mogę zapytać samego Ojca Arnolda:

Dlaczego żył i pracował w taki, a nie inny sposób?

Dlaczego założył Zgromadzenie; czym się kierował, jak sobie radził; co go podtrzymywało przez wszystkie te lata, mimo wielu trudności?

Ponownie myślę o sobie: Czy modłę się często jak on? Ile razy i czy zawsze doskonale? Czy mam w moim życiu czas na refleksję, rekolekcje, ocenę (evaluation), jak on?

Czy kieruję się mocnymi zasadami, fundamentalnymi prawdami stabilizującymi moje życie? Czy w trudnych chwilach, kiedy zjawiają się poważne problemy, odczuwam wewnętrzny pokój, doświadczam szczęścia?

Jakie jest moje odniesienie do Boga i Chrystusa dziś?

Powiedziałem na początku: różni ludzie będą mieli różne rozumienie i różne relacje do Boga i Chrystusa. Podejście Ojca Arnolda do różnych prawd, jego głęboki wgląd w misterium Trójjedynego Boga, jak i spojrzenie na Serce Jezusa jako źródła życia nadprzyrodzonego uczyniły jego życie bogate i udane.

Czy my, Jego naśladowcy, moglibyśmy wykorzystać dla rozwoju naszego życia wewnętrznego te same relacje z Bogiem w Trójcy Jcynym i Najświętszym Sercem Jezusa?

*Niech żyje święty Trójjedyny Bóg w sercach naszych.
A Serce Jezusowe w sercach wszystkich ludzi!*

Jos Vazhail SVD

GŁÓWNE ELEMENTY DUCHOWOŚCI SVD, SSPS I SSPS AP *

Wstęp

Nie sędzę, aby o naszej duchowości można było mówić używając terminów występujących w różnych szkołach duchowości, np. ignacjańskiej, benedyktyńskiej, franciszkańskiej, itp. Prawdą jest, że Arnold Janssen korzystał z pewnych praktyk i specyficznych właściwości innych zakonów, np. liturgię zaczerpnął od benedyktynów, naukę od dominikanów, rekolekcje i strukturę zakonną od jezuitów, itp. Arnold był dzieckiem swoich czasów. Ówczesny styl życia i prądy religijne miały znaczący wpływ na jego osobowość. Duchowość Arnolda Janssena była żywym i dynamicznym procesem, nieustannie wzrastającym.

Rozważmy niektóre główne elementy duchowości Arnolda. Ich odrębna analiza nie byłaby wskazana. Duchowość bowiem jest czymś żywym i wszystkie rozważane przez nas elementy tworzą całość i nawzajem się przenikają. Jednak ze względu na ich znaczenie chcemy je wydzielić.

Główne elementy

Trójca Święta

Całe życie Arnolda Janssena było przeniknięte tajemnicą Trójcy Świętej i na Niej skoncentrowane.

Ojciec Hermann Fischer w książce „Tempel Gottes seid ihr” pisał: „Kult Trójcy Świętej, z którego wszystkie inne formy pobożności

* O. Jos Vashail SVD jest członkiem Centrum Duchowości Arnolda Janssena w Steyl. Artykuł w przypisy zaopatrzył o. J. Tyczka.

czerpia swój majestat, piękno i owoce, znalazł się w centrum pobożności Arnolda Janssena".

Ojciec Peter McHugh podkreślił: „Trójca Święta jest prawdziwym fundamentem duchowości Arnolda Janssena”¹.

Siostra Renatę Heine SSpS zauważyła: „... Założyciel był pod urokiem misterium Trójjedynego Boga. Było to nie tylko teologiczne polecieć, ale świadoma i żywa relacja do Ojca, Syna Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego”². Stąd jego hasło: „Niech żyje Trójjedyny Bóg w sercach naszych i w sercach wszystkich ludzi!”.

W Konstytucjach wszystkich trzech Zgromadzeń ten rys jest bardzo wyraźny. W Konstytucjach SSpS AP np. zapisano: „... nasze Zgromadzenie zakorzenione jest w tajemnicy Trójjedynego Boga i jego celem jest uwielbianie Go”. W konst. 404/SSpS czytamy: „... nasze posłannictwo misyjne ma swoje uzasadnienie w posłannictwie Syna i Ducha Świętego”; „(...) Jesteśmy powołane do współpracy, aby Święty Trójjedyny Bóg przez wszystkich ludzi był poznany, miłowany i uwielbiany” - Konst. 405/SVD: „Jesteśmy posłani, aby głosić wspaniałość i miłość Trójjedynego Boga”.

Biorąc przykład ze swojego ojca, Arnold Janssen uczestniczył w dwóch Mszach Św. w niedzielę, aby okazać wdzięczność Trójcy Świętej.

Studia Arnolda nad „Sumą teologiczną” św. Tomasza, zwłaszcza dzieło Matthiasa Scheebena „Tajemnice chrześcijaństwa”, w łączności z modlitwą i kontemplacją, potwierdzają cześć i oddanie się Trójcy Świętej wyniesione z domu.

Podczas ostatniego roku pobytu w Bochólt Arnold postanowił ofiarować w każdy piątek Mszę św. dla uczczenia (w Sercu Jezusowym) Majestatu, Miłości i Łaski Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna

¹ P. McHugh, *Die Spiritualität unserer Gesellschaft. Eine theologische Würdigung*, Rzym 1980, s. 6.

² *Ordenskorrespondenz*, 3/1989, s. 264.

i Ducha Świętego³. Za te Msze św. nie przyjmował żadnego stypendium.

Uświadamiając sobie, że pragnieniem Trójcy Świętej jest udzielanie siebie ludziom, zrozumiał zarazem jaka jest wartość duszy ludzkiej w oczach Bożych. Pisał: „Abyśmy, jako ludzie ubodzy nie pogardzali ludźmi ubogimi. Owszem, jeśli są naprawdę pobożni, należy ich wyżej cenić aniżeli bogatych, którzy są mniej pobożni”⁴.

Trójca Święta, przedstawiona na drzwiczkach tabernakulum w górnym kościele w Steyl, a zaprojektowana przez Arnolda, ma swoje odbicie w słowach: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16). Ojciec Arnold pragnął, aby członkowie jego Zgromadzeń byli świadomi żywej miłości Trójjedynego Boga. Miłością tą mieli żyć i ją głosić. Potwierdzają to konst. 107/SVD i SSpS: „Głosimy miłość, jaką Ojciec okazuje wszystkim ludziom”; konst. 122/SSpS: „Umilowane przez Ojca, posłane przez Chrystusa, napełnione mocą Ducha Świętego, naszą posługę misyjną realizujemy w powołaniu zakonnym”.

Nasza cześć do Trójcy Świętej powinna nas zatem bardziej angażować dla ludzi i ich spraw. W dokumentach dziesiątej Kapituły Generalnej zapisano: „Jest naszym obowiązkiem pracować nad całkowitą m rozwojem człowieka”.

Tak jak w Trójcy Świętej każda z Boskich Osób wychodzi naprzeciw pozostałym Osobom z miłością, tak samo my na tyle stajemy się ludźmi dojrzałymi i szczęśliwymi, na ile żyjemy dla innych. Słowo Wcielone, ów Człowiek dla innych, konkretnie nam to pokazał.

W konst. 5(5)/SVD stwierdzono: ... Nasze wzajemne powiązania we wspólnocie są obrazem Trójjedynego Boga ... Wychowanie winno rozwijać to wzajemne ukierunkowanie na innych oraz na Boga i uzdalniać do współpracy w tworzeniu chrześcijańskich wspólnot” (por. także konst. 505 i 301/SSpS).

³ Por. H.Fischer, *Profil duchowy Założyciela*, w: Nurt SVD-22(1976), s. 83.

⁴ Arnold Janssen, *Podręcznik modlitw wspólnych*, w: Nurt SVD-34(1985), s. 153.

⁵ *Dziesiąta Kapituła Generalna, Rzym-Nemi 1972*, Pieniężno 1975, s. 6.

Tajemnica Trójcy Świętej rzuca także światło na nasz priorytet *komunikowania się (communication)*. Każda z Boskich Osób jest komunikacją w miłości. Tak jak nam to Jezus objawił poprzez swoje życie i nauczanie, dobrymi komunikatorami możemy stać się jedynie przez naśladowanie Go. Konst. 115/SVD wyraźnie to potwierdza: „Komunikowanie się jest w istocie udzielaniem samego siebie w miłości”.

Taka teologia pokazuje także, że każda stworzona rzeczywistość jest odbiciem Trójcy Świętej, (por. np. różnorodność/odniesienia w atomach, galaktykach, w świecie roślin, zwierząt i ludzi). Trójca Święta jest fundamentem, początkiem i ostatecznym celem całego stworzenia. Dla Arnolda Janssen'a było to potwierdzeniem jego wiary⁶.

Święto Trójcy Świętej ustanowiono w naszych Zgromadzeniach (1891) jako największe święto na długo przed podniesieniem go w Kościele do najwyższej rangi (1911).

Konst. 405/SVD: „Uroczystość Trójcy Przenajświętszej jest naszym głównym świętem. W nim obchodzimy tajemnicę misji Słowa Przedwiecznego i Ducha Świętego, na której opiera się nasze misyjne powołanie. Jesteśmy posłani, aby głosić wspaniałość i miłość Trój-jedynego Boga i przez chrzest w Jego imię umożliwić innym dostęp do pełni Boskiego Życia” (por. konst. 404/SSpS i 411/SSpS AP).

Modlitwa kwadransowa jest modlitwą skierowaną do Trójcy Świętej. W niej odnawiamy nasze z Nią przymierze w aktach wiary, nadziei i miłości. Według sugestii Ojca Arnolda odmawianie jej jest równocześnie odnowieniem naszego powołania. W ostatnich latach zauważamy rosnące zainteresowanie naszych wspólnot prawdą o Trójcy Świętej.

Słowo Boże

Z trzech Boskich Osób Arnold Janssen czczył przede wszystkim Słowo Boże.

⁶ Por. pracę S. Franciszki C. Rehbein SSpS, *The indwelling Trinity*; Także: *Dreifaltiges Leben in mis. Gedanken zum Wahlspruch der Steyler Ordensfamilie*, bm. 1990.

W nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusa widział wyraźne objawienie się Słowa Bożego. „W miłości Najświętszego Serca Jezusowego kryje się godność wszystkich serc, wartość wszelkiej ludzkiej miłości. Głosząc Serce Jezusa, głosimy że każda ludzka istota posiada wartość i godność”. Skromne czasopismo, które wydawał, nazwał „Małym Posłańcem Serca Jezusowego”⁷.

Dnia 16 lipca 1875 roku zakupił kawałek ziemi w Steyl i poświęcił sobie oraz tych, którzy chcieli się do niego przyłączyć, Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Z okazji oficjalnego otwarcia Domu Arnold przekazał Zgromadzeniu drugie hasło: „A Serce Jezusowe niech żyje w sercach wszystkich ludzi”. Miało to mieszkańcom Domu przypominać o ich misyjnym celu.

Konstytucje z 1891 roku wprowadziły do Zgromadzenia medalik z obrazem Najświętszego Serca Jezusowego i Ducha Świętego wraz z wrytymi słowami „*Et Verbum Caro Factum est*” (A Słowo stało się ciałem). W święto Serca Jezusowego Założyciel zarządził 13 godzinną adorację w połączeniu z uroczystym aktem poświęcenia.

Nabożeństwo do Słowa Bożego wyniósł z domu rodzinnego. Jego Ojciec, Gerard, często odmawiał Prolog św. Jana, zwłaszcza w dniach nieszczęść i choroby. Był on częścią składową modlitw rodzinnych.

Ojciec Arnold musiał bronić nazwy Zgromadzenia. Kardynał Sattoli chciał ją zmienić na „Zgromadzenie Czcieli Słowa Bożego”. Ksiądz Janssen nie mógł ustąpić w sprawie, która była zbyt ważna dla niego. Słowo było pierwszym misjonarzem, misjonarzem *par excellence*. Dostrzegał wyraźnie, że Ojciec posyła Słowo jako misjonarza na świat. Argumentował, że istnieje zakon Trójcy Świętej, Towarzystwo Jezusowe, Kongregacja Najświętszego Zbawiciela; dlaczego nie może istnieć Zgromadzenie Słowa Bożego?

Celem Zgromadzenia było głoszenie wszystkim Słowa Bożego i niesienie wszystkim radosnej nowiny o synostwie Bożym. Modlił

⁷ McHugh, tamże, (wydanie angielskie), s. 93.

się w rym celu: „Przed światłością Słowa i duchem łaski niech ustąpią mroki grzechu i noc niewiary”.

Przyjęta przez pierwszą Kapitułę Generalną w 1885 roku Konstytucja pokazuje znaczenie, jakie Ojciec Arnold widział w naszej nazwie: „Nazwa naszego Zgromadzenia brzmi *Societas Verbi Dvini*, Z tych trzech słów ostatnie, tj. *dvini*, odnosimy do wszystkich Osób Trójcy Świętej. Pod wyrazami *Verbum dvinum* rozumiemy: 1. Słowo Ojca, którym jest Syn, 2. Słowo Syna, którym jest Ewangelia Jezusa Chrystusa, 3. Słowa Ducha Świętego, którym jest całe Pismo Święte, słowa proroków, apostołów i kapłanów, na ile z natchnienia Ducha Świętego mówili i przepowiadali”⁸.

Arnold znał Pismo Święte, często je cytował. Polecał jego studium i medytację. Kiedy Ojciec Arnold przedstawił Konstytucje do aprobaty, urzędujący kardynał nie chciał początkowo ich zaakceptować: zbyt dużo było w nich cytatów z Biblii i Ojców Kościoła. Założyciel nie chciał jednak samych tylko reguł i statutów, ale pragnął by członkowie znaleźli w Konstytucjach inspirację dla osobistego życia. Domagał się tego, co Paweł VI zalecał w 1966 roku wszystkim zakonom i zgromadzeniom: połączenia ducha z prawem. Arnold musiał pracować nad Konstytucjami - ustąpił, ale przyszłość przyznała mu rację. Posoborowe Konstytucje SVD, SSpS i SSpS AP przepojone są treściami Pisma Świętego. Podkreślają ważność życia Słowem Bożym, jak i to, że jako misjonarze kształtujemy chrześcijańskie wspólnoty poprzez przepowiadanie (por. konst. 407/SVD).

Ojciec Peter McHugh w książce „Die Spiritualitat unserer Gesellschaft” stwierdza: „Jego droga do Trójcy Świętej była tą drogą, którą Trójca Święta wybrała dla siebie, mianowicie przez Słowo Boże ... Słowo Boże jest przybliżeniem istocie ludzkiej Trójcy Świętej i sposobem uczestniczenia w życiu tejże Trójcy”⁹.

W języku hebrajskim słowo-Dabar oznacza zarówno słowo, jak i czyn. Nie ma tu różnicy. Słowo to może teraz oznaczać Pismo Świę-

⁸ Konst. 1885S/1. *Fuentes I*, s. 95.

⁹ McHugh, tamże (wyd. angielskie), s. 46.

te, pisma święte innych religii, wydarzenia światowe, ludzi, przyrodę, itp.

Konst. 408/SVD: „Słowo Boże budzi i pogłębia w nas zamiłowanie do modlitwy. Nasi bliźni i współczesne wydarzenia pobudzają do dialogu z Panem ...” (por. także konst. 412/SSpS).

Konst. 106/SVD: „Słuchając Słowa Bożego i żyjąc według niego stajemy się współpracownikami Słowa Bożego”(por. konst. 409/SSpS).

Konst. 107/SVD: „Najważniejszym naszym zadaniem jest głoszenie Słowa ...”.

Konst. 107/SSpS: „Służymy Słowu Bożemu przez pomoc w wychowywaniu religijnym, przez katechezy

Konst. 108/ SVD i SSpS: „Wspólnoty powstałe ze Słowa i pokrzepione Słowem...”.

Konst. 115/SVD mówi o komunikowaniu się¹⁰.

Obecnie bardziej patrzymy na Boga jako na Tego, który objawia się nam i mówi poprzez otaczającą nas rzeczywistość, wspólnotę i Pismo Święte.

Duch **Święty**

Wiemy, że cześć Arnolda dla Ducha Świętego miała początek w domu rodzinnym. Jego ojciec uczestniczył w poniedziałki we Mszy św. ku czci Ducha Świętego, a na łożu śmierci domagał się od synów kontynuowania tej praktyki.

Zwyczaj śpiewania *Veni Creator Spiritus* w naszych trzech Zgromadzeniach w czasie modlitw porannych datuje się od poranka 8 września 1875 roku.

W 1878 roku Arnold wprowadził zwyczaj obchodzenia uroczystości Zesłania Ducha Świętego w połączeniu z czterdziestogodzinnym wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

¹⁰ Por. *Podążamy za Słowem*, nr 1(1958), s. 36 i 42.

Dnia 8 grudnia 1888 roku poświęcił całe Zgromadzenie Duchowi Świętemu, a rok później założono /gromadzenie Sióstr Misyjnych Służebnic Ducha Świętego. Trzecie Zgromadzenie również poświęcił Duchowi Świętemu.

Ksiądz Ferdynand Medits, łazarzysta z Wiednia, przyczynił się częściowo do pogłębienia u Arnolda Janssen'a i jego towarzyszy nabożeństwa do Ducha Świętego.

Kiedy 3 października 1887 roku Arnold poświęcił się w kościele Łazarzystów w Wiedniu Duchowi Świętemu, prosił o łaskę poznania Jego wielkiej miłości oraz o to, by żyć i umierać dla Niego samego. Jego prośba została wysłuchana. Umierając szeptał krótkie wezwania, wzięte z *Veni Sancte Spiritus*, zwłaszcza ostatni wers: „Daj wieczystą radość!”

Arnold często wracał do słów zawartych u św. Łukasza: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4,18).

Popierał swego brata Johannes'a, publikującego książki związane z Duchem Świętym. Sam zaś kilka razy w roku wydawał dodatek do „Małego Posłańca Serca Jezusowego”: „Komm, Heiliger Geist, hernieder” (Przybądź, Duchu Święty).

Dni Arnolda Janssen'a wypełnione były Duchem. Jednym z jego głównych starań była troska o rozpoznanie woli Bożej (discretio). Chciał wszystko robić pod kierunkiem Ducha Świętego. Nawet kiedy pisał jakiś mniej ważny list, klękał i modlił się o Ducha Świętego.

W Konstytucjach Zgromadzenia jest bardzo pięknie powiedziane o obecności Ducha Świętego w naszym życiu i w działaniu.

- „podobnie jak nasz Założyciel Arnold Janssen, jesteśmy otwarci na Boże wskazania, dlatego zawsze (jesteśmy) do dyspozycji, posłuszni i gotowi przystąpić do nowych zadań...”(konst. 104/SVD).

- „Wszelka praca misyjna jest ze swej istoty dziełem i objawieniem Ducha Świętego, dlatego oddajemy całkowicie siebie i nasze /grom. ulżenie pod Jego kierownictwo. Jego światło uzdalnia nas do

zrozumienia Ewangelii, wyjaśniania znaków czasu i poznawaniu woli Bożej. Jego siła umacnia nas, abyśmy stali się wiernymi współpracownikami i misjonarzami Słowa Bożego” (konst. 105/SVD i SSpS).

- „...W sposób szczególny otaczamy chwałą Ducha Świętego pozwalając, aby kierowała nami Jego miłość, okazując otwartość i wierność wobec Jego natchnień” (konst. 102/SSpS AP).

- „Nasze życie musimy kształtować w oparciu o wiarę, to znaczy stale wsłuchiwać się w głos Ducha Świętego, który przemawia do nas w Piśmie Świętym, w życiu wspólnoty i Kościoła, jak też. we współczesnych wydarzeniach. Odpowiadamy Mu naszą modlitwą i czynem” (konst. 508/SVD).

- „Pod kierunkiem Ducha Świętego szukamy ...” (konst. 114.3/SSpS; por. także konst. 212, 414, itd.).

- „otwieramy się na działanie Ducha Świętego..” (konst. 112/SSpS AP).

- „ nasz zakonny habit oznacza nasze poświęcenie się Duchowi Świętemu” (konst. 308/SSpS AP).

Konst. 108/SVD i SSpS mówią o wspólnotach narodzonych ze Słowa Bożego i mocy Ducha Świętego

W encyklice misyjnej *Redemptoris missio* cały rozdział poświęcony jest Duchowi Świętemu. Mocno podkreślono tam rolę Ducha w naszym posłaństwie - Duch Święty jest pierwszym sprawcą misji.

Arnold Janssen wyprzedził swój czas, uczynił bowiem z nabożeństwa do Ducha Świętego charakterystyczną cechą swoich Zgromadzeń. Obecnie odkrywamy w Kościele na nowo Ducha Świętego. „Odnowa w Duchu Świętym” jest jednym z tego przykładów.

Posiadanie umiejętności rozeznawania i kierownictwa Ducha Świętego jest dziś bardziej konieczne niż kiedykolwiek.

¹¹ Por. *Podążamy za Słowem*, nr 1/1988, s. 36-37.

a) Przykład Ojca Arnolda

Arnold Janssen w kontaktach z ludźmi nie odznaczał się ciepłem i sympatią. Musiał się rzetelnie wysilać, by stać się bardziej serdecznym i komunikatywnym. O. Gier mówił: „Jeśli porównuje się Ojca Arnolda z lat tysiąc osiemset osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych z tym po roku 1900, to jest on prawie nie do poznania”. I dodał, podobnie jak to uczynił o. Hilger: „Nie wynikało to z jego natury, z usposobienia, ale była to czysta cnota”¹².

Wielu współczesnych mu wspomina, jak rektor i przełożony generalny pielęgnował i popierał braterską wspólnotę. Przez całe lata, dopóki wspólnota była mała, zapraszał w niedzielę na kawę do swojego pokoju ojców i braci, a także uczniów misyjnych, którzy w danym tygodniu obchodzili imieniny

Później wprowadził święto rodzinne, jako święto dla wszystkich. Z wielkim szacunkiem i wdzięcznością odnosił się do pełnej trudu pracy braci w kuchni, którzy w dni świąteczne mieli najwięcej pracy. Dlatego uroczystości obchodzili z nimi ich patronalne święto, św. Marty. Grał z nimi w *Człowieku, nie irtuj się* i był bardzo radosny. Brat Celestyn Bergmann pisał: „Jeśli w dniu jakiegoś święta zabrakło Założyciela, to tak jakby zabrakło oliwy, ciepła, słońca... O. August Arand komentuje: „Założyciel nie umiał opowiadać dowcipów, ale lubił je słuchać i śmiać się całym sercem, pod warunkiem, że nikogo nie raniły”.

Arnold bardzo się troszczył o chorych, odwiedzał icli i upewniał się, czy mają dobrą opiekę.

Założyciel musiał często bronić swoich współbraci, „których niesprawiedliwie podejrzewano, oskarżano i obwiniano. Bronił ich wtedy bez względu na swoją osobę i swoją opinię, nie szczędząc trudów i nie obawiając się niezrozumienia”¹¹. Bronił własnego brata, Johan-

¹² Jakub Reuter, *Kierowany Duchem Świętym. Krótka charakterystyka hi. Arnolda Janssena*. Warszawa 1994, s. 85.

¹³ Reuter, tamże, s. 87.

nesa, i o. Biickinga, prefekta apostolskiego z logo, przed zarzutami stawianymi przez kardynała prefekta Kongregacji Rozkrzewienia Wiary. Bronił o. Freinademetza, o. Henninghausa i innych w sprawach związanych z biskupem Anzerem. Stawał także w obronie braci podróżujących, propagujących **słowo** pisane¹⁴.

Wspólnota jest odbiciem tego, kim jest Bóg - Bóg jest wspólnotą **Dsob**. Odwołujemy się tu do konstytucji 301/SVD, SSPS i SSPS AT: „W tajemnicy Trójcy Przenajświętszej upatrujemy początek, wzór i pełnię każdej wspólnoty ...”.

b) Charakter międzynarodowy

Międzynarodowy charakter Zgromadzeń był czymś bardzo droгим dla naszego Założyciela. Gdy zabiegał o aprobatę dla Konstytucji SVD, uparcie odmawiał stosowania praktyki przyjętej przez inne zgromadzenia, a zalecanej mu przez rzymską Kongregację, aby opiekę nad poszczególnym terenem misyjnym wzięły na siebie wyznaczone prowincje macierzyste. W liście skierowanym do kardynała prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (luty 1875) pisał: „Uważam, że nie obejdziemy się bez fundamentu zakonnego zgromadzenia, mam jednak niechęć mnożenia takich, zwłaszcza jeśli im nie brak cech nacjonalistycznych, które w naszych czasach zbyt często okazały się wrogimi Bogu”\

Arnold przestrzegał współbraci przed fałszywą dumą narodową.

Od powstania Zgromadzenia znaleźli się w nim ludzie różnych narodowości. W pierwszym roku w Domu przebywało 11 mieszkańców. Wśród nich czterech duchownych: Arnold Janssen - z Niemiec, Peter Bill - z Luksemburgu (należącego częściowo do Holandii), Jobami Baptist Anzer - z Bawarii i Franz Reichart - z Austrii. W pierwszej wspólnotce było wiele konfliktów i nieporozumień. Bill i Reichart w końcu ją opuścili.

¹⁴ Reuter, tamże, s. 68.

¹⁵ Józef Tyczka, *Cześć Trójcy świętej w życiu Arnolda Janssena i w Jego Zgromadzeniu*. Pieniężno 1992, s. 86.

W konst. 104/SVD czytamy: „Charyzmat naszego Zgromadzenia wyróżnia się tym,

- że naszą misjonarską posługę sprawujemy w braterskiej wspólnocie jako świeccy i duchowni,

- że przez międzynarodowy charakter Zgromadzenia dajemy świadectwo powszechności Kościoła i wzajemnego braterstwa między ludźmi...”.

Konst. 116.2/SVD podkreśla zasadę względnej międzynarodowości w prowincjach.

Konst. 113/SSpS: „... należymy do Zgromadzenia o charakterze międzynarodowym”.

W konst. 302/SSpS jest mowa o bogactwie wynikającym z różnic kulturowych i narodowych.

Konst. 639.1/SSpS: „Wybierając radne generalne należy brać pod uwagę ich przydatność oraz międzynarodowy charakter Zgromadzenia”. Konstytucje 503-504 dotyczą formacji.

Konst. 508/SSpS AP: „Nasze wspólnoty składają się z sióstr różnych narodowości. Dlatego bez uprzedzeń traktujemy różnorodne pochodzenie naszych współsióstr i wysoko szanujemy ich spuściznę narodową, język i obyczaje...”.

W konst. 639/SSpS AP mówi się o zasadzie międzynarodowości przy wyborach do rady generalnej.

Dziesiąta Kapituła Generalna SVD potwierdziła na nowo charyzmat międzynarodowości: „Ponieważ dzisiejszy człowiek coraz intensywniej dąży do jedności i porozumienia między narodami i rasami świata, autentycznie przeżywana międzynarodowość może być widzialnym znakiem królestwa Bożego, prawdziwym wyrazem możliwości zjednoczenia wszystkich narodów jako braci”¹⁶.

¹⁶ *Dziesiąta Kapituła Generalna*, tamże, s. 8.

O. Musinsky w „Wcrbiście w dobie przemian” pisał: „Zgromadzenie zakonne winno w tych nowych czasach odegrać rolę proroczą: dać świadectwo miłości Chrystusowej i wykazać, jak bardzo miłość ta może przyczynić się do stworzenia prawdziwie ludzkiej wspólnoty, nawet poprzez granice narodowe”¹⁷.

Natomiast „W służbie Słowa Bożego” czytamy: „W świecie, który zbyt często mówi o powszechnym braterstwie i do niego tęskni, nasze międzynarodowe wspólnoty świadczą o mocy ewangelicznej w urzeczywistnianiu tego”¹⁸.

Arcybiskup Michael Mcier (Mount Hagen, PNG) pisał: „Z chwilą święceń kapłańskich pierwszych czterech Murzynów-wcrbistów w dniu 23 maja 1937 r. w Seminarium Misyjnym w Bay St. Louis, USA, przełamano mur uprzedzeń i dyskryminacji. Dopiero z tą chwilą także seminaria diecezjalne i zakonne otwały swoje drzwi dla kandydatów do kapłaństwa spośród czarnej ludności”¹⁹.

W niektórych krajach, jak np. w Indiach, ze względu na restrykcje państwowe „miedz) narodowość” przyjmuje formy międzykulturowości.

Charyzmat międzynarodowości jest zarówno darem jak i wyzwaniem.

c) Wspólnota pomiędzy SVD, SSpS i SSpS AP:

W konst. 313/SSpS, 318/SSpS AP, 301/SVD jest mowa o więzi, która sprawia, iż tworzymy rodzinę Arnoldową, i która wzywa do bliższego uczestnictwa i współpracy, efektywnej służby i misji. Sprawa jest obiecująca, kiedy się widzi czynione w tym celu wysiłki.

d) Stosunek Arnolda Janssena do potrzebujących:

Ojciec Arnold utrzymywał pełen życzliwości stosunek do innych narodowości. Wśród Studentów w Steyl zorganizował cos na kształt

¹⁷ *Werbista w dobie przemian*, nr 2, w: Nurt SVD-24(1976), s. 148.

¹⁸ *W służbie Słowa Bożego*, nr 6/1980.

¹⁹ *Arnoldus Nota*, Mai 1994, s. 5 (wyd. angielskie i niemieckie).

konferencji św. Wincentego a Paulo. Grupa fratrów miała w Steyl i Tegelen wyszukiwać biednych i dostarczać im jedzenie i ubrania a nawet troszczyć się o ich mieszkania. Prosił i przypominał o modlitwie za dobrodziejów, zwłaszcza za zelatorów jego czasopism.

Zabiegał o posiłki dla ubogich. Siostra Gudula Reusch, pracująca w latach 1880-1887 w kuchni, tak napisała we wspomnieniach: „Pewnego razu przyszedł rektor do kuchni i zarządził, że mamy każdego dnia przyrządzić obiad składający się z zupy, mięsa i warzyw dla 50 ubogich z Tegelen. 'Ale, Ojczy Rektoże - powiedziałam - skąd mamy na to wszystko wziąć?'. Byłam przekonana, że zbankrutujemy. Do tego jednak nie doszło”²⁰.

Powszechnie znany był stosunek Założyciela do tych, którzy zostali ze Zgromadzenia wydalen i opuścili. Kontaktował się ze swymi bliskimi współpracownikami, a poniekąd współzałożycielami, ks. Billem i ks. Reichartem. Utrzymywał z nimi korespondencję i poyał im regularnie „Małego Połańca Serca Jezusowego”, by ich poinformować o tym, co się dzieje w Steyl. Ks. Bill, jak i Reichart, który był księdzem w Salford, w Anglii, odwiedzili Dom Misyjny w Steyl. Zrobił on na nich wielkie wrażenie. Założyciel był nieobecny w czasie odwiedzin ks. Reicharta. Ks. Reichart napisał mu potem o swym wrażeniu i o tym, jak bardzo czuje się zawstydzony. Ojciec Arnold usiłował go pocieszyć pisząc, że powinien na to patrzeć trochę inaczej. Wprawdzie Opatrzność Boża postawiła go u początków dzieła z Steyl, ale bez nich (Billa i Reicharta) sprawa ta nie ruszyłaby z miejsca. I dodał: „Jeżeli ksiądz sobie tego z całego serca życzy, to i w wieczności znajdzie przy nas miejsce”²¹.

Nasze doświadczenie wspólnoty prowadzi do budowania wspólnot poza nami: „Braterska więź, jaką przeżywamy w naszej wspólnotcie, obejmuje również i tych, których powierzono naszej duszpasterskiej opiece. W ten sposób doprowadzamy ich do wzajemnej wspólnoty i do jedności z Chrystusem” (konst. 310/SVD).

²⁰ Reuter, jw., s. 89.

²¹ Reuter, jw., s. 89.

Centralnym tematem XIV Kapituły Generalnej w 1994 roku była: „Nasza misja w służbie Communio”.

Nasza misja

Z tego, co już powiedziano, wynika że od samego początku powstania Zgromadzenia priorytetem były misje. Arnold Janssen starał się swoim skromnym czasopismem „Mały Połańiec Serca Jezusowego” zainteresować ludzi misjami. W czasie walki państwa pruskiego z Kościołem ks. Janssen zrozumiał, że Bóg powołuje go do założenia Domu Misyjnego celem przygotowania księży i alumnów do pracy w misjach. Sam jednak nie czuł się powołany do bezpośredniej pracy misyjnej. Słowa prefekta apostolskiego Hongkongu, Timoleone Raimondiego: „Niech ksiądz połączy się z drem von Essen” skłoniły go do refleksji, ale nie zachęciły do wspólnego działania²². Ks. Janssen mimo wielu niechęci, negatywnych postaw, upokorzeń ze strony bliskich i ludzi autorytetu, wybrał własną drogę.

Otwierając Dom Misyjny powiedział: „Dom ten nie stawia sobie żadnego innego celu, jak tylko ten: pomagać w szerzeniu Ewangelii wśród narodów świata, które nie znają w ogóle Boga albo znają Go w sposób niedostateczny; kształcić dla tego celu młodzieńców, a przygotowanych misjonarzy wysyłać”²³.

Priorytet misji wyrażają wszystkie Konstytucje trzech naszych Zgromadzeń, począwszy od Statutów 1876 roku: „Celem naszego Stowarzyszenia jest szerzenie Słowa Bożego na ziemi, przede wszystkim przez działalność apostolską wśród tych ludów niekatolickich, gdzie działalność ta wydaje się najbardziej opłacalna, mianowicie mamy tu na uwadze w pierwszym rzędzie narody pogańskie, zwłaszcza ludy Dalekiego Wschodu”²⁴.

²² R Bornemann, *Der Pfarrer von Neuwerk. Dr. Ludwig von Essen und seine Missionspläne*, St. Augustin 1967, s. 72.

²³ H. Fischer, *Arnold Janssen der Gritnder des Steyler Missionswerkes*, Steyl 1919, s. 124.

²⁴ *Fontes I*, s. 25.

Statuty z 1876 roku są jedyną Konstytucją, w której wymieniony został geograficzny obszar „Dalekiego Wschodu”. W późniejszych Konstytucjach używano takich słów, jak „dziki”, „poganin”, dopóki w Konstytucjach z 1968 roku nie wprowadzono języka Soboru Watykańskiego II mówiącego o obszarach, gdzie Ewangelia nie była głoszona wcale albo w sposób niedostateczny (konst. 1(1)5/SVD).

Jest to wezwanie do pracy w misjach zagranicznych. Pierwszą odpowiedzią Arnolda Janssena na wezwanie Ducha Świętego po założeniu Zgromadzenia było posłanie misjonarzy do Chin.

W konst. 1(2)/SVD powiedziano o tym bardzo wyraźnie: „Jako członkowie Zgromadzenia Słowa Bożego uważamy za swój obowiązek głosić Słowo Boże wszystkim ludziom, tworzyć nowe wspólnoty Ludu Bożego ... przede wszystkim pracujemy tam, gdzie Ewangelii jeszcze w ogóle nie głoszono, albo głosi się ją w niedostatecznym stopniu ... Wszystkie inne zadania należy ukierunkować na te pierwszorzędne cele. Kto wstępuje do Zgromadzenia, musi być gotów, wypełniając nasze misjonarskie zadania, pójść tam, dokąd pośle go przełożony”.

Podobne sformułowania zawarte są w Konstytucjach SSpS: „Zgodnie z wolą naszego Założyciela, głoszenie Dobrej Nowiny stanowi nasze pierwszorzędne zadanie. Sam będąc otwarty na sytuacje i potrzeby czasu, pragnął, abyśmy jako kobiety włączały się wszędzie tam, gdzie jest zapotrzebowanie na naszą posługę charytatywną, nauczycielską i duchową ...” (por. także konst. 104). Konst. 106-115 realizację posługi misyjnej opisują jako: budowanie chrześcijańskiej wspólnoty, opiecz na rzecz ubogich, dialog religijny, itp. (konst. 103/SSpS).

Siostry Służebnice Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji uczestniczą w tej samej misji głównie przez modlitwę i kontemplację:

„Miłość, która zostaje nam udzielona w tajemnicy Eucharystii sprawia że intencje Kościoła i całego świata stają się naszymi intencjami. Przepojone duchem misyjnym prosimy w modlitwie o rozszerzenie i umocnienie Królestwa Chrystusowego oraz o zjednoczenie

wszystkich chrześcijan w jednym Kościele. Naszymi prośbami dniem i nocą obejmujemy zwłaszcza tych, którzy służą dziełu zbawienia poprzez głoszenie Dobrej Nowiny. Modlimy się za Ojca Świętego i za wszystkich pasterzy Kościoła. W szczególny sposób wspieramy modlitwą misjonarzy Słowa Bożego oraz Siostry Misyjne Służebnice Ducha Świętego” (konst. 407/SSpS AP).

„W Boskim urzędzie wstawiamy się za kapłanów, szczególnie za tych, którzy są aktywni w pracy duszpasterskiej i misyjnej”, (konst. 403.3)

Podczas XIII Kapituły Generalnej w Prologu do naszych Konstytucji z 1983 roku postanowiono:

„Działalność misyjna jest więc podstawą i celem naszego Zgromadzenia. Wszystkie nasze prace, jakkolwiek zróżnicowane, muszą osłatacznie do jednego zmierzać: służyć misyjnemu zadaniu Kościoła”. - „Jego życie jest naszym życiem, Jego posłannictwo naszym posłannictwem”. Kapituła określa podążanie za Słowem, jako podążanie (*peissing over*) do: innych kultur, biednych - do dialogu.

Pojęcie misji i teologia misji przechodziły z biegiem lat różne zmiany. Założyciel był dzieckiem swego czasu i misje pojmował eklezjocentrycznie: *Extra Ecclesiam nulla salus* (poza Kościołem nie ma zbawienia).

Działanie misjonarzy było skierowane na przyprowadzenie do widzialnego obszaru Kościoła tylu ludzi, ilu tylko można było, i w ten sposób zbawić ich dusze.

Teologia Soboru Watykańskiego II przeszła od modelu eklezjocentrycznego do modelu chrystocentrycznego. Obecnie zaś przyjmuje się powszechnie akceptowany model królestwocentryczny: misja jest budowaniem królestwa przez promowanie wartości tego królestwa, (Ewangelii), zwłaszcza wolności, braterstwa i sprawiedliwości ...

W tym sensie zatem, misje zagraniczne należy rozumieć nie tyle jako obszar geograficzny, ile jako obszar, w którym wartości królestwa są najmniej obecne.

Zakończenie

Duchowość Założyciela dobrze została wyrażona w aspektach, które rozważyliśmy: Trójca Święta - Słowo - Duch Święty - Wspólnota - Misja. Inne aspekty jego duchowości - Serce Jezusowe, Matka Boska, Wcielenie, itp. wpływają z powyższych.

Interesujące jest, że śp. biskup Klaus Hemmerle z Aachen, zwracając się do Kapituły Prowincji Północnoniemieckiej 2 stycznia 1986 roku powiedział w związku z tym, że Kościół zawsze musi być strukturą o pięciu elementach: Trójca Święta - Słowo - Duch Święty - Wspólnota - Misja. Jest to istota Kościoła. Powiązanie to nigdzie nie jest tak dobitnie i wyraźnie sformułowane jak w Zgromadzeniu Słowa Bożego. Jest to, by tak powiedzieć, przesłanie jakie Zgromadzenie Słowa Bożego musi przepowiadać Kościołowi wszechczasów²⁵. Dotyczy ono także całej rodziny Arnoldowej.

Bibliografia:

- E. J. Edwards, *Herald of the Word*, 195 1;
H. Fischer-M.Lynk, *Life of A. Janssen*, Techny 1925;
H. Fischer, *You are the Temple of God*, 1932;
H. Hümmeler, *Father Arnold Janssen*, 1957;
F. Bornemann, *Father Arnold Janssen, Founder of three Missionary Congregations* 1975;
F. Bornemann, *Remembering Arnold Janssen*, 1978;
F. Bornemann, *History of the Diönc Word Missionaries*, 1981;
P. McHugh, *The Spirituality of our Society*, 1975;
Arnold Janssen SVD Secretariat. *Grace and Arnold*, Manila 1989, c/o Stanley Plut
H. Heekeren, *Some remarks about our SSpS, SSpS AP, SVD Spirituality (notes)*
Konstytucje, Dokumenty Kapituł Generalnych SVD, SSpS, SSpS AP.

Tłumaczyła Anna Kossowska

²⁵ Verbum SVD nr 2(1986), s. 101-1 10.

Jacob Kavunkal SVD

DYNAMIZM TEOLOGICZNY MISYJNEJ WIZJI ARNOLDA JANSSENA

G.K. Chesterton w przedmowie do biografii św. Tomasza z Akwinu napisał: „Tomasz z Akwinu nie jest świętym, którego jego wiek sobie życzył, ale świętym, którego potrzebował”. Według mnie to samo, zgodnie z prawdą, można powiedzieć o Błogosławionym Arnoldzie Janssenie. Arnold skierował donośne wezwanie do katolików niemieckich, w obliczu zniszczeń spowodowanych miażdżącymi restrykcjami Kulturkampfu. Pragnął, by zapomnieli o swoich bólach i żalach, a pomyśleli o podstawowym obowiązku ewangelizacji, by pomyśleli o „Chinach, wielkim kraju nadziei i boleści Jezusowych”. Mówił: „być może doświadczamy tych prześladowań w naszym domu, ponieważ do tej pory nie uczyniliśmy niczego dla misji wśród pogan ... Wśród cierpień i prześladowań pokażemy, że rzeczywiście kochamy naszego Pana i jesteśmy gotowi zanieść Jego imię aż na krańce świata”. Chociaż nie miał ani pieniędzy, ani wpływów, ani zdrowia, ani doświadczenia w zarządzaniu - faktycznie nic z wyjątkiem wielkiej wiary, nadziei i dobroci - szedł naprzód z ufnością w wolę Bożą. Mimo pokornego początku Seminarium Misyjnego, 33 lata później, dnia 15 stycznia 1909 roku, kiedy Arnold odszedł do wieczności, trzy Zgromadzenia, które założył, liczyły prawie 2000 członków zaangażowanych w pracy apostołskiej w wielu krajach.

W artykule tym pragnę zaprezentować dynamizm teologiczny znajdujący się u podłoża tej wielkiej wizji misyjnej.

Przełożony generalny o. Schiitte w liście wprowadzającym do „*Fontes Historici Societatis Verbi Divini*” mówił, że pierwsza reguła napisana przez Arnolda Janssena w 1876 roku jest właściwie fundamentem Zgromadzenia Słowa Bożego. Moje refleksje opierają się głównie na analizie rozdziałów Statutów z 1876 i następnych Reguł

¹ Zob. Bornemann, *Remembering Arnold Janssen* (seria: Analecta SVD-42), Romae 1978, s. 75.

napisanych przez A. Janssen, a które składają się na wizję misyjną jego samego i Zgromadzenia.

Określiwszy cel Zgromadzenia jako ewangelizację (zgłoszenie Słowa Bożego po całej ziemi, zwłaszcza między niechrześcijanami) Arnold stwierdził w § 6. Statutów z 1876 roku:

„Stowarzyszenie (...) nie może się powstrzymać od tego, aby nie złożyć bezpośrednio należnej ze swej strony czci przed obliczem samej Trójcy Świętej, w jedności z aniołami, których czci, aby podziękować Jej za wielką życzliwość, jaką okazuje rodzajowi ludzkiemu poprzez niewymowne dary łaski i chwały. Z tych powodów postanawia się, co następuje:

Oprócz wyznaczonego na cześć całej Trójcy Świętej dnia Pańskiego ustanawia się ku czci poszczególnych Osób (...) Poniedziałek - ku czci Ojca Przedwiecznego jako *radix Trinitatis* (korzenia) i *fons primus omnium gratiarum* (prazródła wszelkich łask) i *veri Patris animae sanctificatae* (prawdziwego Ojca duszy uświęconej). Środa - ku czci Słowa Przedwiecznego jako świętego praobrazu, według którego kształtowana jest uświęcona dusza i którego bratem staje się ona przez łaskę uświęcającą. Piątek - ku czci Męki Chrystusowej i Ducha Świętego, którego wylanie się ze świętych ran Jezusa zostało wysłużone tą właśnie męką”.

Reguła z 1898 roku jeszcze wyraźniej ustawia misyjny wymiar czci Błogosławionej Trójcy.

„Bądźmy więc wiernymi synami Ojca i Syna i Ducha Świętego, zwłaszcza jednak Ojca, który jest prazródłem Trójcy Świętej i przasadą, do której wszystko zmierza. A ponieważ w promieniach Jego miłości jesteśmy stworzeni, odkupieni i uświęceni, pozostańmy Jego najukochańszymi i najposłuszniejszymi synami. Rozszerzajmy Jego Królestwo miłości na ziemi i pracujmy nad tym, aby ten najukochańszy Ojciec był w Synu i Duchu Świętym coraz bardziej kochany. Dla miłości, jaką mają do Ojca jako swego prazródła, Syn i Duch Święty popierają cześć Ojca na ziemi. A ponieważ pragną wszystkich ludzi sprowadzić do serca Ojca, chcemy być

w tym ich współpracownikami i narzędziami, jakkolwiek bardzo ułomnymi” (Reguła L898/5).

Powyższe cytaty jasno pokazują, że Arnold Janssen oparł swoją misyjną wizję na tajemnicy Błogosławionej Trójcy. To tajemnica Boskiego życia wewnątrz Trójcy, którego owocem jest doprowadzenie wszystkich ludzi do wspólnoty miłości poprzez Chrystusa w Duchu, uformowała fundament Arnoldowej wizji misyjnej. Pełna dynamizmu tajemnica Błogosławionej Trójcy, która dąży do komunii wszystkich rzeczy, była *raison d’Etre* jego własnej egzystencji i egzystencji założonego przez niego Zgromadzenia. Miłość do Błogosławionej Trójcy kształtowała fundament całego jego życia, serce jego najbardziej wewnętrznego bycia, cel i napędzającą siłę jego apostołatu. Wszystkie inne sprawy winny być postrzegane w relacji do tego centralnego punktu. Wszystko to Arnold zamknął w hasła, które pozostawił Zgromadzeniu: „Niech żyje Święty Trójjedyny Bóg w sercach naszych i w sercach wszystkich ludzi!” Jest to ideał i napędzająca siła, by pomóc wszystkim ludziom, nam również, osiągnąć pełnię ludzkiej godności, mianowicie uczestniczenie w życiu Błogosławionej Trójcy, zjednoczenie z Ojcem, z Synem i z Duchem Świętym, a w nich ze wszystkimi ludźmi (1 J 1,4).

Jego duch wzbijał się na wyżyny, kiedy kontemplował Boskość w jednej naturze i w trzech Osobach, radując się miłością Trójjedynego Boga. „Gorliwa pamięć o Trójcy Świętej napełnia duszę szacunkiem dla Bożego Majestatu i podnosi ją coraz bardziej do umiłowania tej niewymownej czystości i świętości, jaką uwielbiamy w Bóstwie” pisał Arnold w swoim „Podręczniku modlitw wspólnych” wydanym dla świeckich w 1871 roku².

W Trójcy Świętej Arnold widział początek i koniec wszystkiego co istnieje i niezawodne szczęście, dla którego wszyscy ludzie zostali stworzeni. Jego myślenie, wysiłki i działania koncentrowały się na tej jednej prawdzie: wszystko ma być zdobyte dla Trójcy; wszystko ma być robione w Jej imię; wszystkie serca mają Stać się Je) mieszkaniem;

² Arnold Jansson, *Podręcznik modlitw wspólnych*, w: Nurt SVD-34(1985), s. 131.

wszyscy ludzie mają poznać i kochać Trójjedynego Boga. W „duchowym testamencie” pisał: „Powinniśmy usiłować żyć pełnią wiary ... Poza tym powinniśmy postawić na pierwszym miejscu cześć Trójcy Świętej i Jej poszczególnych Osób, i to nie łącznie - tak, że kiedy czcimy świętych, czcimy Boga - ale cześć bezpośrednią i wprost” - „Oprócz tego niech współbracia pielęgnują bezpośrednią cześć i uwielbienie Boga, a także trzech Osób Boskich, jakie w Nim istnieją. Owszem, niech uważają to jako swoje zadanie, które im szczególnie zostało nałożone, ponieważ Uroczystość Trójcy Świętej jest naszym świętem głównym”³.

Omawiając nabożeństwo Arnolda Janssena do Trójcy Świętej, Ojciec Borneman pisał, że *Tajemnice chrześcijaństwa* J.M. Scheebena (1865) miały na niego formujący wpływ*. Arnold pogłębił swoje rozumowanie studiując również *Summę teologiczną* św. Tomasza. Bardziej pociągało go jednak interpersonalne podejście św. Bonawentury, którego cytował szeroko w Regule z 1898 roku⁵. Sobór Watykański II również realizował interpersonalne podejście rozwinięte przez św. Augustyna, Ryszarda od św. Wiktora, św. Bonawenturę i przez współczesnych teologów.

Specyficzny wkład Arnolda Janssena widoczny jest w nazwie Zgromadzenia, tzn. uznanie Boga jako komunikującego i objawiającego. Komunikowanie rozumie w szerszym sensie jako komunikowanie Jego rzeczywistej istoty. Objawiając Słowo Boże, Ojciec daje wszystko, czym jest, a Słowo odpowiada w Słowie miłości Ojcu. Ta odpowiedź Miłości jest na tyle Bogiem-Duchem Świętym, na ile jest nią Ojciec i Słowo. Ta misja wewnątrz Trójcy była faktycznym fundamentem misyjnej wizji Arnolda Janssena. Możemy powiedzieć, że sformułował on wcześniej to, co zostało wyrażone w czasie Soboru Watykańskiego II „Mocnym akcentem pierwszego rozdziału *Ad Gen-*

³ Arnold Janssen, *Personliche Aufzeichnungen aus dem Jahre 1906*, (seria: Analecta SVD-55), nr 47 i 67.

⁴ Zob. Bornemann, *Arnold Janssen: Founder of three Missionary Coneregations* Manila 1975, s. 28.

⁵ Por. Mc Hugh, jak wyżej, s. 8-24.

tes jest teologiczna wizja, wizja Trójcy jako początek i dynamizm misji Kościoła”, zaznaczył Ojciec Masson⁶. Temat misji jest częścią „tajemnicy” Boga i „ekonomii” Jego planu zbawienia. Święty Paweł w swoim liście do Efezjan temat misji wyraża w określeniach „mysterion” i „oikonomia”. Ta odpowiedź na plan Ojca determinuje formę i realizację zbawienia. Jest to kontynuacja misji Syna, tej tajemnicy ukrytej do czasu przyjścia Jezusa, który wzywa wszystkich ludzi do uczestnictwa w Bożych obietnicach. Jest to aktywna współpraca z Duchem Świętym. Ta trynitarna perspektywa przenosi na Kościół jej misyjną naturę. „Kościół pielgrzymujący jest misyjny ze swej natury, ponieważ swój początek bierze zgodnie z planem Ojca z posłania (ex missione) Syna i z posłania Ducha Świętego” (AG 2). Ojciec jest źródłem i początkiem każdej misji. Jezus był zawsze świadomy posłania Go przez Ojca (J 89,42)⁷. Ojciec konsekrował i posłał swego Syna na świat (J 10,36). W swojej misyjnej modlitwie do Ojca Jezus mówi: „Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi” (I 17,9). Święty Paweł również przedstawia się jako misjonarz należący do Ojca i w Jego imię obdarzony misją: „Paweł apostoł Chrystusa Jezusa według nakazu Boga naszego, Zbawiciela” (1 Tm 1,1).

Ojciec jest nie tylko źródłem wszelkiej miłości i misji, ale również kresem, do którego wszystko zmierza. „Teraz zaś idę do Tego, który mnie posłał (J 16,5). Paweł VI wyjaśnił ten proces: „Taki jest początek misji Kościoła: strumienia Bożego życia, które zostało nam objawione w Chrystusie, który zmierza do przywrócenia na łono Trójcy, niosąc ze sobą w miłości całość odkupionej ludzkości”⁸.

Misja wewnątrz Trójcy rozwija się wraz z Wcieleniem Słowa Bożego. Właśnie naśladowania Wcielonego Słowa chciał dla członków swojego Zgromadzenia Arnold Janssen. Umieścił on Wcielone Słowo w pełni Jego trynitarnego „kontekstu”. Słowo Boże ma odniesienie

⁶ Zob. Masson, *Missionary Activity. A Response to the Modern World*, Lumen Vitae XXII/1967/209.

⁷ Wyrażenie „ojciec, który Mnie posłał” pojawia się w czwartej Ewangelii aż 46 razy.

⁸ Paweł VI, Allocution on May 14, 1965:AAS 57/1965/519.

do wszystkich trzech Osób Trójcy Świętej. Jest to Słowo Syna - w Jego wcieleniu, w Ewangelii i w słowie całego Kościoła (Reguła 1885S/1). Takie rozumienie Słowa Bożego ma znaczące konsekwencje, zwłaszcza w trynitarnej podstawie Zgromadzenia i jego apostołskiego zadania.

Członkowie Zgromadzenia winni włączyć się w misję Słowa Bożego i w Jego sposób życia:

„Spośród Trzech najbardziej godnych Osób Trójcy Świętej, Słowo Boże należy otaczać szczególną czcią. Powody tego są następujące: Jest Ono Osobotwórcze, tzn. tym, które sprawia, że Boski Zbawiciel jest Osobą, za którą chcemy pójść na drodze Jego oddania się Bogu i Jego apostołskich prac; jest Ono światłem, które oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego; na Nim misjonarz powinien budować, świadom zarazem, że jego słowo posiada moc tylko dzięki mocy tego Słowa, które niebo i ziemię powołało z nicości; jest Ono zarazem niestworzoną Mądrością, z której wywodzi się także wszelka światłość mądrości ludzkiej „(Statuty 1876, § 6). „W Najświętszym Sakramencie obecne jest Słowo Przedwieczne ..” (Reguła 1885S/6).

Zgromadzenie Słowa Bożego dzieli faktyczne życie Słowa Bożego i dlatego ma też udział w Jego misji. Kapituły Generalne zawsze uwzględniały ten centralny temat.

Omawiając powyższy cytat Ojciec Pohl pisał: „Tekst ten jest jak gdyby teologicznym, hermeneutycznym kołem, wokół którego obraca się fundament: oddanie się Bogu, prace apostołskie jako naśladowanie Chrystusa, moc Słowa, światłość mądrości ludzkiej”⁹. Uważał on także, iż „Wszystko sumuje się w owej osobotwórczości Słowa naszego Boskiego Zbawiciela ... Wokół tej jedności obraca się różnorodność nieba i ziemi. Jest ona Bosko-ludzkim punktem spotkania wiary i oddania się Bogu”¹⁰.

9 R. Pohl, *Der missionar zwischen Ordensleben und missionarischem Auftrag*, St. Augustin 1977, s. 65. 1

10 Tamże.

Członkowie Zgromadzenia Słowa Bożego mają reprezentować w czasie i przestrzeni misję Wcielonego Słowa, którego pokarmem było spełnienie woli Ojca (J 4,34), dać życie i uczynić wszystkich dziećmi Bożymi (J 1,12), dać chleb życia wiecznego (J 6,35), objawić Ojca (J 17,3), oddać chwałę Ojcu na ziemi wykonując zadanie, które Ojciec Mu zlecił do wykonania (J 17,4) i uświęcić siebie dla dobra wszystkich (J 17,19).

Po Misterium Paschalnym Słowo Wcielone kontynuuje swoje dzieło przez swego Ducha, za sprawą którego Słowo się wcieliło (Łk 1,35), przez którego zostało namaszczone (Mk 1,9-11) i który towarzyszył Mu i kierował Nim w Jego posłudze (Łk 4,18). Na krzyżu Jezus tchnął swego Ducha na Kościół (J 19,30), tak jak na początku stworzenia uczynił to Bóg (Rdz 2,7) i prorok Ezechiel w dolinie wyschniętych kości (Ez 37). W rzeczy samej działalność Syna może zaowocować tylko poprzez Ducha, kiedy Duch Prawdy został posłany i kiedy Prawda jest uwewnętrzniona pod wpływem Ducha. Tylko wówczas wierzący będzie miał źródło życia w sobie”.

Równocześnie z Jego misyjnym nakazem: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19) Jezus pouczył uczniów: „Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24,49). „W rzeczywistości dopiero po zstąpieniu Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy apostołowie idą na wszystkie strony świata, aby rozpocząć wielkie dzieło ewangelizacji powierzone Kościołowi” (EN 75). Podobnie Jezus rozpoczął swoje posługiwanie po otrzymaniu namaszczenia Duchem Świętym przy Chrście. Święty Jan wyraźnie łączył dar Ducha i nakaz misyjny: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”, następnie tchnął na nich i powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20,21-22). „Rzeczywiście Apostołowie żyli tym doświadczeniem Ducha jako nieodpartą siłą, która przejawiała się w ich misyjnej działalności” - pisał o. Lopez-Gay¹². Nade wszystko w świadomości wczesnego

¹¹ Zob. J 3,5, 6,37, 4,24, 16,13 itp.

¹² Lopez-Gay, *The Holy Spirit and the Mission*, w: *Omnis Terra* 96/1979/54.

Kościół wybijają się rzeczywista obecność Ducha Świętego. Słusznie możemy więc uważać Księgę Dziejów Apostolskich jako „Dzieje Ducha Świętego”. „Dla pełnienia tego posłannictwa Chrystus Pan obiecał Apostołom i zesłał z nieba w dzień Zielonych Świąt Ducha Świętego, aby dzięki Jego mocy byli świadkami Chrystusowymi wobec ludów i narodów, i królów aż po krańce ziemi (LG 24). Poprzez dzieje historii zbawienia wszyscy ci, którzy zostali wybrani przez Boga do współpracy w zbawczym planie Boga otrzymali Ducha Bożego jako moc dla osiągnięcia celu ich misji. „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom prawo” (Iz 42,1).

To Duch Święty tworzy z jednostek wspólnotę. Wystarczy wspomnieć wydarzenie Pięćdziesiątnicy, które dało początek formacji pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej w przeciwieństwie do chaosu wieży Babel. Święty Jan rozpoznaje cel ewangelizacji jako tworzenie braterstwa, tak na poziomie horyzontalnym, jak i wertykalnym, aby radość była pełna (1 J 1,3-4). Duch jest mocą, która gromadzi ludzi wokół Chrystusa i utrzymuje wspólnotę. Jest On konstruktorem Królestwa Bożego.

Na podstawie poprzednich rozważań możemy powiedzieć, że samo misyjne powołanie można przypisać Duchowi Świętemu. „Dlatego przez Ducha Świętego, który udziela, jak chce, charyzmatów dla wspólnego dobra, wzbudza w sercach jednostek powołania misyjne, a równocześnie w Kościele powołuje do życia instytucje, które by obowiązek ewangelizacji należący do całego Kościoła przyjęły jako swoje właściwe zadanie” (AG 23). Wierność Duchowi Świętemu jest nieodzowna dla misjonarza, skoro Duch w nim przebywa: „On będzie świadczył o mnie; Ale wy też świadczycie” (J 15,26-27). Jak już zauważyliśmy, jedynym zadaniem misjonarza jest dawanie świadectwa Chrystusowi, reprezentowanie Jego rzeczywiste misji. Osiąga on to przez Ducha. Rzeczywiście św. Paweł określa misję jako diakonia, „posługa Ducha” (1 Kor 3,8). Jest to święte posługiwanie, liturgia, którą zawdzięczamy obecności Ducha: „Bóg bowiem, któremu służę w (głębi) mego ducha, głosząc Ewangelię Jego Syna” (Rz 1,9). Oraz

gdzie indziej: „Z urzędu sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan, sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej po to, by pogaanie stali się ofiarą Bogu przyjemną, uświęconą Duchem Świętym” (Rz 15,16).

To w świetle tej szczególnej roli Ducha Świętego winniśmy patrzeć na specjalne nabożeństwo Arnolda Janssen do Ducha Świętego. „Nabożeństwo do Ducha Świętego było nabożeństwem, które Ojciec Janssen lubił podkreślać w specjalny sposób i które z biegiem lat coraz bardziej wypełniało jego umysł i korespondencję”.¹³ Opatrzność powołała go do propagowania szczególnej czci Błogosławionej Trójcy, Wcielonego Słowa i Ducha Świętego. W Statutach z 1876 roku wspomniano o szczególnej czci dla Ducha Świętego. W Regule z 1885 roku umieszczono „cześć Słowa Bożego i szerzenie szczególnej czci Ducha Świętego” jako cel Zgromadzenia (nr 3). Niektóre rozdziały Reguł z 1885, 1891, 1897 roku poświęcone są Duchowi Świętemu. Ale istotą wszystkiego jest to, że „ludzkość poprzez nabożeństwo do Ducha Świętego będzie prowadzona do miłowania i czci Ojca i Syna”¹⁴.

W jednej ekonomii zbawienia Ojciec posyła Syna, Odwieczne Słowo wypowiedziane przez Siebie, będące Bogiem i z. Bogiem (J 1,1), źródłem życia (J 1,4-5), żywą wodą (J 4,14), drogą, prawdą i życiem (14,6), które przyszło, by przyciągnąć wszystkich ludzi do siebie (J 12,32). Ojciec i Syn razem posyłają Ducha (Łk 24,49). Ale Duch objawia tylko to, co usłyszał, a Jezus jest tą skałą, z której płyną żywe wody. Jezus jest końcem misji. W końcu, kiedy wszystko będzie położone pod Jego stopami, odda wszystko Ojcu. „Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu, i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc... A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,24nn). Jest to bogata podstawa trynitarna ewangelizacji. Była to profetyczna wizja misyjna Arnolda Janssen i od niego odziedziczyło ją Zgro-

¹³ McHugh, jak wyżej, s. 138.

¹⁴ Konferencja wygłoszona 22 stycznia 1897, McHugh, op. cit., s. 146.

madzenie. „Bezgraniczne i entuzjastyczne oddanie **siebie** ku chwale Boga. To jest duch i dusza nas/ego Zgromadzenia. Z tego pierwszego wypływa mocą wewnętrzną konieczności to drugie: Entuzjazm, oddanie się dziełu ratowania dusz”¹⁵. Arnold Janssen czyniąc Słowo swoim i swoich następców Wzorem, uchwycił faktyczną misję Trójcy w jej zstępującym i wstępującym ruchu. Zaczynamy doceniać jak wybitnym i teologicznie współczesnym był nasz Założyciel.

(Za: *Verbion* .SYD, 1(1982), s. 3-10)

Tłumaczył J.T. Pieczykolan SYD

¹⁵ Freinademetz, *Über den Geist der Societas Verbi Divini*, Analecta SVD-40, Romae 1977, s. 26.

S. Ilse Beckmann SSpS

MARIA HELENA STOLLENWERK

Aktualne aspekty jej osobowości i życia *

Helena Stollenwerk to kobieta z wizją przyszłości. Marzyło się jej niesienie Bożej miłości do ludzi (do Chin)! Usłyszała w sobie w r/w i nie Boże i wyruszyła w drogę, mimo że ciągle stawała przed czymś, co było „niemożliwe”:

- będąc kobietą, nie mogła studiować i nieść Ewangelię (było to Przywilejem mężczyzn);
- jako wiejska dziewczyna nie miała możliwości, aby świat siał się polem jej aktywności;
- „wtopiona” w chłopską społeczność z jej strukturami, po/ha wioną była możliwości „wejścia” do innych kultur i ludzi¹.

Nie zniechęciła się jednak. Szukała miejsca, z którego mogłaby osiągnąć swój cel.

Czuła w sobie wewnętrzne wezwanie i zgodziła się, by stało się ono jej programem życiowym. Wezwaniu temu podporządkowała wszystko: osobiste życzenia, rodzinne więzy i zabezpieczenie przyszłości. Życie jej wyznaczały dwa bieguny: obietnica bycia blisko Boga i wezwanie do radykalnego nawrócenia:

* Przy opracowywaniu powyższego artykułu sugerowałam się pytaniem: Co mają do powiedzenia Kościołowi nowe wspólnoty (i zakony)? Jakie jest ich miejsce w Kościele lokalnym? Równocześnie towarzyszyło mi pytanie postawione w Kurii diecezjalnej w Aachen: Jakie duchowe impulsy dadzą się odczytać z biografii Heleny Stollenwerk? Co ma ona do powiedzenia współczesnym ludziom, kobietom, młodzieży, poszukującym ...? Jakie jest jej znaczenie dla współczesnego człowieka, dla świata?

¹ Karl Muller, *Mutter Maria-Schwester Maria Virgo Helena Stollenwerk*, w: *Verbum SVD* 1/1995, s. 357 „Wierzyłam, że dla płci żeńskiej jest to w ogóle niemożliwe, po drugie, wielka odległość wydawała mi się także niemożliwością, a po trzecie, byłam przekonana, że nie będę w stanie nauczyć się języka chińskiego. Nieraz było mi trudno, że byłam dziewczynką i myślałam: gdybym była chłopcem, to bez wątpienia podjęłabym studia, zostałabym misjonarzem i poszła do pogan”.

Głosił Ewangelię Bożą. Mówił:
Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże.
Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię (Mk 1,14)

1. Nowina o królestwie Bożym

Królestwo Boże przychodzi do każdego, kto je przyjmie. Ewangelizacja rozpoczyna się bowiem od ponownego odkrycia Boga i wejścia z Nim w osobową, żywą i dynamiczną relację.

Helena była „zakorzeniona” w życiu parafialne i w Dzieło Dzieciństwa Misyjnego (dawniej: Stowarzyszenie Dzieciństwa Jezusowego). Tutaj rozwijała się jej wiara, polegająca przede wszystkim na przyjęciu miłości Bożej, na zawierzeniu, przyzwoleniu na uzdrowienie siebie, a poniekąd na nowym stworzeniu.

Królestwo Boże przyszło także do Heleny; *jej doświadczenie Boga* wyraża być może Izajasz:

Wyrok na Edom:
Ktoś krzyczy do mnie z Seiru:
„Stróżu, która to godzina nocy?
Stróżu, która to godzina nocy?”
Stróż odrzekł:
„Przychodzi ranek, a także noc.
Jeśli chcecie pytać, pytajcie,
nawróćcie się, przyjdźcie!” Iz 21,11

Przychodzi ranek, a także noc: to było jej doświadczeniem.

- Helena doświadczała, że Bóg jest Bogiem ukrytym, Bogiem milczącym, którego drogi i zamysły są inne niż jej (Iz 55,8-9);
- miała problemy z Bogiem: innych wysłuchuje, a jej nie. Czuje się przez Niego opuszczona²;
- w jej powołaniu pojawiały się stale pytania, były niejasności, nie wszystko szło „gładko”. Nigdy nie mogła powiedzieć: jes-

² S. Ortrud Stegmaier SSPS (wyd.), *M. Mana Stollenwerk. Berufsgeschichte*, Rzym 1987, s. 14.

tein u celu, u Boga. Stale była wzywana do wyruszenia w drogę.

W przemierzaniu swej drogi, w długim czekaniu, niepewnościach i „niemożliwości”, w ciemnościach bycia niezrozumianą - stale wierzyła w „ranek, który nadejdzie”.

2. Wezwanie do nawrócenia

Helena Stollenwerk miała własne wyobrażenia o swej drodze: chciała pomagać sierotom w Chinach. Początkowo nie myślała o zakonie. Dopiero w przemierzaniu „drogi” zrozumiała, że w odpowiedzi na Boże powołanie powinna żyć we wspólnocie zakonnej, i to misyjnej. To słuchanie i odpowiadanie na głos Boży doprowadziło ją do nawrócenia. Będąc w drodze, doświadczyła całej niepewności i nieporadności, ale doznała również wewnętrznej przemiany i oczyszczenia: od własnych wyobrażeń doszła do zawierzenia Bogu.

Samoewangelizacja rozpoczyna się od tego,
że w ciemnościach potrafimy
podporządkować się Ewangelii.
A to uwalnia od własnych bożków³.

Heleny nie ominęły noce i ciemności. Umiała jednak stanąć przed Bogiem i trwać w długim czekaniu. Była to bardzo intensywna wewnętrzna walka: nie bierne oczekiwanie, ale żywe, aktywne poszukiwanie⁴. Spodziewała się wszystkiego po Bogu, ale nie zaniechała własnych wysiłków.

Ufaj Bogu tak
jakby cały sukces zależał od Ciebie,
a nie od Boga.
Ale zarazem
krzątaj się tak mocno,

³ U. Schmilzle, *Ohne einander, gegenemander oder mitemander. Orden, Kirche und Gesellschaft im Prozess*, Ordenskorrespondenz, nr 4/1994, s. 393.

⁴ O. Stegmaier, *Helena Stollenwerk, Reifung und Sendung der Mitgründerin der Steyler Missionsschwester im Licht ihres Christusbildes*, Akademie-Publikationen 93, Augsburg 1994, s. 56.

jakbyś nic nie mógł,
ale wszystko Bóg (Ignacy)⁵.

Helena wszystkimi „czujnikami” swego życia wewnętrznego szukała woli Bożej.

Odkryła dla siebie pewną drogę. Zwróciła uwagę na poruszenia swego wnętrza, oceniała pewne sytuacje i spotkania: dokąd prowadzą?

Była posłuszna wewnętrznym natchnieniom i nie lękała się konsekwencji tego:

- zrezygnowała ze stabilności życia opartej na domu rodzinnym i odważnie zajęła najniższy stopień cierpliwego czekania;
- dobrowolnie cofnęła się na drabinie społecznej **hierarchii**⁶;
- narażała się na doświadczenia własnej (i innych) ograniczoności⁷.

Była ustawicznie konfrontowana z tym, że czegoś „nie można”; była „skazana” na czekanie. W wyniku tego musiała polegać jedynie na Bogu, na swojej wrażliwości, że pozna Boże zamiary. Mimo to „odważyła się”, znalazła szparę w drzwiach: zawierzyła całkowicie Bogu, i tak mogła się zrealizować.

Nosiła w sobie tęsknotę za przyszłością, ale miała także dość odwagi dla teraźniejszości: dla każdego małego kroku, który był możliwy, i który należało postawić.

3. Charakterystyczne cechy jej życia

Zulehner w książce „*Gottesgerüst*” wymienia: mistykę, miłość braterską i politykę jako cechy Kościoła przyszłości⁸. Te cechy para-

⁵ P. Koster, *Lebensorientierung an der Bibel*, Stuttgart 1978, s. 244.

⁶ Stegmaier, jak wyżej, s. 46nn.

⁷ Tamże, s. 46.

⁸ P. M. Zulehner, *Das Gottesgerüst*, Dusseldorf 1989.

fii jutra odkrywamy także w Marii Helenie. Jest ona kobietą: przepełnioną bratersko/siostrzaną miłością, mistykiem, politykiem

a) *Mistyka: prymat Boga*

Maria Helena była osobą nadzwyczaj uduchowioną. Gotowa była dać się prowadzić Duchowi Świętemu; często pytała o wolę Bożą.

- miała odwagę, by we wszystkich zdarzeniach i decyzjach życiowych konsekwentnie pytać o Boga i Jego wolę, i nieść nowinę Jego królestwa do niechrześcijan;
- zaczęła odtąd spoglądać na Boga radośnie, z wdzięcznością i bezgraniczną gotowością, aby kontemplatywnym wzrokiem rozpoznać działanie Boga;
- dopiero po wewnętrznej walce, zrezygnawszy z własnego punktu widzenia, własnego planowania i działania, poznała, że trzyma się ręki, której dotąd nie umiała rozpoznać;
- odtąd nie było dla niej przypadku: Bóg wyprzedzał ją swym działaniem⁹.

b) *Miłość bratersko/siostrzana: prymat człowieka*

Pierwszą reakcją na brak solidarności w społeczeństwie jest miłość bratersko/siostrzana we własnych szeregach¹⁰.

Dla Heleny Stollenwerk szparą w drzwiach - celem urzeczywistnienia własnego powołania - była możliwość służenia w Domu Misyjnym. Spotkała tam kobiety, które chciały podobnie jak ona zostać siostrami misyjnymi, będące „mimo wszystko” gotowe żyć i współdziałać w budowaniu nowej tkanki społecznej. Tworzyły wspólnotę, w której nie było przejawów dominowania jednych nad drugimi. Helena odważyła się budować „układy-powiązania” i nie lękała się trudów przy wznoszeniu takiej „duchowej budowli”, mimo że w końcu oznaczało to rezygnację z pracy w Chinach.

- miłość bratersko/siostrzana była „istotą” jej dążeń;

⁹ Stegmaier, jak wyżej, s. 46.

¹⁰ Schmalzle, jak wyżej, s. 400.

- cechowała ją wdzięczność za każdą siostrę, z całym jej duchowym bogactwem;
- pielęgnowała harmonijne życie wspólnotowe, świadczące **O** jedności pomiędzy nimi;
- była przekonana, że dobre współżycie we wspólnocie jest w części realizowaniem Ewangelii;
- wierzyła, że w wspólnocie, w której poszczególne członkinie nie szukają siebie, przejawia się moc Boża, która w słabości się doskonali;
- pielęgnowała nabożeństwo do Ducha Świętego: modlitwę i pracę ku Jego czci. To uwielbienie nie ograniczało się jedynie do tych dwóch czynności, ale rozciągało się na całość jej życia i przybierało egzystencjalne rysy".

Zycie Heleny pokazuje, że została „pochwycona” przez Boga. W jej życiu odnajdujemy elementy świadczące o chrześcijańskiej tożsamości w świecie dzisiejszym.

I' Izajasza czytamy:

Radujcie się wraz z Jerozolimą,
 weselcie się w niej wszyscy, którzy ją miłujecie!
 Cieszcie się z nią bardzo wy wszyscy,
 którzyście się nad nią smucili,
 ażebyście ssać mogli aż do nasycenia
 z pełnej piersi jej chwały.
 Tak bowiem mówi Pan:
 Oto Ja skieruję do niej
 pokój jak rzekę
 i chwałę narodów -
 jak strumień wezbrany.
 Ich niemowlęta będą noszone na rękach
 i na kolanach będą pieszczone.
 Jak kogo pociesza własna matka,

tak Ja was pocieszać będę;

W Jerozolimie doznacie pociechy (Iz 66, 10-14).

Są tu wymienione podstawowe wartości, które są odpowiedzią na pytania i problemy współczesnych ludzi

- *Radość*: Helena pielęgnowała i przekazywała wartość radości. Jeżeli coś wzbudziło radość, albo było samą radością, było to kryterium, że idzie dobrą drogą;

- *Bogactwo*: Helena nie tylko wywoływała radość wiary i ją pielęgnowała, ale była świadoma bogactwa, jakie wypływają stąd dla niej i dla Kościoła. Chciała się tym bogactwem dzielić, ukazać je narodom. W naszym pluralistycznym pod względem kultury i religii społeczeństwie jest to szczególnie ważne. Równocześnie przyzwalała, aby bogactwo narodów, które Bóg ku nam kieruje „jak wezbraną rzekę” stało się jej udziałem.

- *Pokój*: Helena pielęgnowała jedność we wspólnocie, pomagała w przywracaniu zgody i prowadzeniu życia w harmonii. Zależało jej, aby wspólnota była znakiem pokoju, wyciszenia i równowagi. Niezależnie od profetyzmu czy dynamizmu, jakimi młoda wspólnota musi się odznaczać - a które i Kościół również dziś mieć musi - pokój jest czymś istotnym.

- *Czułość i poczucie bezpieczeństwa*: Helena była zdolna do dzielenia się w ramach struktur klasztornych - które młoda wspólnota musiała zaakceptować - darem czułej serdeczności i nienarzucającego się poczucia bezpieczeństwa. Miała subtelne współczujące serce dla chorych sióstr, ale także dla młodych, które tęskniły za domem rodzinnym;

- *Pociecha*: miała zrozumienie dla serc, które na skutek zewnętrznych czy wewnętrznych przeżyć były głęboko zranione i była zdolna je pocieszyć. Dała im do zrozumienia, że mają u niej „pierwszeństwo”. Umiała pocieszać, jak matka pociesza dziecko, bez zadawania pytań; W naszym bardzo złożonym społeczeństwie, w którym żyje tyle poranionych ludzi, pocieszanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem.

11 O. Mader, Elemente einer christlichen Identität in der heutigen Welt, Katechetische Blätter, nr 2/1993), s. 115nn.

Helena Stollenwerk była kobietą, która promieniowała, w której wszystko mówiło o Bogu, która w innych powodowała nawrócenie¹ (w niej samej dokonało się nawrócenie: od Boga, który milczy i jej nie wysłuchuje, do Boga, który ją obsypuje łaskami i zmiłowaniem, i który - zanim Go poprosi - ją uprzedza.

Ta bratersko/siostrzana miłość - gdzie człowiek ma we wszystkim pierwszeństwo - jest zaprzeczeniem indywidualizmu. Ponieważ dzisiaj każdy pragnie przede wszystkim coś mieć z życia, dlatego tak wielu cierpi na osamotnienie i brak kontaktu. Miłość bratersko/siostrzana prowadzi do zbliżenia.

c) *Polityka: prymat służby*

Powrót do diakonii"

Budowanie bratersko/siostrzanej wspólnoty nie może się przerozdzić w budowanie własnego „gniazdka”, ale musi prowadzić do posłannictwa i służby. Wezwana do Chin, Helena poznaje, że „bliźni”, to człowiek, który ją potrzebuje, a służyć jemu jest wołą Bożą. „Bliźniemi” są dla niej współsiostry, z którymi żyła, jak i siostry pracujące na misjach i oczekujące wsparcia ze Steyl; „bliźniemi” były również gromadki kobiet przyjeżdżających do Steyl na rekolekcje i szukających (życiowe) orientacji. Te wezwania doprowadziły do tego, że Helena rozwijała swój charyzmat. Miłość Boża, dla której żyła, uszlachetniała jej czysto ludzką potrzebę angażowania się.

Helena usiłowała także „wejść” w tajemnicę paschalną, tzn. w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, pogłębioną stałą wewnętrzną więzią z Bogiem. Tajemnicę paschalną (schodzenia w dół) przeżywała służąc młodej wspólnotie i przekraczając samą siebie. Tym samym objawiała Tego, który ją powołał.

- Życie Heleny jest ilustracją świadomego dążenia do świętości na większą chwałę Boga i ze względu na misjonarską wiarygodność; pragnie nie tyle uczynić coś dla Kościoła, ile żyć Kościołem, który

¹³ Cytat A. Delpa, w: Schmalzle, jak wyżej, s. 395.

również dąży do dania odpowiedzi na ewangeliczne błogosławieństwo¹⁴.

- Jej pogląd na działalność misyjną wyraża się poprzez trynitarny wymiar. Działalność misyjna jest sprawą samego Boga: Bóg Ojciec ukazuje drogę, misjonarze zaś - w jedności z Jezusem Chrystusem i na drodze Jego naśladowania - głoszą, działają i cierpią w świetle i mocy Ducha Świętego".

Helena Stollenwerk nie pozostawiła żadnych pism teologicznych czy komentarzy na temat swego powołania. Pozwala jednak innym wejrzeć we własne życie. Nic jest ona wykładowcą (Lesemcister), ale naśladowczynią (Lebemeister - Mistrz Fckhart). Zajmowanie się jej życiem i działalnością może być korzystne dla naszej wiary i naszego życia. Na podstawie życia i Heleny Stollenwerk możemy odczytać, że wykładnia Ewangelii, odpowiedź na Bożą ofertę, to przede wszystkim sprawa naszego życia. Osiągnąć ją możemy jedynie za cenę własnej egzystencji. Kto jest gotów objąć służbę posłańca, a swoje życie rozwijać pomiędzy dwoma biegunami - obietnicą bliskości Boga i wezwaniem do radykalnego nawrócenia - ten nie będzie od siebie zdolny do prowadzenia takiego życia. Czas, który Bóg zaofiarował ludziom (i zaofiarował I telenie) jest wystarczająco trudny. Nie będzie lżejszy przez to, gdy będziemy nań, jak i na siebie, narzekać. Możemy go zmienić, dając mu to, czego sam z siebie nie ma: Ewangelię. Ta zaś nie jest produktem czasu, ale jest na czasie. Wydobywa na wierzch nasze problemy i oczekiwania.

(Za: *Verbum SVD*, 2(1995). s. 157-165.

Tłumaczył Józef Tyczka SYD

¹⁴ Stegmaier, jak wyżej, s. 60.

¹⁵ Stegmaier, jak wyżej, s. 50.

SPIS TREŚCI

1. Statuty Domu Misyjnego św. Michała Archanioła w Steyl.	7
2. Hermann Muller, <i>Klucz do zrozumienia duchowości naszego Zgromadzenia.</i>	20
3. Józef Tyczka, <i>Charyzmat i duchowość misyjna werbistów.</i>	35
4. Jakob Reuter, <i>Serce Jezusa a Duch Święty w duchowości Arnalda Janssena.</i>	65
5. Gerard Bus, <i>Dwie fundamentalne prawdy w duchowości Założyciela.</i>	79
6. Jos Vazhail, <i>Główne elementy duchowości SVD, SSpS i SSpS AP.</i>	87
7. Jacob Kavunkal, <i>Dynamizm teologiczny misyjnej wizji Arnalda Janssena.</i>	105
cS. Ilse Beckmann SSpS, <i>Maria Helena Stollenwerk.</i>	115

ZESZYTY WERBISTOWSKIE

1. Klara Maria Tabacka SSpS,
*W miłości wielka.
Miłość Boga i człowieka
w życiu bł. Matki Marii Stollenwerk,
Sulejówek 1993*
2. Rud i Pohl SVD, *Drogą Słowa Bożego.
Rekolekcje w życiu codziennym,
Warszawa 1995*
3. Józef Tyczka SVD,
*Śluby zakonne w Konstytucjach SVD,
Warszawa 1996*
4. Józef Tyczka SVD,
*Zakorzenie.
Wzrastanie w duchu Zgromadzenia,
Warszawa 1996*
5. *W dziesięciolecie Konstytucji z 1983 roku.
Nowe spojrzenia i ocena,
Warszawa 1996*
6. *Uchwały i rezolucje Kapituł Prowincjalnych Polskiej
Prowincji SVD od 1957 roku,
Warszawa 1996*
7. *Refleksje nad duchowością Arnalda Janssena,
Warszawa, 1996*
8. Józef Tyczka, *Praktyki duchowe werbisty,
Warszawa 1996*